



Temat dnia

Dostaniemy rykoszetem od Trumpa?

Polska spełnia z nawiązką wszystkie finansowe żądania Waszyngtonu, a w nagrodę... nie przyjadą do nas ich żołnierze

► 4-5

PiS i obóz Nawrockiego atakują Tuska za decyzję USA ► 5

Reportaż

Wyzysk w SPA

Dominika o masażystkach z Azji pracujących w Thai Bali Spa: – Pracują po 10-12 godzin dziennie, harują jak woły za miskę ryżu. Po pracy odsypiają na zapleczu lub w piwnicy. W brudzie, syfie i wilgoci, z grzybem na ścianach

► 16-17



FOT. KIKI RADECKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Premier Węgier w Krakowie

SPOTKANIE NA WAWELU

Od zwiedzania Katedry Wawelskiej rozpoczął wizytę w Polsce Péter Magyar, premier Węgier. Węgierska delegacja witana była oklaskami przez mieszkańców i turystów. Z szefem węgierskiego rządu rozmawiał kardynał Grzegorz Ryś.

Wizyta w Krakowie miała charakter prywatny. Po południu premier Péter Magyar i towarzyszący mu ministrowie pojechali koleją do Warszawy, gdzie dziś odbędą się m.in. rozmowy z premierem Donaldem Tuskiem. Węgierska delegacja ma się też spotkać z prezydentem Karolem Nawrockim.

- Więcej ► [Wyborcza.pl](#)
- W herbie Węgier do dzisiaj są Tatry ► 2

Manifestacje antyaborcyjne przed szpitalem

Groźby i baner z Hitlerem

Systematycznie przyjeżdża demonstrować pod naszym szpitalem kilkadziesiąt tych samych antyaborcjonistów, w tym kilku osób z Ruchu Obrony Granic i ksiądz – relacjonuje prezeska szpitala, w którym pracuje Gizela Jagielska. Rodzi się w nim najwięcej dzieci na Dolnym Śląsku.

Hubert Głuch

„Publiczny różaniec o zatrzymanie aborcji” – pod takim hasłem w każdą czwartą sobotę miesiąca odbywają się manifestacje przed szpitalem w Lubaniu. I tak ma być do lutego 2027 roku. – Pewnie, że się tego spodziewałam. To nie szkodzi, że mają więcej kilometrów niż do podwrocławskiej Oleśnicy, odległość nie ma dla nich znaczenia – mówi dr Gizela Jagielska, która od lutego 2026 roku pracu-

je na porodówce w lubańskim szpitalu powiatowym.

Prezeska: Im nie chodzi o żywe dziecko

– Nie chcę powiedzieć, że wpisali się w krajobraz szpitala, bo absolutnie się do tego nie przyzwyczajamy. To destabilizuje pracę – mówi Anna Plotnicka-Mieloch, prezes NZOZ Łużyckie Centrum Medyczne w Lubaniu. – Zaraz nad izbą przyjęć jest oddział intensywnej terapii. To są najtrudniejsi pacjenci, a lekarz, który dyżuruje w soboty, mówi mi, że jest „stałym uczestnikiem tych zgromadzeń”. Jemu to bardzo przeszkadza, a powinien mieć spokój, musi się skupić na pacjentach w ciężkim stanie.

Demonstranci puszczają głośne nagrania z megafonów ustawionych w kierunku szpitala. Co jakiś czas włączają też płacz noworodków. – To jest kompletnie nieadekwatne do tego, że są tu też kobiety, które straciły dzie-

ci. I to jest dla nich dramat. Ale im nie chodzi o żywe dziecko, im chodzi o ideologię – uważa prezeska.

Według Plotnickiej-Mieloch na demonstrantów narzekają też pacjenci i osoby im towarzyszące. Prezeska przyznaje, że zdarzają się konflikty pomiędzy pacjentami a manifestującymi.

Dlatego wiele razy prosiła antyaborcjonistów o opuszczenie terenu szpitala – bezskutecznie. Kazała ustawić tabliczki informujące, że to teren prywatny – też bez rezultatu. Protestujący powołują się na prawo do zgromadzeń publicznych. – Organizatorem jest za każdym razem ten sam mężczyzna z Jeleniej Góry. Przychodzi około 30-40 osób. Co jakiś czas pojawia się jeszcze kilku mięśniaków z Ruchu Obrony Granic ze Zgorzelca – mówi prezeska. – Ale mieszkańcy bronią szpitala. Przy-

chodzą i proszą, żebym się nie dała złamać. Gwarantuję im, że się nie dam.

„Złamaniem się” miałyby być zwolnienie Gizeli Jagielskiej. Anna Plotnicka-Mieloch wyjaśnia, że zatrudniająca lekarzkę, spodziewała się manifestacji.

Ksiądz z gitarą i różańcem modlił się na tle Hitlera

– To była chyba druga „miesięcznica”. Przyjechał ksiądz z okolicy. W sutannie, z różańcem i gitarą stał na tle ogromnego baneru z Adolfem Hitlerem, obok którego był oczywiście abortowany płód. Modlił się, śpiewał, odmawiał różaniec. Mało tego, uczestniczyło w tym jakieś 9-10-letnie dziecko – relacjonuje Anna Plotnicka-Mieloch.

Prezeska szpitala napisała skargę do biskupa. Zwróciła uwagę na zakłócanie spokoju osób chorych oraz nadużywanie symboliki nazistowskiej. Poprosiła o podjęcie działań wobec księdza.

Odpowiedź z diecezji legnickiej przyszła równo miesiąc później. Kuria odpisała, że kościelne osoby prawne nie są stroną w sporze. „Jeśli w pikietach [...] brał udział jakiś duchowny, to występował tam jako osoba prywatna” – napisano w odpowiedzi. I podziękowano za „troskę, aby działalność osób duchownych w przestrzeni publicznej zawsze odpowiadała najwyższemu standardom moralnym”.

– Ostatnio ksiądz znowu był. „Hitler” nie dojechał – wspomina.

Prezeska szpitala skontaktowała się też z Ministerstwem Sprawiedliwości, Ministerstwem Zdrowia i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zwróciła uwagę m.in., że do pracowników szpitala kierowane są groźby, jak np. „kula w łeb”.

Prokuratura prowadzi postępowanie

O podejrzeniu popełnienia przestępstwa poinformowała też lubańską prokuraturę. Ewa Węglarowicz-Makowska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze, potwierdziła, że takie zawiadomienie wpłynęło i zostało przekazane do dalszego prowadzenia Prokuraturze Rejonowej w Lwówku Śląskim.

– Postępowanie dotyczy publicznego prezentowania symboliki odwołującej się do ustroju narodowo-socjalistycznego w postaci baneru z wizerunkiem Adolfa Hitlera podczas zgromadzenia publicznego na terenie Łużyckiego Centrum Medycznego oraz znieważenia członków personelu medycznego placówki przez porównywanie ich do zbrodniarzy nazistowskich – informuje Węglarowicz-Makowska.

Postępowanie prowadzone jest w sprawie. Nikomu nie przedstawiono zarzutów. ●

- Więcej ► [Wyborcza.pl](#)

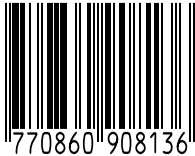
Mieszkańcy bronią szpitala. Przychodzą i proszą, żebym się nie dała złamać. Gwarantuję im, że się nie dam

ANNA PLOTNICKA-MIELOCH

prezes NZOZ Łużyckie Centrum Medyczne w Lubaniu

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

2 1 >

Wojciech Szot

Promptujący narrator

Podczas konferencji Impact'26 w Poznaniu Olga Tokarczuk w rozmowie ze Sławomirem Sierakowskim opowiedziała, że przy pisaniu zapowiedzianej na październik nowej powieści korzystała z generatywnej sztucznej inteligencji.

„Gdy przy pisaniu ostatniej powieści, której premiera odbędzie się jesienią tego roku, zapytałam ten zaawansowany model o to, do jakich piosenek mogli tańczyć moi bohaterowie na dansingu kilkadziesiąt lat temu, AI podrzuciła mi kilka tytułów, a na koniec dodała »i jeszcze Golec Lorkiestra«, z tym zabawnym błędem w nazwie”.

Noblistka przyznała, że z chatbotów AI korzysta często, pytając je choćby o to, „jak mogłybyśmy to pięknie rozwinąć?”.

Internauci, zwłaszcza młodzi twórcy i twórczynie, grzmią z oburzenia. Jak to możliwe, że noblistka chwali się używaniem sztucznej inteligencji? Co z walką twórców i twórczyni przeciwko zawłaszczaniu ich pracy przez big techy tworzące tego rodzaju narzędzia?

Tokarczuk głośno powiedziała o tym, co robi bardzo wielu twórców i twórczyni. Pisarze na pewno są ciekawi tego, jakie możliwości „twórcze” mają chatboty oparte na modelach językowych. Nie ma w tym nic szokującego. Wszyscy jesteśmy ludźmi, a ciekawość jest cechą, która od pisarzy i pisarek jest wręcz oczekiwana.

Jednocześnie młodzi ludzie słusznie są rozczarowani postawą Tokarczuk, która wykorzystuje swój wpływ i możliwość zabierania

publicznie głosu do chwalenia sztucznej inteligencji, bagatelizując niebezpieczeństwa, które się za nią kryją. Zgadzam się z Rafałem Pikułą z portalu „Spider's Web”, który napisał w jednym z serwisów społecznościowych, że Tokarczuk „robi bardzo złą robotę dla branży pisarskiej. Jeśli Noblistka chwali AI (...), to może to AI wcale nie jest takie złe; może trzeba tak

pisać. Może i my dostaniemy Nobla?”.

Warto przypomnieć, że Tokarczuk jest honorową wiceprezeską międzynarodowej organizacji pisarzy PEN International, która ostrzegła niedawno: „Rozwój generatywnej sztucznej inteligencji stanowi nowe i rosnące zagrożenie dla wolności słowa i przemysłu kreatywnego. Generowana przez sztuczną inteligencję dezinformacja i treści typu »deep fake« poważnie szkodzą prawu dostępu do informacji i podsycają rasizm, ksenofobię, przemoc ze względu na płeć i transfobię, a sam akt tworzenia jest podważany przez nieuregulowane wykorzystanie technologii, która pozbawia pisarzy i artystów ich własności intelektualnej, a ostatecznie – ich źródeł utrzymania”. Tokarczuk podkreśla natomiast, że jest „w głębokim szoku, patrząc na to, jak fantastycznie [AI] powiększa horyzonty i pogłębia myślenie kreatywne”.

Jest mi przykro, że ktoś, kto pozycjonuje się jako autorytet w sprawach nie tylko literackich, tak bezrefleksyjnie mówi o największym w historii zagrożeniu dla twórczości. Zagrożeniu, które może nas zaprowadzić prosto w ręce technodyktatury.

Potrzebujemy czułych narratorów, nie narratorów promptujących. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435233

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mamy

naszej Koleżanki z zespołu,

Agaty Prorok

Łączymy się w bólu i żalu,
składając najszersze wyrazy współczucia.

W imieniu całego zespołu przesyłamy wsparcie i życzliwość.

Jesteśmy z Tobą.

Koleżanki i koledzy z Danone

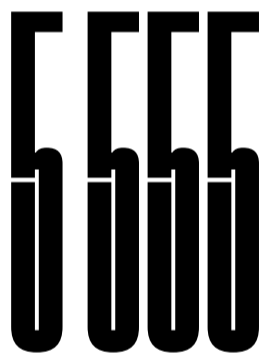


Strasburg Europejskie ordery dla Wałęsy i Buzka



Lech Wałęsa został uhonorowany **Europejskim Orderem Zasługi** – najwyższym nowo utworzonym odznaczeniem Parlamentu Europejskiego. Uroczystość wręczenia wyróżnień odbyła się wczoraj w Strasburgu. W gronie 20 uhonorowanych osób znalazł się również Jerzy Buzek.

Lato w „małym Dubaju”



Zł
Tyle kosztuje jedna noc w apartamencie z widokiem na morze w lipcu w Hotelu Gołębiowski w Pobierowie. Otwarcie hotelu zwanego „małym Dubajem” zaplanowano na 26 czerwca
Więcej ► Wyborcza.biz

Cytat dnia

Jest wiele rzeczy, na które można zwrócić uwagę u Amerykanów.

Ale to są jedyni Amerykanie, jakich mamy... Takich mamy i lepszych mieć nie będziemy



JACEK SIEWIERA

były szef BBN w TVN24
o planach wycofania części wojsk amerykańskich z Europy

Herb Węgier z polskim akcentem

Wciąż mają tam Tatry

Tatry do dzisiaj są symbolicznie przedstawione w państwowym węgierskim herbie, przywróconym po 1989 r., obok pasm Fatry i Matry, jako góra w zielonym kolorze o trzech wierzchołkach zwieńczona koroną.

Tęsknota Węgrów za wysokimi górami pewnie bierze się stąd, że w dzisiejszych granicach ich kraju najwyższy szczyt o nazwie Kekes mierzy jedynie 1014 m n.p.m. Na podobnej wysokości położone są niektóre górskie osady pod Tatrami.

Królestwo Węgier obejmowało m.in. ziemie dzisiejszych Węgier, Słowacji, Ukrainy, Serbii, Rumunii, Słowenii, Chorwacji, Austrii, a także Polski. Po przegranej pierwszej wojnie światowej i traktacie zawartym w Trianon w 1920 r. królestwo utraciło ponad 70 procent swojego obszaru, zachowując około 93 tysięcy kilometrów kwadratowych z początkowych 325 tysięcy.

Zanim Węgrzy przegrali pierwszą wojnę światową, fragmenty dzisiejszej Rzeczypospolitej przez stulecia należały do Królestwa Węgier, choćby z położonym nad Dunajcem zamkiem w Niedzicy na Spiszu. Za czasów zwierzchnictwa Budapesztu nad tymi terenami w szkołach językiem wykładowym był węgierski, a przodkowie niektórych żyjących tam do dzisiaj rodzin uważali się za Węgrów, mówiąc o sobie, że są Madziarami.

Węgrzy zajęli też niewielkie tereny Rzeczypospolitej tuż przed rozbiorem. Do dzisiaj w lokalnym nazewnictwie można znaleźć ślady nawiązujące do Madziarów. Na przykład we wsi Uhryń, między Krynicią i Nowym Sączem. Uhry w gwarze góralskiej to Węgrzy.

Sytuację polityczną w Tatrach zmieniły zabory. W 1867 r. – na mapie Europy pojawiły się Austro-Węgry. Ta-

try uznano za wewnętrzną granicę monarchii – pomiędzy Galicją i Królestwem Węgier.

Najgłośniejszy spór graniczny w Tatrach wybuchł o Morskie Oko.

W 1879 r. właścicielem Jaworzyny – dóbr po węgierskiej wówczas stronie Tatr – został książę Christian Kraft zu Hohenlohe-Oehringen, który na przełomie XIX i XX wieku postanowił przejąć tatrzańskie jezioro.

Właścicielem terenów w Tatrach po stronie Galicji był wtedy hrabia Władysław Zamoyski, który nie chciał się zgodzić na węgierskie plany. W sporze o Morskie Oko po jego stronie stanęli podhalańscy górale. Dochodziło w górach do zbrojnych potyczek z węgierskimi żandarmami.

Ostatecznie 13 września 1902 r. sąd w Grazu wydał wyrok przyznający Galicji 351 z 362 hektarów spornego obszaru.

16 lat później Węgry całkowicie straciły Tatry, w których państwową granicę Polska wytyczała z ówczesną Czechosłowacją.

Polacy przekroczyli Łysą Polaną ponownie w 1919 r., kiedy w Budapeszcie powołano Węgierską Republikę Rad (istniała od marca do sierpnia 1919 r.). Madziarska rewolucja komunistyczna wprowadziła zamęt także na Słowacji. Wojsko polskie skorzystało z okazji i znów zajęło tereny po południowej stronie Tatr. Jednak na wieść o maszerującej w stronę Tatr Węgierskiej Armii Czerwonej i z powodu wybuchu wojny polsko-bolszewickiej znów wycofało się za Łysą Polaną. Węgrzy po upadku w ich kraju komunistycznej rewolucji w 1919 r. już nie wysłali wojsk w stronę Tatr. Pozostawili jednak Tatry w swoim państwowym herbie. ●

Bartłomiej Kuraś

Konfederacja wykorzystuje AI do walki politycznej

Na nagraniu Kaczyński nie radzi sobie z samoobsługową kasą, Morawiecki i Czarnek zatapiają „pisowski statek”, a Hennig-Kłoska pokazuje Polakom język. Konfederacja uderzyła w konkurencję sztuczną inteligencją. Politolog: – To może trafić do elektoratu.

Tomasz Nyczka

W drugiej połowie kwietnia głośno było o konflikcie frakcji w PiS – zwolennicy Morawieckiego, czyli harcerze, walczyli z ludźmi Czarńka i Bocheńskiego, czyli maślarzami. Konfederacja bardzo szybko postarała się, aby wykorzystać problemy w prawicowej konkurencji. – Kaczyński nie jest już żadnym „cesarzem” na prawicy – mówi „Wyborczej” poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja – Ruch Narodowy).

Ośmieszanie nagraniami

Konfederacja opublikowała w internecie nagranie wymierzone w PiS, które zostało stworzone przy użyciu sztucznej inteligencji. Na filmie ster statku z logo PiS wrywają sobie kandydat na premiera Czarnek i były premier Morawiecki. Na morzu sztorm, ale wyluzowany Jacek Kurski na pokładzie pije alkohol, za jego plecami gra orkiestra. I wtedy pojawia się on – Sławomir Mentzen. Ratuje rozbitków z pisowskiego statku i przyjmuje ich na swój jacht. Nagranie kończy plansza z hasłem: „Wartości nie toną, czas na przesiadkę”.

Konfederaci rozsyłają nagrania między sobą, są bardzo z tego spotu dumni. Mentzen się nim chwali.

PiS szybko odpowiedział własnym nagraniem, też stworzonym przez AI. Na filmie widać Mentzena, który schodzi pod pokład, gdzie czekają na niego liderzy KO – Tusk, Sikorski i Trzaskowski. Dosiada się do ich stolika, a później politycy wnoszą toast. I pojawia się napis: „Prawda nie tonie, tylko ona jest ciekawa”.

Ale Konfederacja nie odpuszcza, idzie za ciosem i dorzuca jeszcze jeden, krótszy spot. Mentzen siedzi na jachcie, na kolanach ma kota (w domyśle kota prezesa PiS) – suszy go ręcznikiem. Zadowolony zwierzątko miauczy, a Mentzen zapewnia: – Kotek ma się dobrze.

AI w arsenale

Pod koniec kwietnia Sejm głosował wotum nieufności wobec ministra klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kłoski. Dzień wcześniej Mentzen w swoich serwisach społecznościowych opublikował kolejne nagranie.

Widać na nim mężczyznę, który wychodzi z domu, w sąsiedztwie ma wiatrak. Ze skrzynki pocztowej wyciąga list – rachunek za prąd na 7 tys. zł. Do bagażnika samochodu niesie wielkie czarne worki z butelkami, za które trzeba odebrać kaucję, butelki się wysypują. Gdy chce je zwrócić, okazuje się, że automat do odbioru jest przepelniony.



A roześmiana Hennig-Kłoska pędzi czarną limuzyną. Samochód obryzguje wodą z kałuży smutnych ludzi, którzy czekają pod sklepem z butelkami. Auto pędzi po ulicach, wreszcie dojeżdża na lotnisko, gdzie czeka już mały samolot. Ministra wychodzi z limuzyny, pokazuje język i wbiega do samolotu. Napis na ekranie: „Nastał klimat do zmiany”.

W ubiegłym tygodniu PiS ogłosił swoją ustawę, która zakazuje handlu kryptowalutami. A Konfederacja znów ma film na ten temat. Centrala PiS przy ul. Nowogrodzkiej, przy biurku Kaczyński klika w klawisze laptopa. Głos na filmie bardzo przypomina prezesa: „Nie rozumiem, co tu się dzieje, trzeba by tego zakazać”. Na kolejnym ujęciu Kaczyński próbuje zapłacić smartfonem w sklepie. Krzywi się: „Czemu to nie działa? Tego też trzeba zakazać”. Wreszcie ogląda kasę samoobsługową w sklepie: „O co tu chodzi? Trzeba by tego zakazać”. Ktoś zaczepia lidera PiS na ulicy i mówi do niego po angielsku. Prezes: „Co on mówi? Trzeba by tego zakazać”.

Na koniec jest zbliżenie na twarz Kaczyńskiego. – I ten spot również będzie zakazany przez Jarosława Kaczyńskiego – mówi narrator, a na ekranie pokazuje się logo Konfederacji.

Nowoczesne, ale niebezpieczne

Konfederacja to pierwsza polska partia, która na tak dużą skalę zaczęła używać AI do bieżącej walki politycznej.

Może to śmieszne i nowoczesne, być może trafi do elektoratu Konfederacji, bo to on głównie korzysta z serwisów społecznościowych, ale to olbrzymie niebezpieczeństwo

PROF. SZYMON OSSOWSKI

politolog z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



– Nie dziwię się, że robi to jako pierwsza. Może to śmieszne i nowoczesne, być może trafi do elektoratu Konfederacji, bo to on głównie korzysta z serwisów społecznościowych, ale to olbrzymie niebezpieczeństwo – mówi prof. Szymon Ossowski, politolog z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Dlaczego? Ossowski tłumaczy to tak: – Stosowanie w ten sposób sztucznej inteligencji zmierza w kierunku szerzenia dezinformacji. Takie materiały Konfederacji powinny być oznaczone jako wygenerowane przez AI, bo mogą wprowadzać odbiorcę w błąd. Nie mówię, że należy zakazać wykorzystywania AI w polityce, ale to powinno być uregulowane. Bo łatwo sobie wyobrazić, że politykom będzie można „włożyć w usta” cokolwiek. Sztuczna inteligencja to potężna szansa, ale też wielkie zagrożenie. Używana jest dziś do dezinformacji – podkreśla.

Podaje przykład profilu „Prawilne Polki” na TikToku, który wykorzystywał wygenerowane przez sztuczną inteligencję wizerunki młodych Polek, namawiających do Polexitu. O tej akcji dezinformacyjnej było w zeszłym roku głośno. W końcu, w grudniu, profil zniknął.

Ossowski mówi, że „w materiałach Konfederacji jest jej logo, więc to pół biedy, bo wiemy, kto jest nadawcą”. Ale dodaje, że „przecież jest coraz więcej materiałów tworzonych na zasadzie czarnego PR”.

– Dlatego, mimo że sztuczna inteligencja jest tańsza niż klasyczna reklama wyborcza, dobrze by było, gdyby partie polityczne używały jej w bardzo ograniczonym zakresie i wyraźnie zaznaczały, że takie materiały to jej wytwór – zaznacza politolog.

Nie bez ograniczeń

Komentarze sympatyków partii są podzielone. Niektórzy doceniają pomysłowość polityków Konfederacji, inni uważają, że przekaz jest prymitywny, a Konfederacja zajmuje się „głupkowatymi filmikami” zamiast poważnymi sprawami.

Jednak politycy Konfederacji są przekonani, że pomysł jest świetny.



– To inicjatywa młodego grona z Nowej Nadziei, które jest w najbliższym otoczeniu Mentzena. Pomysł jest z centrali, wyspecjalizowali się w tym i teraz będą to „tłuc” – mówi nasz rozmówca z Konfederacji.

Koalicja rządząca widzi w tym jednak poważny problem. – Taki prosty i dosadny przekaz, niestety, bywa skuteczny. Opiera się na emocjach oraz na budowaniu łatwych do zrozumienia narracji, które szybko zapadają w pamięć – mówi „Wyborczej” Patryk Jaskulski, poseł KO. Dodaje, że problem z takimi spotami polega na tym, że „mamy do czynienia z użyciem AI, która podszywa się pod polityków”.

Podobnie jak prof. Ossowski, zwraca uwagę na to, że filmy nie zostały wyraźnie oznaczone jako stworzone przez sztuczną inteligencję. – Część odbiorców może być zdezorientowana i uznać, że w materiale występują prawdziwe osoby. Dlatego Mentzena należy skrytykować za brak wyraźnego oznaczenia całego materiału – uważa Jaskulski.

Zdaniem polityka KO, „AI jest coraz częściej wykorzystywana w kampaniach wyborczych i ten trend będzie się nasilał”. A „nowe technologie, łatwość tworzenia treści i niskie koszty sprawiają, że sztuczna inteligencja może być i zapewne będzie bardzo mocno obecna w polityce”.

Jaskulski: – Trzeba jasno powiedzieć, że AI nie powinna być używana bez żadnych ograniczeń. Ta kwestia wymaga regulacji, a treści dezinformujące i manipulacyjne powinny być skutecznie usuwane z platform internetowych. Niestety, prezydent zawetował ustawę wdrażającą DSA, co może utrudnić walkę z takimi materiałami.

Poseł zwraca też uwagę, iż brak jasnych zasad sprawia, że kampania w internecie może stawać się coraz bardziej brutalna, bezwzględna, a czasem pozornie zabawna, choć jej skutki mogą być bardzo poważne. – Po tych materiałach powinniśmy na rozpocząć debatę o granicach użycia AI w życiu publicznym. Technologia może wspierać komunikację, ale nie może służyć do oszukiwania wyborców – kończy Jaskulski. ●

USA wycofuje żołnierzy z Polski



To brzmi jak ponury żart. Polska stała się militarnym liderem Europy, spełniając z nawiązką wszystkie finansowe żądania Waszyngtonu, a w nagrodę... to do nas nie przyjadą zapowiadani amerykańscy żołnierze.

Dlaczego dostaniemy rykoszetem od Trumpa?

Dorota Roman

Amerykańska obecność wojskowa w Europie opiera się na dwóch fundamentach – jej trzon od lat stanowią strategiczne, potężne bazy w: Ramstein, Aviano czy Lakenheath. Siły lotnicze USA, jednostki lądowe, ciężka artyleria i ogromne, samowystarczalne aglomeracje, działają jak „państwo w państwie”. Tysiące stacjonujących tam żołnierzy mieszka razem z rodzinami. Wojskowi mają do dyspozycji w pełni autonomiczną infrastrukturę, a wstęp na ich teren jest ściśle kontrolowany.

Główny fundament obrony

Sytuacja wygląda inaczej na wschodniej flance, gdzie stała obecność Amerykanów jest mniejsza. Do 2022 roku było tu kilka stałych wyspecjalizowanych instalacji obronnych, w tym amerykańska baza obrony przeciw-rakietowej w Redzikowie.

Wybuch pełnoskalowej wojny w Ukrainie w 2022 roku wymusił wzmocnienie amerykańskiej obecności wojskowej na wschodniej flance NATO, w tym przede wszystkim w Polsce. W efekcie liczba stacjonujących u nas żołnierzy US Army wzrosła do 10 tysięcy.

I choć w Polsce istnieje już wiele punktów stałej obecności USA – z obsadą dowódczą i logistyczną na kontraktach – wciąż nie są to bazy stałe. Funkcjonują inaczej niż potężne amerykańskie garnizony w Niemczech czy we Włoszech.

Na Zachodzie rotacyjni żołnierze USA są dodatkiem do potężnej, stałej armii USA. Jeśli Pentagon odwoła tam jakąś rotację, na miejscu wciąż zostają dziesiątki tysięcy żołnierzy, olbrzymie dowództwa i cała infrastruktura.

W Polsce i krajach bałtyckich rotacja to główny fundament obrony.

Gdy więc Pentagon właśnie odwołał przerzut brygady pancerniej „Black Jack”, na flance wschodniej w Polsce powstanie luka, gdyż nie ma tu stałej bazy, która mogłaby ten ubytek natychmiast zamortyzować.

Od stycznia 2017 roku – w ramach operacji Atlantic Resolve – system działał bez zarzutu. Przez niemal dekadę pancerna brygada z Teksasu – co 9 miesięcy – przysyłała na wschodnią flankę nową zmianę żołnierzy. Amerykanie wspólnie ćwiczyli tu z Polakami, Litwinami, Łotyszami i Estoń-

▲ **Szkolenie polskich i amerykańskich żołnierzy na poligonie Nowej Dębie, kwiecień 2023 r.**

FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

czykami. A potem wracali do USA, ustępując miejsca kolejnej zmianie.

Warto zauważyć, że „10 tys. żołnierzy” w rzeczywistości to liczba, która się zmienia. Czasami stacjonuje u nas 9,5 tys. żołnierzy USA, w innym terminie jest ich ponad 10,5 tys. Amerykańskie oddziały bez przerwy rotują i przyjeżdżają na polskie poligony na krótkie, specjalistyczne ćwiczenia. Najczęściej opinia publiczna nic o tym nie wie, głównie ze względu na tajny charakter operacji.

Amerykańskie wojska w Polsce

Tegoroczna rotacja właśnie się rozpoczęła. Do Polski dotarli pierwsi żołnierze z kolejnej zmiany, wjechały nowe transporty z ciężkim sprzętem. Po nagłej decyzji w Waszyngtonie cała operacja – majowa zmiana amerykańskiej brygady „Black Jack” – została zatrzymana.

Wstrzymanie maszyny rotacyjnej przez Pentagon nie oznacza masowej ewakuacji. Amerykanie nie wycofują nagle z Polski żołnierzy, którzy już tutaj stacjonują. Na razie nie będzie uzupełnienia sił pancernych.

Ale jako wiarygodny sojusznik Ameryki oraz NATO powinniśmy otrzymać z Białego Domu jasne deklaracje. Polska ma prawo pytać: co wydarzy się dalej, jakie będą następne strategiczne posunięcia Waszyngtonu?

Prymus w NATO dostał rykoszetem od Trumpa

Dlaczego szef Pentagonu Pete Hegseth zablokował przerzut wojsk do Polski, co stoi

za decyzją Waszyngtonu? To efekt oszczędności i zmiany globalnych priorytetów prezydenta Donalda Trumpa. O tym, że redukcja wojsk USA w Europie stanie się faktem, wiedzieliśmy od dawna. Przecież Amerykanie otwarcie nam to komunikowali.

Nowa strategia USA Trumpa zakłada przesunięcie punktu ciężkości z Europy na Pacyfik. Głównym priorytetem strategicznym Waszyngtonu pozostaje rywalizacja z Chinami, w efekcie zaangażowanie w obronę Europy staje się sprawą drugorzędą.

Dlatego w tym roku Amerykanie wycofają z Niemiec około 5 tys. z ponad 37 tys. swoich żołnierzy.

Bezpośrednim „zapalnikiem” była ostra wymiana zdań między Trumpem i kanclerzem Niemiec Friedrichem Merztem, która dotyczyła konfliktu z Iranem.

Ale u podłoża tej decyzji nie leżą wyłącznie urażone ambicje Trumpa. Przyczyną są nowe priorytety strategiczne USA oraz pragmatyczny rachunek ekonomiczny. Spór z Merztem to jedynie wygodne narzędzie propagandowe, które służy do zrzucenia winy na Berlin.

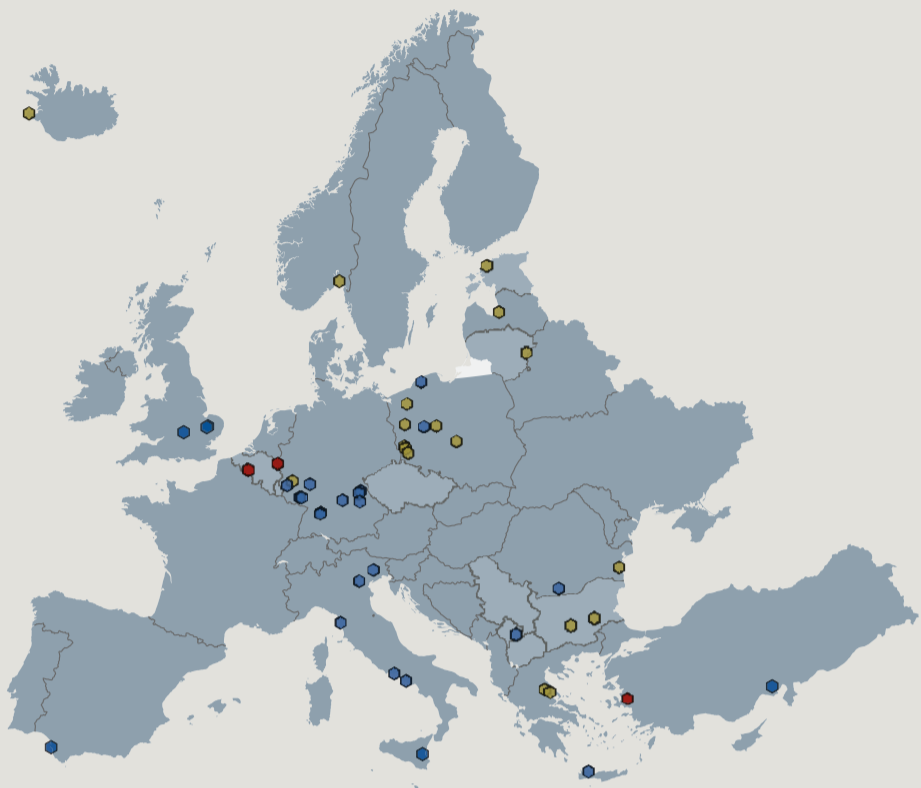
Trump nie jest pierwszym amerykańskim prezydentem, który uderza w bazy w Niemczech. W 2004 roku George W. Bush zapowiedział wycofanie z Europy tysięcy żołnierzy, ale ostatecznie do tego nie doszło. Realną redukcję amerykańskich sił przeprowadził dopiero Barack Obama. Za jego prezydentury do USA wró-

Fakt, że Pentagon decyduje się na wstrzymanie rotacji pancerniej w tak krytycznym momencie, nadaje sytuacji dramatyczny wymiar. To już nie redukcja z czasów pokoju, ale bolesna lekcja realizmu politycznego dla wschodniej flanki NATO

USA wycofuje żołnierzy z Polski

Bazy wojskowe USA w Europie

■ baza państwa gospodarza z obecnością USA ■ garnizon USA ■ lokalizacja dowództwa NATO



Mapa pokazuje wybrane instalacje, garnizony, bazy państw-gospodarza oraz punkty dowództwa i logistyczne związane z obecnością wojsk USA w Europie. Nie wszystkie punkty są formalnie „bazami USA”: część to obiekty NATO, bazy sojusznicze z dostępem lub rotacyjną obecnością USA albo lokalizacje reprezentujące szersze rejony infrastruktury wojskowej. Opracowanie na podstawie oficjalnych materiałów armii amerykańskiej i źródeł krajowych. Ze względu na rotacyjny charakter części obecności USA i bieżące zmiany w rozmieszczeniu wojsk mapa nie jest pełnym wykazem wszystkich obiektów. Poza mapą znalazła się też baza Lajes Field na portugalskich Azorach - ważny punkt transzytowy między Ameryką Północną, Europą i Afryką.

© GAZETA WYBORCZA

cilo aż 70 tys. żołnierzy oraz 90 tys. członków ich rodzin.

Zimny prysznic z USA

Istnieje jednak zasadnicza różnica między dawnymi decyzjami a dzisiejszą rzeczywistością. Wtedy na kontynencie panował względny spokój, a dzisiaj za wschodnią granicą Polski trwa pełnoskalowa wojna w Ukrainie, a Rosja zagraża bezpieczeństwu całej Europy.

Fakt, że Pentagon decyduje się na wstrzymanie rotacji pancernej w tak krytycznym momencie, nadaje sytuacji dramatyczny wymiar. To już nie redukcja z czasów pokoju, ale bolesna lekcja realizmu politycznego dla wschodniej flanki NATO.

Dlaczego więc decyzja zapadła w takim momencie, co m.in. uderzy w Polskę? Przede wszystkim Waszyngton, po konflikcie dyplomatycznym z Berlinem, postanowił ukarać nieojojalnych sojuszników, a wstrzymanie rotacji w Polsce jest najprostszym sposobem na szybkie cięcie sił w regionie. Poza tym Pentagon szuka oszczędności, by zalać miliardową dziurę budżetową. Ameryka interweniuje w innych rejonach świata i dla Białego Domu wysyłanie ciężkich brygad pancernych na wschodnią flankę NATO przestało być priorytetem.

W tym wszystkim nie można wykluczyć nieco bardziej optymistycznego dla nas scenariusza. Być może Amerykanie zdecydują się na rotację wewnątrz kontynentu i do Polski trafi część żołnierzy wycofywanych z Niemiec. Ale to nic pewnego.

Kluczowe jest zrozumienie, że Polska została potraktowana w ramach zbiorowej odpowiedzialności.

Wszystko przez przekonanie Trumpa, że Europa nie wspiera wystarczająco Ameryki w kluczowych momentach, chociażby w konflikcie z Iranem. Innym powodem są ciągle zbyt małe - zdaniem Trumpa - europejskie nakłady na zbrojenia, które dobrze by było realizować poprzez zakupy sprzętu w Stanach Zjednoczonych. Tu wzorowa postawa Warszawy zesłała na dalszy plan.

Napięcie potęguje fakt, że Trump nie kryje swojej niechęci do UE i niektórych europejskich przywódców.

Zdziwienie i niepokój w Polsce

Polska jest zaskoczona decyzją Ameryki. Opinia publiczna, którą od lat zapewniano o bezwarunkowym sojuszu z USA, nie rozumie nagłego zwrotu akcji i burzenia dotychczasowego poczucia stabilizacji. Wyraźnie widać, że nawet nasi najważniejsi politycy nie spodziewali się takiego ruchu ze strony Pentagonu.

Sytuację pogarsza fakt, że polska prawica - z Karolem Nawrockim na czele, który wyrasta na bezkrytycznego zwolennika Trumpa - coraz wyraźniej odwraca się od Europy, stawiając wszystko na jedną, amerykańską kartę.

To niebezpieczna gra. Tym bardziej, że jeszcze niedawno Trump zasugerował, że część sił wycofywanych z Niemiec mogłaby trafić do nas.

Kluczowe jest jednak to, by przerzut wojsk - jeśli dojdzie do skutku - stanowił element budowy wspólnego bezpieczeństwa całej Europy, a nie tylko samej Polski. Istnieje poważne ryzyko, że amerykańskie działania staną się politycznym klinem, który zamiast ochrony przyniesie głębokie i destrukcyjne podziały w relacjach z europejskimi sąsiadami.

Niedawno szef MSZ Radosław Sikorski, podczas rozmów z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, zadeklarował, że jeśli Amerykanie wyrażą taką wolę, Polska jest gotowa przyjąć jeszcze większą liczbę żołnierzy US Army. Zdjęcie z uśmiechniętymi politykami, którzy podali sobie ręce, opublikował polski MSZ. Miało to utwierdzić opinię publiczną w przekonaniu, że Polska niezmiennie może bezgranicznie liczyć na Amerykę.

Problem w tym, że ten sam amerykański ambasador niedawno zapewniał, że poszukiwany Zbigniew Ziobro na pewno nie znajdzie schronienia w Stanach Zjednoczonych. ●

Pentagon wstrzymał przyłot żołnierzy do Polski

PiS i obóz Nawrockiego atakują Tuska za decyzję USA

PiS i obóz Nawrockiego już przygotowują narrację pod kampanię wyborczą. Będą podkreślali, że prawica ma najlepsze dojścia do Białego Domu, a nieudolna ekipa Tuska pozwoliła na zmniejszenie kontyngentu amerykańskich wojsk w Polsce.

Chodzi o około cztery tysiące amerykańskich żołnierzy, którzy mieli przyjechać na misję rotacyjną do Polski. Decyzja Pentagonu o wstrzymaniu rotacji była dla rządzących zaskoczeniem.

- Zwłaszcza, że nie dotarła oficjalną ścieżką, ale po „przeciekach” w amerykańskich mediach. Nie wiedziała o tym znaczna część osób w Pentagonie, w tym ludzie, z którymi jesteśmy w stałym kontakcie - slyszymy z otoczenia Tuska. Rozmówca „Wyborczej” podkreśla, że dotychczasowe relacje na linii MON-Pentagon były dobre, stąd zdziwienie jest jeszcze większe.

Politycy zaskoczeni

Sytuacja jest wyjątkowa, więc wymusiła natychmiastowe działania najważniejszych urzędników w państwie. Wiadomo, że szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, spotka się z przewodniczącym Kolegium Połączonych Szefów Sztabów wojsk USA gen. Danem Caine'em. Do Waszyngtonu na rozmowy polecieli wiceministrowie MON Cezary Tomczyk i Paweł Zalewski. Zaplanowano też spotkanie Komitetu Wojskowego NATO, a do Brukseli poleci szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła.

Równoległe czołowi politycy opublikowali serię oświadczeń. W piątek Donald Tusk zapewniał, że rząd monitoruje sytuację, a premier i Kosiniak-Kamysz są w stałym kontakcie z dowództwem NATO. Zaznaczył, że decyzja o wstrzymaniu rotacji „to logistyka”. Poza tym szef rządu przypominał, iż Polska mocno zainwestowała w bezpieczeństwo i jest w absolutnej czołówce krajów NATO wydających na obronność. Poza tym to lojalny, stabilny i skuteczny sojusznik USA oraz NATO. Premier podkreślał, że ze strony USA liczy na wzajemność.

Nowy tydzień Tusk zaczął od komunikatu w tym samym tonie. Inaczej niż PiS i Pałac Prezydencki, które uznały, że kryzys wokół amerykańskich wojsk ogryają politycznie.

Politycy PiS nigdy nie uznawali ponadpartyjnej zgody w kwestiach bezpieczeństwa kraju. Dlatego Jarosław Kaczyński natychmiast wskazał winne-



• Pete Hegseth, sekretarz obrony USA, i Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej w Bazie Lotnictwa Transportowego. Powidz, luty 2025 r.

go - Donalda Tuska, bo przez lata rządów „podważał zaufanie do sojuszu północnoatlantyckiego”. Zdaniem Kaczyńskiego są tego konsekwencje - spadek bezpieczeństwa Polski.

Prawica atakuje rząd

O ile krytyka lidera PiS jest bardziej politycznym rytuałem, to już zaangażowanie ekipy Karola Nawrockiego przybiera konkretne działania. W efekcie kolejny raz Polska wysłała sprzeczne komunikaty w sprawach bezpieczeństwa. Wszystko na rzecz politycznej, partyjnej propagandy - kto ma lepsze relacje z USA i dojścia do prezydenta Trumpa? Prawica próbuje je zmonopolizować, natomiast Tuskiowi konsekwentnie przypisuje złe intencje. Zarzuca, że premier gra na Europę, kosztem dobrych relacji z USA.

PiS w krytyce USA i Trumpa jest wyjątkowo nieśmiały i takiej samej postawy oczekuje od rządu. Prezydencki minister do spraw międzynarodowych Marcin Przydacz zachęca do „przykrócenia antyamerykańskiej narracji”. Opowiada, iż już kilka dni temu miał głosy z Pentagonu, że przeciwnicy wojsk amerykańskich na wschodniej flance NATO wykorzystają wypowiedzi premiera Tuska czy marszałka Czarzastego. Na platformie X Przydacz rozwinął swoje oskarżenia. Napisał, że wystarczyło, by do władzy w Polsce doszedł Tusk i postkomunista Czarzasty, a zaczęły się problemy, bo za PiS było dobrze.

- Pracujemy nad bezpieczeństwem Polski, oni przeszkadzają i psują atmosferę współpracy. Obrażają, wypychają, krytyku-

ją, w jakim celu, komu to służy? - pytał. I radził: - Jak nie pomagacie, to chociaż nie przeszkadzajcie. Jak nie macie nic konstruktywnego do powiedzenia, to przymknijcie usta.

Takie wpisy rozkręciły polityczne spory na portalu X. W odpowiedzi wicepremier i szef MSZ Radosław Sikorski wrzucił wideo z konferencji Przydacza po wrześniowym spotkaniu Nawrockiego z Trumpem w Białym Domu. Prezydencki minister relacjonował wówczas, że to, co często spędzało sen z powiek wielu osobom, czyli obecność wojsk amerykańskich w Polsce, jest pewne. „Żaden żołnierz nie wyjedzie, a nawet może ich być więcej” - zapewniał.

- Warto by zadzwonić i potwierdzić - ironicznie skomentował Sikorski.

PiS przygotowuje grunt pod kampanię wyborczą

Ważny polityk koalicji rządzącej wspomina tamtą wizytę i fakt, że prezydent Nawrocki przypisał sobie główną rolę w ściąganiu amerykańskich wojsk do Polski. Skoro ktoś deklaruje publicznie swoje świetne relacje i przedstawia się jako protegowany amerykańskiego prezydenta, to może niech się upomni o to, co Trump mu obiecał. - Ale nie, bo oni wolą czekać na rezultaty rozmów delegacji MON, zamiast wykorzystać te niby świetne kontakty u Trumpa, który obiecał coś Nawrockiemu.

W rządzie pojawiła się teoria, że ekipa Nawrockiego tego nie robi, gdyż chce wojny politycznej w kraju. Ale też pewnie się obawiają, że nic nie załatwią, nawet jak zadzwonią - analizuje ważny polityk rządowy. Uważa, że PiS i obóz prezydenta już przygotowują grunt pod kampanię wyborczą, by znów powtarzać, iż są tymi, którzy mają najlepsze wejścia do Białego Domu. A ekipa Tuska jest tak nieudolna, że pozwoliła na zmniejszenie liczby wojsk amerykańskich w Polsce. ●

Iwona Szpala
Agata Kondzińska

Politycy PiS nigdy
nie uznawali
ponadpartyjnej
zgody w kwestiach
bezpieczeństwa
kraj

Ewa Ivanova

Odbudowa Krajowej Rady Sądownictwa to nie jedno spektakularne wydarzenie, ale cały proces. O pełnym sukcesie będzie można mówić, gdy zacznie działać, a zastrzeżeń do jej składu i powołań sędziów z jej udziałem nie będą miały polskie sądy i międzynarodowe trybunały. I gdy prezydent będzie powoływał sędziów na jej wniosek.

Proces odbudowy

Na razie jesteśmy na drodze do tego celu. Zakończyła się procedura wyboru 15 sędziów do nowej KRS. Posłowie wybrali nowych członków-sędziów już przy pierwszym podejściu większością 3/5 głosów. W głosowaniu nie wziął udziału PiS, przeciwko była m.in. Konfederacja i Konfederacja Korony Polskiej. Wyboru dokonano na bazie ustawy autorstwa PiS, według której członków KRS wybierają posłowie. Ale tym razem rządząca większość – przy wskazaniu sędziowskiej części Rady – uwzględniła rekomendacje środowiska sędziowskiego, a więc wyniki opiniowania przeprowadzonego w sądach. Zgodnie z konstytucyjnymi wymogami w nowej KRS znaleźli się przedstawiciele wszystkich szczebli i rodzajów sądownictwa.

Pierwszy sukces ma jednak gorzki posmak. Z 15 sędziów, którzy cieszą się największym poparciem środowiska, ostatecznie w Radzie znalazło się tylko 13. Zgodnie z obowiązującą ustawą na liście kandydatów przedstawionej posłom musiała się znaleźć dwójka rekomendowana przez PiS i Konfederację. Rezultat? Sędziowie ze znikomym poparciem środowiska. A w Radzie znaleźli się też Łukasz Piebiak, człowiek Zbigniewa Ziobry, w przeszłości wiceminister sprawiedliwości i główny „mózg” zmian, które dotknęły sądownictwo w czasach „dobrej zmiany”.

PiS postawił na najbardziej kontrowersyjnego kandydata, skompromitowanego w środowisku sędziowskim udziałem w aferze hejterskiej, którą ujawniły media w 2019 r. Ustalenia dziennikarzy potwierdziła prokuratura, która chce postawić Piebiakowi – nazywanemu przez sędziów „hersztem” – zarzuty. Najpoważniejszy z nich to zarzut kierowania zorganizowaną grupą, która bezprawnie przetwarzała dane sędziów, aby ich zdyskredytować. Sprawa o uchylenie immunitetu wciąż nie została rozstrzygnięta. Ale najwyraźniej dla PiS to wszystko zaleta, nie wada.

Apel o stary skład

Reaktywacja KRS, organu, który ma stać na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów, dla PiS oznaczałaby ograniczenie strefy wpływów politycznych. Dlatego partia Jarosława Kaczyńskiego i organy będące pod jej politycznym wpływem rozpoczęły grę, której celem jest pokrzyżowanie planów odbudowy Rady. Przed Trybunałem Konstytucyjnym ekspresowo ruszyły sprawy neoKRS i posłów PiS. W pierwszym przypadku Trybunał orzekł, że procedura wyboru sędziów do KRS jest wadliwa. W drugim – wydano zabezpieczenie zmierzające do zablokowania wyboru przez Sejm sędziów do KRS. I nastąpiło to dokładnie w dniu, w którym sejmowa komisja wskazała 15 kandydatów.

Wyrok i postanowienie TK już są wykorzystywane do kwestionowania nowej rady, a finalnie mogą być pretekstem do podważania nie tylko jej legalności, ale też do odmowy powołań sędziów z jej udziałem.

Na samym finiszu działalności neoKRS w grę o KRS zaangażowała się neosędzia Dagmara Pawelczyk-Woicka, jej ustępująca przewodnicząca. Szkolna koleżanka Zbigniewa Ziobry w piątek złożyła rezygnację z funkcji. Powołała się na potrzebę uszanowania zabezpieczenia wydane przez Trybunał Konstytucyjny w spra-

Małgorzata Manowska

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL



Czy Manowska pójdzie na zwarcie?

Prawo i Sprawiedliwość chce uniemożliwić odbudowę Krajowej Rady Sądownictwa. W najczarniejszym scenariuszu może chodzić o doprowadzenie do funkcjonowania dwóch rad: legalnej KRS i neoKRS.

wie zainicjowanej przez PiS oraz brak reakcji Sejmu na to postanowienie.

W piśmie do neosędzi Małgorzaty Manowskiej, pierwszej prezes SN, zachęca ją do zwołania KRS, ale w starym składzie. Pawelczyk-Woicka przypomniała Manowskiej, że Trybunał stwierdził w uzasadnieniu zabezpieczenia, że nie posiada kompetencji pozwalającej na wskazanie w sentencji, iż naruszenie postanowienia będzie powodować nieskuteczność dokonywanych czynności. Jednakże „inne organy państwa powinny uwzględnić sentencje niniejszego postanowienia przy wykonywaniu swoich kompetencji”.

Aby nie było wątpliwości, zwróciła się do pierwszej prezes o zwołanie KRS „w składzie dotychczasowym”.

Co robi Manowska?

Abstrahując od dyskusyjnej dopuszczalności zabezpieczenia TK, na które powołuje się Pawelczyk-Woicka, byłej prezes KRS umknęło, że zabezpieczenie wydano z udziałem tzw. dublera. A więc jest wadliwe. Do tego kluczowe jest to, że TK w zabezpieczeniu wezwał Sejm do powstrzymania się od wyboru członków KRS bezwzględną większością głosów. Tymczasem – dzięki bojkotowi głosowania przez część PiS – wyboru członków KRS dokonano większością 3/5 głosów. A więc na innej podstawie prawnej, niż wskazana w zabezpieczeniu TK.

Celem Pawelczyk-Woickiej jest wywołanie co najmniej chaosu. Ale w najczarniejszym scenariuszu chodzi o doprowadzenie do funkcjonowania dwóch rad: legalnej KRS i neoKRS.

Czy to realne zagrożenie? Co zrobi w tej sytuacji neosędzia Manowska?

Zgodnie z przepisami powinna zwołać pierwsze posiedzenie KRS w nowym składzie. Pierwsza prezes wiele razy mówiła o konieczności zakończenia konfliktu w sądownictwie, o potrzebie dialogu i kompromisu. Teraz nadarza się idealny moment na przekucie słów w czyny. Tylko, czy pierwsza prezes SN zignorowała by orzeczenia TK kierowanego przez Bogdana Świączkowskiego, byłego prokuratora krajowego, niedoszłego posła z list PiS?

Prawo jest jasne: wspólna czteroletnia kadencja wybranych przez Sejm członków rozpoczęła się następnego dnia po dokonaniu ich wyboru. Natomiast członkowie Rady poprzedniej kadencji pełnią swoje funkcje do dnia rozpoczęcia wspólnej kadencji nowych członków Rady. Pierwsze posiedzenie KRS po zwolnieniu stanowiska przewodniczącego zwołuje pierwszy prezes Sądu Najwyższego, nie później niż w terminie 30 dni od dnia zwolnienia stanowiska przewodniczącego. Ma też przewodniczyć obradom do czasu wyboru nowego przewodniczącego. Obowiązkiem Małgorzaty Manowskiej lub jej następcy jest więc zwołanie pierwszego posiedzenia organu.

A gdyby do tego nie doszło pierwsze posiedzenie zwołuje najstarszy wiekiem członek Rady, będący sędzią albo sędzią w stanie spoczynku. Jeśli to się nie uda ustawa o KRS przewiduje, że uprawnienie przechodzi kolejno na najstarszych wiekiem członków Rady, którzy są sędziami albo sędziami w stanie spoczynku.

Dotychczas decyzje Manowskiej pogłębiały kryzys w sądownictwie, zmierzały do przejścia przez neosędziów całkowitej kontroli nad Sądem Najwyższym. Manowska faktycznie wygasila samorząd sędziów

SN, ingerowała w postępowania dotyczące statusu neosędziów (zdarzały się tam m.in. „aresztowania” akt, zmiany składów orzekających i rugowanie z nich „starych” sędziów). Uniemożliwiła działanie pełnego składu Trybunału Stanu.

Ma postawione zarzuty dyscyplinarne, a prokuratura próbuje uchylić jej immunitet, aby postawić jej zarzuty karne. Dlatego nie jest wykluczone, że Manowska swą kadencję na stanowisku pierwszego prezesa SN może zwieńczyć zwolnieniem posiedzenia neoKRS, której kadencja już się zakończyła.

A więc może doprowadzić do eskalacji konfliktu o sądy.

– Kadencja tamtej rady już minęła. To byłoby spotkanie przy kawie i ciasteczkach. Czynności takiego grona nie miałyby żadnej mocy, nie wywoływałyby skutków prawnych – ocenia jeden z członków nowej Rady. W miniony poniedziałek jej członkowie pojawili się w siedzibie KRS. Przejęto już konto KRS na w serwisach społecznościowych, ale do zmian organizacyjnych w biurze jeszcze nie doszło, bo nie nastąpiło zwołanie pierwszego posiedzenia.

Jeśli Manowska pójdzie na zwarcie i zgodnie z sugestią Pawelczyk-Woickiej zwoła starą Radę, członkowie nowej nie uznają skuteczności tej czynności. Przyjmą zapewne, że termin zwołania Rady minął bezowocnie, zatem uprawnienie zwołania posiedzenia przejdzie na najstarszego w Radzie. Jest nim obecnie Jacek Chlebny, prezes NSA. Dopiero gdyby on nie zwołał posiedzenia uprawnienie przejdzie na Dariusza Zawistowskiego, byłego prezesa Izby Cywilnej SN, wybranego przez Sejm, a popieranego przez cztery organizacje sędziowskie, w tym Iustitię i Themis.

Jest też inna prawdopodobna możliwość: pierwsza prezes może próbować pozbyć się „gorącego kartofla” – grać na czas i zaczekać aż w najbliższym tygodniu Karol Nawrocki wyznaczy jej następcę. Wtedy na niego przejdą wszelkie obowiązki związane z zwolnieniem KRS. ●

„Osoba najbliższa” mniej interesująca

Komisja powołana do prac nad „statusem osoby najbliższej” chce jeszcze przed wakacjami przedstawić projekt prezydentowi. – Nie ma w nim żadnego skandalu, więc posłowie PiS i Konfederacji stracili zainteresowanie tematem – przyznają posłowie.

Paulina Nodzyńska

„Urojona rzeczywistość” – tak m.in. pierwszą w Polsce transkrypcję małżeństwa jednopłciowego, które zawarło za granicą, nazwał poseł PiS Przemysław Czarnek. W piątek w Sejmie przemawiał podniesionym głosem. – Tu, z tego miejsca, 30 lat temu profesor Winczorek mówił: „matrimonium to jest związek kobiety i mężczyzny”, a wy niszczyli państwo. Jeszcze tylko kilkanaście miesięcy. Za to wszystko zapłacicie, panie premierze – groził. Na wystąpienie posła PiS zareagował marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty i uszczypliwie zauważył: – Potencjalny panie premierze, okłaski słabną.

Katarzyna Kotula, pełnomocniczka rządu ds. równości z Nowej Lewicy, zwracała się do polityków prawej strony sali. – Patrząc na emocje, które próbuje rozkręcić i mam wrażenie, że nikt już tego nie kupuje. Historycznie mówicie o osłabieniu instytucji małżeństwa. Mam propozycję: wstańcie jutro o 8 rano i spójrzcie w lustro.

Nikt bardziej niż polska prawica i posłowie PiS nie osłabił instytucji małżeństwa. Przestańcie straszyć ludzi. Miłość, równość, godność i bezpieczeństwo, o tym jest wyrok TSUE – argumentowała.

Nie przychodzą na komisję

Widać, że słabnie zainteresowanie sejmową komisją nadzwyczajną, którą



• **Katarzyna Kotula na posiedzeniu komisji w sprawie rządowego projektu o „statucie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu”, 12 maja 2026 r.** FOT. TOMASZ JĘDRZEJOWSKI/REPORTER

powołano do prac nad rządowym projektem o „statucie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu”. To wypracowywany miesiącami kompromis lewicy, która startowała od „związków partnerskich” i przynajmniej podstawowego zabezpieczenia dzieci wychowywanych przez pary jednopłciowe (jest ich w Polsce ok. 50 tys.), a PSL-em, który na takie rozwiązania zgodzić się nie chciał.

W ostatecznej wersji nie ma więc słowa o dzieciach. W marcu, gdy komisja rozpoczynała prace, posłowie PiS próbowali siać zamęt wokół rzekomej „adopcji dzieci przez homoseksualistów”. Posłanka Maria Kurowska głośno zastanawiała się, co takie związki oferują państwu, sko-

ro nie mogą się płodzić dzieci. A poseł Konfederacji Michał Wawer złożył wniosek o odrzucenie projektu w całości, jednak gdy komisja go głosowała, nie zjawił się na posiedzeniu. Jego propozycja nie uzyskała aprobaty. Z kolei dla partii Razem to, co oferuje „status”, to za mało.

– Posłowie wszystkich partii tracą już zainteresowanie komisją. W projekcie nie ma żadnej ideologii, nie ma więc skandalu. To tylko techniczna analiza przepisów punkt po punkcie, w obecności sejmowego Biura Legislacyjnego. Nie przychodzą już także niektórzy posłowie Lewicy, Polski 2050 i KO. Właściwie tylko dzięki kilku najwytrwalszym udaje się uzyskać kworum. Za to praca idzie sprawnie, w ciszy i spokoju – mówi „Wyborczej” jedna z polityczek koalicji.

Wysłanniczka prezydenta

Pierwsze posiedzenie komisja poświęciła na burzliwą dyskusję, kolejne na merytoryczną analizę samego projektu. To, które odbyło się we wtorek 12 maja, było omówieniem projektu wprowadzającego, który idzie w ślad za tym właściwym. Liczy ok. 300 stron i wpływa na prawie 250 innych ustaw. Zmian trzeba dokonać niemal we wszystkich obszarach: od kodeksu rodzinnego, przez ustawy

związane z urzędami i ochroną zdrowia, po te dotyczące wojska, policji a nawet prezydenta RP.

Przewodnicząca komisji Urszula Pasławska (PSL) uprzedzała wcześniej posłów, aby na ten dzień nie planowali żadnych innych spotkań. Spodziewała się obrad, które potrwać wiele godzin. Poszło jednak szybko i sprawnie (wielu posłów nie przyszło). Przez około trzy godziny wprowadzono głównie techniczne poprawki legislatorów.

Na obradach pojawiła się wysłanniczka Kancelarii Prezydenta Karola Nawrockiego – Barbara Socha, jego doradczyni do spraw demografii i rodziny.

– W tej sprawie została oddelegowana do kontaktu z Katarzyną Kotulą. Otoczenie prezydenta zaczęło się ostatnio interesować projektem o statusie. Nie wiem, czy to sygnał, że Nawrocki skłania się ku podpisowi. Aż tak daleko w przyszłość nie wybiegam – mówi jedna z koalicyjnych polityczek. Socha przysłuchiwała się obradom, jednak się nie odezwała.

Finał już blisko

Prace komisji zmierzają do końca. Ostatnio przyjęto obszerną „ustawę wprowadzającą”, a na poprzednim posiedzeniu tę właściwą, krótszą. Kolejne zaplanowano na 26 maja, ma być już tylko formalnością. Komisja zgłasza nad całością projektu i skieruje go pod obrady Sejmu – drugie czytanie ma się odbyć jeszcze w maju, aby projekt przedłożyć prezydentowi przed wakacjami.

Jak dowiedziała się „Wyborcza”, w związku z listopadowym wyrokiem TSUE rządowi od początku zależało na czasie. Tyle że – jak podkreślają działacze na rzecz praw osób LGBT – „umowa u notariusza” nie ma wiele wspólnego z równością małżeńską, o jakiej mówi orzeczenie unijnej instytucji.

Projekt o „statucie” nie cieszył się entuzjastycznym przyjęciem w środowisku. Obyło się jednak bez większych protestów. – Bo to propozycja dla głodnych. Nie dadzą ci całego obia-

du, ale zostawią resztki. Nie zjesz? – pytał w rozmowie z „Wyborczą” Hubert Sobocki z Miłość Nie Wyklucza.

Co lepsze, status czy transkrypcja?

Działacze na rzecz praw osób LGBT przekonywali, że o wiele ważniejszy od rządowego „ogryzka” jest listopadowy wyrok TSUE, który traktuje o równości małżeńskiej.

Teraz, po dokonaniu pierwszej w Polsce transkrypcji, zadają sobie pytanie, co lepiej zrobić: wyjechać za granicę i się pobrać, a potem dochodzić swoich praw na drodze sądowej, czy podpisać umowę u notariusza i zostać dla siebie nie wiadomo kim, ale część praw uzyskać automatycznie?

Prawa, o których mowa w rządowym projekcie, m.in. dostępu do informacji medycznej, prawo do pochówku, wspólnota majątkowa, brak podatku od darowizny, prawa do świadczeń socjalnych i Karty Dużej Rodziny. Umowa, którą pary podpiszą u notariusza, będzie następnie rejestrowana w Urzędzie Stanu Cywilnego. Nie zmieni jednak stanu cywilnego sygnatariuszy. Nie pozwoli także zawrzeć żadnego innego formalnego związku.

To więc „albo-albo”: umowa u notariusza lub ślub za granicą i transkrypcja w Polsce. Ta druga opcja, gdy szef MSWiA Marcin Kierwiński podpisał regulujące te kwestie rozporządzenie, stanie się tylko formalnością. W miniony czwartek zapowiedział, że zrobi to „w ciągu najbliższych dni”.

Uznanie transkrypcji i przyznawanie świadczeń zadeklarował już ZUS. Dziennikarz „Wyborczej” Wojciech Karpieszuk zapytał prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, czy wyda dyspozycje podległym miastu jednostkom – szpitalom, ośrodkom pomocy społecznej, szkołom – by już od 14 maja uznawały skutki transkrybowanych aktów małżeństw.

– Analizujemy tę sytuację – odpowiedział Trzaskowski. Dodał, że decyzje muszą być spójne z innymi samorządami. ●

Umowa, którą pary podpiszą u notariusza, będzie rejestrowana w Urzędzie Stanu Cywilnego. Nie zmieni jednak stanu cywilnego sygnatariuszy

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34435278

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydział Cywilny toczy się postępowanie z wniosku Aliny Suskiej (sygn. akt I Ns 24/25) o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Suskim synu Tadeusza i Janiny, zmarłym w dniu 19 września 2023 r. w Obrębie, ostatnio stale zamieszkałym w Obrębie. **Wzywa się wszystkich zainteresowanych,** aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34435314

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Podgórze w Krakowie Wydział I Cywilny z wniosku Pawła Dańdy toczy się postępowanie do sygn. akt I Ns 67/26/P. o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Dańda córce Stefana i Heleny z domu Zimoląg ur. 6.06.1946 r. w Zabawie, zmarłej w dniu 3.01.2025 r. w Krakowie i tu mającej ostatnie miejsce pobytu przy ul. Kurczaba. Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły się w Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Podgórze w Krakowie i wykazały swoje prawo do dziedziczenia, w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34435481

Syndyk masy upadłości BIOETANOL AEG sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Chełmży (KRS: 0000251543), sygn. akt TO1T/GUp/19/2024, ogłasza konkurs ofert na sprzedaż przedsiębiorstwa Bioetanol – w rozumieniu art. 55 1 Kodeksu cywilnego – z wyłączeniem środków pieniężnych, jakie znajdują się w masie upadłości do dnia zawarcia umowy sprzedaży przedsiębiorstwa Bioetanol (włącznie z tym dniem) oraz mających wpływ do masy upadłości Bioetanol, jak również z wyłączeniem dokumentacji wytworzonej przez syndyka w toku postępowania upadłościowego Bioetanol. Cena wywoławcza wynosi **12.104.065,40 zł netto** (słownie: dwanaście milionów sto cztery tysiące sześćdziesiąt pięć złotych i czterdzieści groszy). Oferty należy składać w terminie **do dnia 17 czerwca 2026 roku**, na adres syndyka, tj. Kancelaria Prawna – Restrukturyzacja i Upadłości Anna Grudzień-Kurpiewska, Al. J. Ch. Szucha 8, 00-582 Warszawa. Opis i oszacowanie przedsiębiorstwa Bioetanol z dnia 12 maja 2025 roku jest udostępniane zainteresowanym po podpisaniu umowy o zachowaniu poufności. Oferent przed złożeniem oferty zobowiązany jest do szczegółowego zapoznania się z Regulaminem konkursu ofert na sprzedaż przedsiębiorstwa BIOETANOL AEG Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Chełmży. Szczegółowe informacje na temat Przedmiotu konkursu oraz Regulaminu konkursu ofert udzielane są także telefonicznie pod nr. 732-713-111, a także za pośrednictwem poczty e-mail: kancelaria@kancelariagrudzien.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34435532

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Jolanty Mackiewicz-Ciupy, w ramach postępowania upadłościowego toczącego się przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie, XIX Wydziałem Gospodarczym dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, sygn. akt WA2M/GUp-s/1771/2024, ogłasza sprzedaż w trybie z wolnej ręki składnika masy upadłości w postaci:
wierzytelności przysługującej masie upadłości od Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Doroty Kozaneckiej, o wartości nominalnej 501.248,73 zł, za cenę nie niższą niż 73.823,91 zł.
Zainteresowani nabyciem wierzytelności powinni składać pisemne oferty opatrzone własnoręcznym podpisem na adres biura syndyka: Biuro Syndyka, ul. Ludna 9 lok. 1, 00-413 Warszawa.
Oferty można składać osobiście lub za pośrednictwem operatora pocztowego albo kuriera w terminie do dnia 10 czerwca 2026 r. (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka, a nie data nadania).
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 czerwca 2026 r. o godz. 10:00 w Biurze Syndyka.
Szczegółowe informacje, w tym oszacowanie wartości wierzytelności oraz regulamin sprzedaży, udostępnia biuro syndyka po skierowaniu wiadomości e-mail pod adresem: a.rejdych@jarosinski.com.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34435538

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA CHEŁMŻY O II PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ:

ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
położonej przy ul. Adama Mickiewicza 7 w Chełmży, stanowiącej własność Gminy Miasta Chełmża.

Oznaczenie księgi wieczystej budynku, nr ewidencyjny działki, powierzchnia: KW nr TO1T/00158598/0, dz. nr 70 obręb 0005 o pow. 0.0537 ha. Powierzchnia użytkowa budynku wynosi 368,46 m².

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:
Zgodnie z uchwałą Nr XXX/250/06 Rady Miejskiej Chełmży, z dnia 13 czerwca 2006 r. dla terenu położonego pomiędzy ul. Dworcową, północną granicą administracyjną miasta, Chełmińskim Przedmieściem i brzegiem Jeziora Chełmżyńskiego (Dz. Urz. Woj. Kuj. – Pom. Nr 113, poz. 1676) teren pełni funkcję: B.13.MW,U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz teren zabudowy usługowej.

CENA WYWOŁAWCZA: 450.000,00 zł WYSOKOŚĆ WADIUM: 45.000,00 zł

PRZETARG ZOSTANIE PRZEPROWADZONY W DNIU: 23 lipca 2026 r. o godzinie 9⁰⁰, w siedzibie Urzędu Miasta Chełmży przy ulicy gen. J. Hallera 2, Sala Mieszkańska (pokój nr 8).

WADIUM NALEŻY WPŁAĆ DO DNIA 17 lipca 2026 r.

INFORMACJA O MIEJSCU WYWIESZENIA I PUBLIKACJI OGŁOSZENIA O PRZETARGU:
Tabelle ogłoszeniowe: Urzędu Miasta Chełmży, Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o.o.; Strony internetowe: Urzędu Miasta Chełmży (www.bip.chelmza.pl), www.chelmza.pl), Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o.o. (www.zgmspzoo.vot.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Miejskiej Urzędu Miasta Chełmży, ul. gen. J. Hallera 2, 87-140 Chełmża, pokój nr 17 lub telefonicznie pod numerem: (56) 639 23 48 lub (56) 675 22 91 wew. 48.

Pomógł Ziobrze uzyskać wizę

Według źródeł agencji wyjazd z Węgier ściganego w Polsce byłego ministra sprawiedliwości ułatwił zastępca sekretarza stanu Christopher Landau.

Maciej Czarnecki

„Choć administracja Trumpa uczyniła priorytetem wspieranie konserwatywnych poglądów w Europie, przyznanie wizy politykowi, któremu rząd sojusznika USA stawia zarzuty karne, jest bardzo nietypowe”, komentuje Reuters.

Agencja prasowa opiera się o trzy źródła zaznajomione ze sprawą. Według nich to nr 2 w amerykańskiej dyplomacji Christopher Landau poinstruował urzędników w Departamencie Sprawiedliwości, by ułatwili i zatwierdzili wizę dla ściganego w Polsce b. ministra sprawiedliwości.

Z Węgier do USA: „Będę obserwatorem”

Pomoc Waszyngtonu dla ściganego Ziobry stanowi kolejny problem w relacjach z Warszawą. W zeszłym tygodniu Pentagon niespodziewanie wstrzymał rotację żołnierzy do Polski, o czym w środę i czwartek mają rozmawiać z wysoko postawionymi urzędnikami w Waszyngtonie polscy wiceministrowie obrony.

Śledczy podejrzewają Ziobrę o popełnienie 26 przestępstw. Zarzucają mu, że jako minister sprawiedliwości w rządzie Prawa i Sprawiedliwości m.in. kierował zorganizowaną grupą przestępczą. W 2025 roku Sejm zgodził się na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie Ziobry, a prokuratura wydała postanowienie o przedstawieniu zarzutów dotyczących afery Funduszu Sprawiedliwości.

Ziobro uciekł jednak do Węgier, a kiedy chroniący go Viktor Orbán przegrał wybory – do Stanów Zjednoczonych. Jak ustaliło Radio Zet, wyleciał tam 9 maja z Mediolanu. Już dzień później potwierdził to publicznie w Telewizji Republika.

– Nie zamierzam się ukrywać. Nie ukrywałem się też na Węgrzech.



• **Zbigniew Ziobro wyleciał do USA 9 maja z Mediolanu. Już dzień później potwierdził to publicznie w Telewizji Republika** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Będę uważnym obserwatorem tego, co się dzieje w Polsce. Zamierzam pozostać w Stanach Zjednoczonych i korzystać z amerykańskiej wolności – powiedział Ziobro.

Wjechał na wizie dziennikarskiej

Według źródeł Reutersa Landau wydał instrukcje Biuru ds. Konsularnych w Waszyngtonie. Jedno z tych źródeł precyzuje, że chodziło o wizę dziennikarską. Dzięki szybkiemu załatwieniu sprawy Ziobro mógł ją uzyskać jeszcze przed zaprzysiężeniem rządu Pétera Magyara, który zapowiadał jego ekstradycję do Polski. Rozmówcy agencji zastrzegli, że nie mają żadnej wiedzy na temat tego, czy w sprawę zaangażował się prezydent Donald Trump albo sekretarz stanu Marco Rubio.

Landau miał czerpać informacje o niej od ambasadora USA w Polsce Toma Rose'a i uznać, że

były minister został niesłusznie oskarżony. Swoje instrukcje dla urzędników w Departamencie Stanu uzasadnił „względnymi względami bezpieczeństwa narodowego”. Jak udzielenie Ziobrze wizy dziennikarskiej miało by je wspierać – nie wiadomo.

„Ze względu na poufność dokumentacji wizowej nie możemy udzielić żadnych informacji w tej sprawie” – zastrzegł rzecznik Departamentu Stanu.

Komentarza odmówił Reutersowi także Landau, a Białe Dobre nie odpowiedziało na pytanie.

62-letni Landau jest prawnikiem. Zajmuje stanowisko zastępcy sekretarza stanu od marca 2025 r. W pierwszej kadencji Trumpa był ambasadorem USA w Meksyku (w latach 2019-21). Podczas kierowania meksykańską placówką zaskryła wyjątkowo dużą aktywnością na platformach społecznościowych. ●

Dzięki szybkiemu załatwieniu sprawy Ziobro mógł uzyskać wizę jeszcze przed zaprzysiężeniem rządu Pétera Magyara, który zapowiadał jego ekstradycję do Polski

Pakistan wsparł Arabię Saudyjską

Saudyjczycy dostali wsparcie 8 tys. żołnierzy. Pakistańczycy wysłali też drony, myśliwce oraz system obrony powietrznej. Mimo że są mediatorami w rozmowach pokojowych.

O sprawie jako pierwsza poinformowała Agencja Reuters, która swoje informacje oparła o pięć źródeł w Pakistanie – trzech urzędników służb bezpieczeństwa i dwa źródła rządowe.

Według nich Pakistan wysłał dwie eskadry dronów oraz chiński system obrony powietrznej HQ-9, obsługiwany przez Pakistańczyków, finansowany przez Arabię Saudyjską.

Wysłał także 16 myśliwców JF-17. O ich wysłaniu Reuters informował na początku kwietnia za ministerstwem obrony Arabii Saudyjskiej. Stało się to po irańskich atakach na kluczową infrastrukturę energetyczną, w których zginęli obywatele Arabii Saudyjskiej. Od tego czasu Saudyjczycy przeprowadzili liczne ataki odwetowe na Iran.

W rozmieszczeniu bierze udział 8 tys. pakistańskich żołnierzy. Uzu-



• **W rozmieszczeniu bierze udział 8 tys. pakistańskich żołnierzy. Uzupełniają ich wojskowi, którzy stacjonowali w Arabii Saudyjskiej już wcześniej** FOT. REUTERS / AKHTAR SOOMRO

pełniają ich wojskowi, którzy stacjonowali w Arabii Saudyjskiej już wcześniej, na mocy wcześniejszych porozumień. Źródła Reutersa podają, że wysłany personel naziemny i po-

wietrzny ma pełnić funkcję doradcą i szkoleniową.

MSZ Pakistanu i MSZ Arabii Saudyjskiej nie odpowiedziały na prośby o komentarz w sprawie.

Pakt o wzajemnej obronie

Pomoc militarna jest wynikiem pakistańsko-arabskiego paktu o wzajemnej obronie. Jego warunki pozostają jednak tajne. Jedyne, co potwierdziły obie strony, to wzajemna obrona w przypadku ataku.

Wcześniej, jak pisze Agencja Reuters, minister obrony Pakistanu Khawaja Muhammad Asif zasugerował umieszczenie Arabii Saudyjskiej pod pakistańskim parasolem nuklearnym.

Pakistan od dawna udziela Arabii Saudyjskiej wsparcia militarnego. Arabia Saudyjska udziela zaś Pakistanowi wsparcia finansowego.

Pakistan mediuje, Trump grozi

Pakistan jest obecnie głównym mediatorem w rozmowach pokojowych pomiędzy USA i Iranem.

Pomógł w wynegocjowaniu zawieszenia broni, które weszło w życie 7 kwietnia, i trwa już sześć tygodni. 11 kwietnia w Islamabadzie odbyła się jedna runda rozmów pokojowych. Kolejne zostały odwołane.

Tymczasem Donald Trump powiedział w poniedziałek (18.05), że

na wtorek był planowany amerykański atak na Iran. Został jednak wstrzymany na prośbę krajów Zatoki Perskiej, które – jak pisze Trump na Truth Social – zapewniły, że trwają negocjacje i może zostać zawarte porozumienie.

„W oparciu o mój szacunek dla wyżej wymienionych przywódców poleciłem (...) NIE przeprowadzać zaplanowanego na jutro ataku na Iran, jednak dodatkowo poleciłem im [Hegsethowi i gen. Caine'owi], aby byli gotowi do przeprowadzenia pełnego, zakrojonego na szeroką skalę ataku na Iran w każdej chwili, w przypadku braku akceptowalnego porozumienia” – dodał Trump w swoim wpisie.

Reuters nie potwierdził informacji, że taki atak był przygotowywany. Trump dodał później w rozmowie z dziennikarzami, że „istnieje bardzo duża szansa, iż uda im się [negocjatorom rozmawiającym poprzez Pakistańczyków] coś wypracować”.

„Jeśli uda nam się to zrobić bez bombardowania Iranu, będę bardzo szczęśliwy” – dodał. ●

Anna Wyrwik

Amnesty International: Najwięcej egzekucji od dekad

Ścięcie, powieszenie, rozstrzelanie, podanie śmiertelnego zastrzyku – jak wylicza Amnesty International, na świecie w ubiegłym roku wykonano 2,7 tys. egzekucji. Najwięcej od 40 lat.

Marta Urzędowska

– Alarmujący wzrost w wymierzaniu kary śmierci związany jest z niewielką, odosobnioną grupą państw, chcących wykonywać egzekucje za wszelką cenę, mimo trwającego globalnego trendu w kierunku jej obalenia – mówi Agnès Callamard, szefowa Amnesty International (AI) przy okazji publikowania 18 maja raportu swojej organizacji na temat liczby egzekucji wykonanych na świecie w 2025 r.

– Od Chin, Iranu, Korei Północnej i Arabii Saudyjskiej, po Jemen, Kuwejt, Singapur i USA, bezwzględnie mniejszość robi z kary śmierci broń, by siać strach, miażdżyć opozycję, pokazywać przewagę państwowych instytucji nad marginalizowanymi społecznościami – dodaje.

Kara śmierci

Callamard nie przebiera w słowach, bo rekord udokumentowany w raporcie AI rzeczywiście jest niechlubny. Jak wyliczają autorzy, w 2025 r. na całym świecie wykonano co najmniej 2,7 tys. egzekucji, czyli najwięcej od 40 lat i o 78 proc. więcej niż rok wcześniej.

„To trend, który okazał się najmocniejszy w krajach, gdzie rządy umocniły swoją władzę, ograniczając wolności obywatelskie, ucziszając opozycję i okazując brak poszanowania dla zabezpieczeń gwarantowanych prawem międzynarodowym” – czytamy w raporcie.

AI zbiera informacje na temat liczby egzekucji z oficjalnych danych poszczególnych rządów, dokumentów sądowych, od skazańców, ich rodzin i prawników, doniesień medialnych i NGO-sów.

Autorzy opracowania podkreślają, że podawane przez nich liczby dotyczą jedynie egzekucji, które udało się precyzyjnie potwierdzić, a rzeczywista liczba zapewne jest znacznie wyższa, bo władze wielu krajów nie palą się do ujawniania takich danych. Do tego, jak co roku, w raporcie nie znalazły się Chiny, które w ogóle nie podają informacji o liczbie przeprowadzonych egzekucji, choć – jak zapewnia AI – są ich tysiące i Chiny pozostają pod tym względem światowym liderem.

„Okrutny środek sprawowania kontroli”

Eksperti z AI wiedzą natomiast, kto odpowiada za wyraźny wzrost liczby egzekucji w ubiegłym roku i wskazują kraje, których rządy korzystają z kary śmierci, by umocnić władzę, często autorytarną. „Stosują tę okrutną karę jako środek zaprowadzania złe pojętego bezpieczeństwa publicznego

go i w ramach narracji zdecydowanej walki z przestępczością, podczas gdy naprawdę chodzi o sprawowanie kontroli, umacnianie siły i zbieranie politycznych punktów” – czytamy w raporcie.

Autorzy dokumentu przypominają, że kara śmierci nadal obowiązuje w 54 krajach świata, i przedstawiają zestawienie tych, w których w 2025 roku odbywały się egzekucje. Metod jest wiele – z raportu wynika, że kaci wykonywali wyroki śmierci przez ścięcie, powieszenie, rozstrzelanie, podanie śmiertelnego zastrzyku albo gazu.

Egzekucje odbyły się w ubiegłym roku w Chinach, Iranie, Arabii Saudyjskiej, Jemenie, Stanach Zjednoczonych, Egipcie, Somalii, Kuwejcie, Singapurze, Afganistanie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Japonii, w Sudanie Południowym, na Tajwanie, w Iraku, w Korei Północnej i Wietnamie.

Rekord w USA

Na pierwszym miejscu pod względem wykonanych egzekucji znalazł się Iran, gdzie wykonano ich aż 2159, czyli 80 proc. wszystkich przeprowadzonych na świecie. To ponad dwa razy więcej niż rok wcześniej i najwięcej od dziesięcioleci.

„Irańskie władze nadal traktują karę śmierci jako broń i wymierzają ją często po rażąco niesprawiedliwych procesach, by siać strach wśród populacji i karać tych, którzy rzucają wyzwanie władzom Islamskiej Republiki Iranu, albo są o to podejrzewani” – alarmuje AI.

„To rażący wzrost w liczbie egzekucji zanotowanych w Iranie” – oceniają autorzy, zauważając, że irańskie władze

„nasiliły stosowanie kary śmierci jako narzędzia politycznej represji i kontroli”.

Z raportu

54

• w tylu krajach świata nadal obowiązuje kara śmierci



• Na pierwszym miejscu pod względem wykonanych egzekucji znalazł się Iran. Na zdjęciu: Demonstranci z Narodowej Rady Oporu Iranu trzymają zdjęcia straconych więźniów, 22 kwietnia 2026 r. FOT. REUTERS / OMAR HAVANA

szczególnie po wojnie z Izraelem w czerwcu 2025 r.

AI i inne organizacje alarmują, że kolejny rekord może paść w bieżącym roku – w styczniu 2026 r. przez kraj przetoczyły się antyrządowe protesty, które zostały brutalnie stłumione, a władze aresztowały tysiące osób, z których wielu grozi kara śmierci.

Ponadto od końca lutego trwa konfrontacja między Iranem a Izraelem i USA, rozpoczęta atakami Amerykanów i Izraelczyków na irańskie cele. W odpowiedzi na trwające półtora miesiąca bombardowanie, Iran prowadził ostrzał Izraela i krajów regionu Zatoki Perskiej, a do tego zablokował cieśninę Ormuz, którą w świat wpływa arabska ropa, co podniosło jej ceny. Choć wojna została przerwana rozejmem z 8 kwietnia, zawieszenie broni pozostaje kruche, bo nie udało się wypracować trwałego porozumienia, a nawet umówić na dalsze negocjacje.

Irańczycy obawiają się represji związanych z wojną. Już dziś alarmują, że irańskie służby nekają obywateli zwiększonymi kontrolami na ulicach, rośnie też liczba aresztowanych podejrzanych o szpiegowanie na rzecz Izraela. Może to oznaczać wzrost liczby skazanych na śmierci i kolejny wzrost liczby egzekucji.

To jest możliwe

W czołówce – poza Chinami, które nie podają danych, ale jasne jest, że liczba egzekucji sięga tysięcy – znalazła się też Arabia Saudyjska. W królestwie Saudów wykonano minimum 356 egzekucji, przy czym wielu skazańców dostało karę śmierci za przestępstwa narkotykowe.

Własny rekord pobili Amerykanie. W Stanach Zjednoczonych w ubiegłym

roku odbyło się 47 egzekucji, najwięcej od 2009 r. Najwięcej, bo blisko połowę, wykonano na Florydzie.

Z raportu wynika, że w 2025 roku sądy w różnych państwach świata wydały 2,3 tys. nowych wyroków śmierci. A w sumie do końca 2025 r. liczba osób skazanych na śmierć na całym świecie wyniosła 25,5 tys.

Eksperti z AI, choć alarmują, że liczba egzekucji wzrosła, jednocześnie przyznają, że w skali świata widać postęp na drodze do obalenia kary śmierci. Wyliczają, że do końca 2025 r. za-

kazalo jej już 113 krajach, podczas gdy jeszcze pod koniec lat 70. XX wieku było ich zaledwie szesnaście. W kilku krajach – w Wietnamie, Gambii, Libarii i Nigerii – w ubiegłym roku nieco ograniczono jej stosowanie.

„Całkowite obalenie kary śmierci jest możliwe, jeśli razem stawimy czoła kilku odosobnionym krajom, które nadal ją stosują. Musimy podtrzymać ogień abolicji, by płonął jasno do czasu, aż świat całkowicie uwolni się od cienia szubienicy” – przekonuje w oświadczeniu Callamard. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435474

12 maja 2026 roku zmarł

Karol Szyndzielorz

24.11.1936-12.05.2026

Wybitny dziennikarz prasowy oraz publicysta radiowy i telewizyjny, syn Ziemi Śląskiej, wieloletni doradca Mercedes-Benz i koncernu Siemens. Zasłużony dla stosunków polsko-niemieckich. Współzałożyciel klubu Harvarda w Polsce Wspaniały ojciec.



Pożegnanie nastąpi w Domu Przedpożrzebowym na Powązkach Wojskowych, ul. Powązkowska 43/45 22.05.2026 roku (piątek) o godz. 13.00

Odprowadzenie do grobu na Starych Powązkach

o czym zawiadamia

Julia Szyndzielorz

Meta, spółka, do której należy Facebook i Instagram, wprowadza specjalne konta nastolatków, aby poprawić poziom bezpieczeństwa osób w wieku 13-17 lat. Konta takie mają ograniczone możliwości dotyczące kontaktowania się z innymi użytkownikami, Facebook zapewnia też, że lepiej filtruje im niebezpieczne lub obraźliwe treści. Konta nastolatków są pod nadzorem kont rodziców, którzy mogą zdalnie zmieniać poziom zabezpieczeń i ograniczeń (np. czas spędzany w aplikacji).

ROZMOWA Z

ANTIGONE DAVIS

dyrektorką Mety do spraw bezpieczeństwa

BOLESŁAW BRECZKO: Komisja Europejska stwierdziła w kwietniu, że Facebook i Instagram naruszają europejski Akt o Usługach Cyfrowych, bo Meta nie potrafi skutecznie sprawić, by z serwisu nie korzystały dzieci poniżej trzynastego roku życia. Jak chce zagwarantować, że ograniczenia wieku zadziałają dla nastolatków, skoro nie działają dla dzieci?

ANTIGONE DAVIS: – Z weryfikacją poniżej 13. roku życia naprawdę się męczymy. Te dzieci zwykle nie mają dokumentu tożsamości. Technologie estymacji wieku na podstawie twarzy nigdy nie działały dobrze.

Czemu?

– Zbudowaliśmy całkiem dobry klasyfikator rozróżniający użytkowników powyżej i poniżej osiemnastki, ale pracowaliśmy nad nim siedem lat. Problem polega na tym, że kiedy nasze systemy zidentyfikują kogoś jako poniżej 13 roku życia, musimy go natychmiast usunąć, razem z danymi. Nie wolno nam ich zachowywać, więc nie mamy danych, żeby zbudować analogiczny klasyfikator dla tej grupy.

Ile kont użytkowników poniżej 13 roku życia usunęliście w tym roku?

– Nie mam takich danych. Nie podajemy ich, bo nie mamy stuprocentowej pewności, że te konta naprawdę należały do osób poniżej 13. roku życia.

Wyświetlacie nastolatkom reklamy?

– Tak, ale znacznie mniej i takie, które mieszczą się w kategorii „13+”. Mają bardzo ograniczone doświadczenie reklamowe. W Unii Europejskiej w ogóle nie, ze względu na regulacje RODO.

A czy widzą sugerowane treści z kont, których nie obserwują. Bo te dwie rzeczy, reklamy i feed, dobierany przez algorytm, są źródłami głównych problemów.

– To duże nadużycie. Algorytmy są częścią tego, jak zapewniamy treści dopasowane do wieku. Nawet konta, które nastolatek obserwuje, mogą publikować treści problematyczne, algorytm jest potrzebny, żeby je odfiltrować. Zapewnia też, że nastolatki widzą treści, które je interesują. Jeśli ktoś interesuje się sportem, dzięki algorytmowi otrzymuje sport, a nie losowy zestaw treści.

Można po prostu pokazywać tylko treści od obserwowanych kont. Całkowicie wyrzucić algorytm.

Chcielibyśmy, żeby zarówno polski dowód cyfrowy, jak i europejski, były podpisane na poziomie sklepu z aplikacjami. Wtedy, przy każdym pobieraniu aplikacji, system po prostu odpowiada: poniżej szesnastki, powyżej osiemnastki i tyle

FOT. GETTY IMAGES



Dzieci mają sposoby na zakazy

– Można zakazać czegokolwiek, ale jeśli nie ma mechanizmu, który to egzekwuje, to nie działa. Bez centralnego systemu, ludzie po prostu to obchodzą – mówi w rozmowie z Wyborczą.biz dyrektorka do spraw bezpieczeństwa w Mecie, Antigone Davis.

– Rezygnując z algorytmu traciśz benefity, jakie dają serwisy społecznościowe.

Ale zyskujesz bezpieczeństwo.

– Traciśz też dużo korzyści. To trochę jak pytanie, czy użyć siekiery, czy skalpela. Są sposoby, żeby rozwiązać obawy związane z algorytmami, nie odrzucając korzyści, jakie dają. Pozwalamy rodzicom decydować o sposobie, w jaki nastolatki korzystają z naszych platform, dajemy możliwość ustalenia limitów czasu. Widzimy też, że nastolatki korzystają z naszych platform w sposób, który naprawdę pozytywnie zmienia ich relację ze światem.

Niedawno nazwała pani zakaz serwisów społecznościowych dla nastolatków „fool’s errand” (ang. „robota głupiego”). Polska właśnie pracuje nad takim zakazem. Dlaczego ma się on nie udać?

– Bo nie jest poparty rzeczywistym, scentralizowanym systemem weryfikacji wieku. Można zakazać czegokolwiek, ale jeśli nie ma mechanizmu, który to egzekwuje, to nie działa. Bez centralnego systemu, ludzie po prostu to obchodzą. Druga rzecz: większość obecnych zakazów obejmuje tylko kilka aplikacji. Dzieci znajdują inne. Średnio używają czterdziestu i poruszają się płynnie między streamingiem, komunikatorami, gramami. Kiedy widzimy, że coś złego dzieje się na naszej platformie, prawie zawsze jest to powiązane z tym, co dzieje się na innej.

Polski projekt zakłada anonimową weryfikację wieku przez aplikację państwową, podobnie jak system europejski. Zaakceptujecie taki nakaz, czy zagrożicie wyjściem z rynku?

– Staramy się stosować do przepisów. Po to tu jestem, dlatego rozmawiam z politykami. Chcielibyśmy, żeby zarówno polski dowód cyfrowy, jak i europejski, były podpisane na poziomie sklepu

z aplikacjami. Wtedy przy każdym pobieraniu aplikacji, system po prostu odpowiada: poniżej szesnastki, powyżej osiemnastki i tyle. Nie potrzebujemy żadnych innych informacji.

Czyli nie będziecie się sprzeciwiać polskiemu zakazowi?

– Nie nam o tym decydować. Zależy nam tylko, by zostało to zrobione dobrze, skutecznie i sprawiedliwie.

Co to znaczy „sprawiedliwie”?

– Sprawiedliwie w skali ekosystemu aplikacji. Bo inaczej nastolatki po prostu pójdą gdzieś indziej. Nie rozwiązuje się wtedy problemu nastolatków, polityków ani naszego. Tworzy się system, który ładnie brzmi, ale nie jest skuteczny.

We wrześniu sześcioro sygnalistów oskarżyło Metę o utrudnianie i usuwanie wewnętrznych badań nad uwodzeniem i molestowaniem seksualnym dzieci w produktach rzeczywistości wirtualnej. Jeden z nich twierdzi, że gdy zgłosił obawy, przełożony kazał mu „przełknąć obrzydzenie”. Może pani potwierdzić, że taka rozmowa miała miejsce?

– Nie, nic mi nie wiadomo o tej rozmowie. Mogę powiedzieć, że nie zgadzamy się z tymi zarzutami. Jestem w Mecie od dwunastu lat i widzę, jak głęboko firma inwestuje w bezpieczeństwo dzieci.

Ci sami sygnaliści twierdzą, że dział prawni Mety aktywnie blokował niewygodne badania o ochronie dzieci.

– Nie zgadzam się z tym. Uważam, że robili dokładnie to, co prawnicy mają robić.

W marcu ława przysięgłych w Nowym Meksyku uznała Metę winną tych samych rzeczy: niewystarczającej ochrony dzieci przed wykorzystaniem seksualnym oraz wpro-

dzania opinii publicznej w błąd co do bezpieczeństwa platform.

– Bardzo się z tym wyrokiem nie zgadzam. Już złożyliśmy apelację. Widziałam, jakie inwestycje firma robi w tej dziedzinie. Meta jest w niej liderem.

W lutym fundacja Molly Rose razem z waszym byłym pracownikiem Arturo Bėjarem, przetestowała 47 narzędzi bezpieczeństwa w kontaktach nastolatków na Instagramie. Tylko 17 proc. działa zgodnie z waszą deklaracją, 64 proc. jest nieskuteczne, zepsute albo po cichu usunięte.

– Większość tych badań fundamentalnie błędnie rozumie naszą technologię. Jesteśmy mocno przekonani, że konta nastolatków działają dobrze. Współpracujemy też z niezależnymi audytorami i niedługo podzielimy się wynikami ich badań.

Trudno traktować audyt poważnie, kiedy zlecają go sama firma audytowana. Jakie dane udostępnia niezależnym badaczom?

– Mamy Meta Content Library i API, do której dostęp może uzyskać każdy akredytowany badacz. W Europie jesteśmy regulowani przez Komisję Europejską, na podstawie Aktu o Usługach Cyfrowych. Przekazujemy regularne oceny ryzyka, co jest w praktyce audytem naszych systemów. Mamy też otwarte API do niezależnych badań.

Według Reutersa Meta zarobiła w zeszłym roku siedem do ośmiu miliardów dolarów na reklamach oszustw. W Polsce to gigantyczny problem. Opisz go od lat i nic się nie zmienia.

Po pierwsze, nie zgadzamy się z tą kwotą. Po drugie, traktujemy problem poważnie, bo odbija się na użytkownikach, reklamodawcach i na nas. Nie mamy żadnej motywacji, by oszustwa pojawiały się na naszej platformie.

To czemu jest ich tak dużo?

– Mamy do czynienia z przestępcami, którzy chcą dużo zarobić. Stale zmieniają swoją taktykę, aby obejść nasze zabezpieczenia. Tylko w zeszłym roku usunęliśmy 134 mln kont publikujących oszustwa. Liczba zgłoszeń spadła o 50 proc.

W zeszłym roku NASK opublikował duży raport o tym, co Meta powinna zrobić, by poprawić sytuację. NASK nawet nie dostał od was odpowiedzi.

– Nie mogę odnieść się konkretnie do tego raportu. Pracujemy z organami ścigania, likwidujemy sieci oszustów, wspieramy legislację. Mamy program FIRE do wymiany sygnałów o zagrożeniach. NASK jest jego częścią. Pracujemy też z Centralnym Biurem Zwalczenia Cyberprzestępczości Policji, prowadzimy szkolenia w Polsce.

Jednak powtarzający się sygnał od polskich polityków i organizacji jest taki, że Meta nie odbiera telefonu. Robicie dużo technologicznie, ale nie zatrudniacie ludzi do współpracy z lokalnymi instytucjami. Jeśli widzę reklamę oszustwa na Facebooku i kliknę, blokuje ją mój operator internetu albo NASK, nie wy. NASK publikuje informacje o oszustwach, ale wy z nich nie korzystacie. Wygląda, że możecie łatwo poprawić sytuację.

– Nie wiem, czy potrzebujemy zatrudniać więcej ludzi, na pewno już współpracujemy z przedstawicielami administracji i organów ścigania. Trzeba jednak pamiętać, że oszustwa internetowe nie mają miejsca tylko w serwisach społecznościowych, tylko wszędzie.

Ale wy, poprzez reklamy, jesteście furtką do oszustw. Większość zaczyna się u was.

– Na pewno nie można powiedzieć, że nie robimy nic. Robimy bardzo dużo. Ale żeby zrobić to dobrze, musimy współpracować z innymi firmami w branży, bo oszuści dzielą działania między różnymi platformami, co utrudnia ich śledzenie. Mam nadzieję, że AI okaże się w naszych rękach potężnym narzędziem obrony. Już widzimy, że to działa. ●

Ustępstwa dla befsztyków i drobiu z USA

– Do końca kadencji Donalda Trumpa Chiny będą dodatkowo importować amerykańską żywność za 17 mld dol. rocznie – ogłosił Białe Dom po wizycie prezydenta USA w Pekinie.

Andrzej Kublik

Jak powszechnie oceniali obserwatorzy, upłynęła on w przyjaznej, dobrej atmosferze. Ale jednocześnie zwracali uwagę, że w trakcie wizyty Trump i prezydent Chin Xi Jinping nie ogłosili żadnych umów. Białe Dom zrobił to dopiero po powrocie Trumpa do USA. W tym czasie własny komunikat o ustaleniach prezydentów wydało również chińskie Ministerstwo Handlu, nie potwierdzając – przynajmniej w jasny sposób – części ustaleń podanych przez Białe Dom.

Nie dotyczą też one wielu najbardziej spornych kwestii we wzajemnych relacjach gospodarczych, takich jak restrykcje w eksporcie do Chin najbardziej zaawansowanych amerykańskich czipów i maszyn oraz materiałów do ich produkcji, czy też blokada importu chińskich samochodów elektrycznych do Stanów Zjednoczonych. Na stole negocjacji wciąż też leży nowa umowa handlowa USA z China-

mi, która ma kompleksowo uregulować ich relacje gospodarcze.

Sukces dla farmerów

Według Białego Domu, w czasie wizyty Trumpa w Pekinie Chiny postanowiły przez najbliższe trzy lata kupować w USA produkty rolne za 17 mld dol. rocznie, niezależnie od zobowiązań do importu amerykańskiej soi – uzgodnionych w październiku zeszłego roku rozmów Trumpa i Xi w Korei Południowej. Wtedy sekretarz skarbu Scott Bessent poinformował, że Chiny zobowiązały się kupić do lutego 2026 r. 12 mln ton amerykańskiej soi, a ponadto po 25 mln ton w latach 2026-2028.

Nie jest jasne, jakie amerykańskie produkty rolne – oprócz soi – będą dodatkowo na dużą skalę importować Chiny. Białe Dom podał tylko, że Pekin wznowi zezwolenia na import wołowiny dla 400 amerykańskich firm i zajmie się całkowitym zniesieniem zakazu importu wołowiny z USA. Chiny mają również wznowić import amerykańskiego drobiu ze stanów, które są wolne od wysoce zjadliwej ptasiej grypy. Jednak dotąd roczny rekord eksportu amerykańskiej wołowiny do Chin miał wartość 2,14 mld dol., a drobiu – ponad 1 mld dol.

Zwiększenie eksportu produktów rolnych do Chin jest ważne dla amerykańskich farmerów. W 2022 r. eksport ten miał wartość 38 mld dol., ale w zeszłym roku, z powodu restrykcji



• Xi Jinping i Donald Trump w mianion czwartek w Pekinie. FOT. REUTERS / EVAN VUCCI

Ustalenia mają obowiązywać do końca obecnej kadencji Donalda Trumpa

Pekinu, jego wartość spadła do zaledwie 8,5 mld dol. To był głównie skutek ograniczenia przez Pekin importu amerykańskiej soi, na którą w przeszłości przypadała około połowa eksportu produktów rolnych z USA do Chin.

Te uzgodnienia mają polityczne znaczenie dla Trumpa i partii Republikanów przed jesiennymi wyborami uzupełniającymi do Kongresu, bo zarówno obecny prezydent, jak też jego partia, cieszą się poparciem licznych wyborców w rolniczych stanach USA. I jednocześnie można zauważyć, że ustalenia dotyczące zwiększonego importu przez Chiny amerykańskich produktów rolnych mają obowiązywać do końca obecnej kadencji Donalda Trumpa.

Przy tym chińskie Ministerstwo Handlu podało jedynie, że Pekin zezwoli na wznowienie importu wołowiny oraz drobiu z USA i wraz z Waszyngtonem będzie promować rozwój handlu produktami rolnymi. Żadnych konkretnych wielkości i wartości tego handlu w Chinach nie ogłoszono.

Metale ziem rzadkich i samoloty

Według Białego Domu „Chiny odniosą się do obaw USA dotyczących niedoborów w łańcuchu dostaw metali ziem rzadkich i innych surowców krytycznych, w tym irtu, skandiu, neodymu i indu” – czyli metali wykorzystywanych w produktach zaawansowanych technologii, np. w silnych magnesach trwałych i półprzewodnikach. Jak konkretnie Pekin „odniesie się do obaw USA” – nie wiadomo. Chińskie Ministerstwo Handlu nie wspomniało w ogóle o takich ustaleniach.

Białe Dom podał również, że Pekin wstępnie zgodził się na zakupy przez chińskie linie lotnicze 200 samolotów Boeinga i będą to pierwsze od 2017 r. zakupy maszyn tego amerykańskiego koncernu. Szczegółów takich umów nie podano. Natomiast chińskie Ministerstwo Handlu ogólnikowo ogłosiło o umowie w sprawie zakupu w USA samolotów, ale także silników i części lotniczych – używanych w konstruowanych przez Chińczyków własnych samolotach pasażerskich.

Jacob Shapiro, partner i doradca ds. geopolitycznych w firmie The Bespoke Group, w rozmowie z serwisem informacyjnym CNBC ocenił, że na razie w Stanach Zjednoczonych nie widać polityka, który bardziej niż Donald Trump chciałby znaczącej poprawy relacji z Chinami. Dlatego zdaniem Shapiro przez najbliższe lata Chiny będą starały się utrzymywać „mile” relacje z USA, szykując jednocześnie na twardszego wobec Pekinu kolejnego prezydenta.

Jeszcze w tym roku będzie się można przekonać, czy Chiny faktycznie będą „mile” dla obecnego prezydenta USA. Donald Trump zaprosił Xi Jinpinga do złożenia we wrześniu wizyty w Białym Domu, a potem prezydenci USA i Chin spotkają się jeszcze przy okazji szczytów państw APEC w Chinach (listopad) i państw grupy G20 w USA (grudzień). ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34433637

DO 23 MAJA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” — na czerwiec 2026 u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl**
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 46 zł

***W prezencie książka „Na pamięć”**



*Książka do odbioru od 18 czerwca w punkcie sprzedaży **Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. ***Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Dialog o. Giertycha z Sikorskim

Jak duchowny rozmawia z politykiem?

„Kryzys to moment, gdy Bóg wymusza sytuację, w której musimy się jednoznacznie określić”.

Ks. Sowa

Traf chciał, że dialog dominikanina Wojciecha Giertycha i ministra Radosława Sikorskiego, „Rozmowy rzymskie. Pytania na czas niepokoju”, kończą się w trakcie pobytu w Rzymie. Odwiedzam, czasem przypadkowo, te same miejsca, które rozmówców skłaniają do refleksji nad tym, co w świecie zarówno z perspektywy duchowej, jak i świeckiej, ważne.

Książka, która podejmuje dialog pomiędzy dwoma światami, jest lekturą nie tylko ciekawą, ale także pożyteczną, a biorąc pod uwagę rangę rozmówców, również inspirującą. Nie miałem oczekiwań, że będzie to tak wyjątkowe dzieło, jak choćby listy Umberto Eco i kard. Carlo Marii Martiniego czy dyskusja późniejszego papieża Josepha Ratzingera z włoskim filozofem i liberałem Marcello Pera. Już po lekturze pierwszych stron zdałem sobie jednak sprawę, że na polskim gruncie ze święcą szukać dziś tak kulturalnej debaty na temat różnicy poglądów dotyczących spraw fundamentalnych. Z drugiej strony autorzy szukają też odpowiedzi na zwykłe, wręcz codzienne pytania o sens życia, miejsce i rolę wiary i nauki, politykę i etykę czy wciąż mocny i ożywczy wpływ zachodniej cywilizacji na kształtowanie naszego myślenia.

Oczywiście Wojciech Giertych, dominikanin od pół wieku, pełniący od ponad 20 lat funkcję Teologa Domu Papieskiego, ma życiowo zupełnie inne punkty odniesienia niż szef MSZ Radosław Sikorski, który od ponad trzech dekad funkcjonuje w polskiej polityce. Obu jednak kształtowały podobne systemy wartości i książki, oddziaływały na nich ci sami bohaterowie historii i te same wydarzenia.

Jednym z wątków łączącym historie rozmówców jest kwestia tradycji chrześcijańskiej (ze strony Radka Sikorskiego raczej w formie postreligijności, co było dla mnie pewnym zaskoczeniem), która ukształtowała ich wrażliwość etyczną, wpływającą na najważniejsze życiowe wybory. To ona sprawia, że człowiek, który utracił wiarę albo jej nie praktykuje, potrafi odnaleźć się w rzeczywistości duchowej, a nawet odczytać mistyczny wymiar sakramentalnych znaków. Kiedy przeczytałem, że Sikorski mówi, że przysłuchiwał się odprawianej przez Giertycha mszy, przypomniałem sobie słowa mojej babci, która właśnie tak określała swe religijne praktyki. Na pytanie „a nie modliłaś się?” zwykła odpowiadać „no przecież mówiłam, że słuchałam”. Może to także dla nas, duchownych, szansa, że w wielu przypadkach ludzie wciąż jeszcze „słuchają”, jak ktoś się modli?

Sikorski i Giertych oprowadzają nas po kilku symbolicznych i z perspektywy kultury Zachodu niezwykle ważnych miejscach Rzymu. Spacer zaczynają w Watykanie, dalej meandrują przez wzgórze kapitolinckie, Panteon i Łuk Konstantyna, rzymskie uniwersytety i kościoły na via Appia. Kończą zaś rozmowę o Polsce przy pomniku Henryka



• Radosław Sikorski i o. Wojciech Giertych część życia spędzili w Wielkiej Brytanii. Widać to w „Rozmowach Rzymskich” niemal na każdej stronie

FOT. AGATA MAZIARZ

Sienkiewicza (akurat na tle innych fragmentów książki wypada ona dość słabo). Przywołują postacie brytyjskiego pisarza i eksperta od Cesarstwa Rzymskiego Edwarda Gibbona czy Normana Davisa (to Sikorski), a także Tomasza z Akwinu, ojców Kościoła i teologów Soboru Watykańskiego II (to o. Giertych). Niektóre postaci, jak na przykład św. Paweł czy Jan Paweł II, okazują się wspólnymi inspiracjami, choć w różnym stopniu wpływają na myślenie rozmówców.

Żaden nie kryje się ze swoimi poglądami, bo, jak mówi na początku o. Giertych, „każdy ma prawo mieć różne spojrzenia i chodzi o to, by ich nie ukrywać, lecz je wy dobywać”. Sikorski dorzuca: „będziemy mówić obok siebie, swoimi własnymi językami. Ojciec – językiem wiary, ortodoksji i ducha; ja – językiem nauk empirycznych, konserwatywnym, ale świeckim”. Jeden jest trochę kaznodzieją (za co będzie potem w słowie na zakończenie przeproszać), a drugi „provokatorem”, dla którego ważniejsze jest to, co powiedział Yuval Noah Harari niż to, co wyniósł z przymusowej (jak się okazało) przykościelnej katechezy i religijnej formacji.

Obaj nie szczędzą Kościołowi krytyki i mocnych razów za upolitycznienie, antyintelektualizm i sprowadzanie wszystkiego do kwestii obyczajowych. Tych rozmów, choć dotyczą często spraw politycznych i społecznych, nie można jednak przypisać ani do dyskursu „jak zbudować »państwo Boże«”, ani „jak sprowadzić Kościół do roli mało istotnego śladu przeszłości”. Sikorski często wskazuje na obumieranie kościelnego autorytetu i utratę jego duchowego znaczenia, zwłaszcza wśród młodych. Wskazuje na wyzwania, jakie niesie za sobą współczesna technologia (dotykająca także kwestii życia, zagadnień etycznych i wartości moralnych).

Zarówno o. Giertych, jak i Sikorski nie szczędzą Kościołowi krytyki za upolitycznienie, antyintelektualizm i sprowadzanie wszystkiego do kwestii obyczajowych

Kiedy rozmowa schodzi na kwestie kryzysu, jaki w dzisiejszym świecie przeżywa zarówno instytucja Kościoła, jak i często ludzie wierzący, szef polskiej dyplomacji przywołuje myśl jednego z doradców Baracka Obamy: „No crisis should go to waste” (żaden kryzys nie powinien iść na marne). Teolog Domu Papieskiego, zamiast narzekać i tłumaczyć się, mówi wprost, że od dawna modlił się o nadejście tego kryzysu. „Kryzys to moment, gdy Bóg wymusza sytuację, w której musimy się jednoznacznie określić” – komentuje. I przytacza przykłady, które pokazują, jak chrześcijanie potrafili wyciągać ze swoich błędów wnioski.

Dlatego z książki wyłania się obraz nie tylko ludzi stawiających pytania o Boga, sens wiary i Kościół (Sikorski robi to bez znieczulenia, mówiąc wprost o tym, czego nie rozumie lub co neguje, łącznie z deklaracją „osobiście uważam, że nie mam duszy. O moim człowieczeństwie stanowią moja pamięć, mój charakter, moje zdolności. A to wszystko jest funkcją mózgu”), ale także kwestie wspólnej wrażliwości etycznej i pytania dotykające wielu kwestii egzystencjalnych. Zmusza to o. Giertycha do zmierzania się z krytyką nastawienia Kościoła do kwestii etyki seksualnej, granic życia, braku akceptacji dla in vitro czy związków partnerskich, a także z zagadnieniem kary śmierci czy wojny sprawiedliwej. Tematy, które rozmówcy podejmują, dotyczą aktualności, jak konflikt Trumpa z papieżem czy trwające konflikty zbrojne i wojny, ale odwołują się także do historii. W niej szukają odpowiedzi, gdzie był Bóg, kiedy działy się Holokaust czy gdy istniało niewolnictwo albo wojny religijne.

W „Rozmowach rzymskich” ciągle powraca kwestia konieczności oparcia działania ludzkiego na czytelnym, ale i akceptowanym przez ludzi systemie etycznym. Papieski teolog zauważa, że „religie mają wpływ na kształtowanie instynktu moralnego, nie mają jednak monopolu na etykę” i przestrzega przed odgórnym zadeklarowanym maksymalizmem etycznym. „Chrześcijaństwo nie może wymuszać na państwie sankcjonowania swojego najwyższego poziomu etycznego”, co z kolei prowadzi do dość oczywistego stwierdzenia, że „państwo nie jest sakramentem, nie ma mocy nad-

przyrodzonej”. Ma to swoje całkiem praktyczne konsekwencje, odnoszące się do działalności społecznej, w tym zaangażowania chrześcijan w politykę.

„Ci, którzy są odpowiedzialni za państwo, muszą rozeznawać i postępować według racjonalnej roztropności, odpowiednio do tego, co jest możliwe do zrobienia. Nie należy ich atakować i krytykować za to, że porządek sprawiedliwości społecznej nie dorasta do szczytów etyki chrześcijańskiej” – mówi o. Giertych. Jeszcze bardziej wymowne jest zdecydowane opowiedzenie się przez obu rozmówców za projektem europejskim, który realizuje Unia. Choć trudno nie przyznać racji Sikorskiemu, że polska proeuropejskość jest dość powierzchowna i ogranicza się często jedynie do korzyści materialnych wynikających z uczestnictwa we wspólnocie, to jednak istnieje i nie można jej zostawić sceptykom i unijnym negacjonistom.

Dlatego tak bolesnym rozczarowaniem było i jest dla obu milczenie Kościoła, kiedy w Polsce były podważane fundamentalne zasady europejskiego ładu i prawa. O. Giertych porównuje to do udawania, że podróżując statkiem nie dostrzega się, kiedy ktoś chwycił nim na prawo i lewo. Stąd wprost artykułowana krytyka: „Kościół w Polsce zachowuje się jak niemy. Niezależnie od tego, kto jest u władzy, Kościół ma za zadanie formować etykę życia społecznego. Tymczasem z Kościoła płynie absolutne milczenie”. Autorzy jednak, zwłaszcza Sikorski, bardzo mocno krytykują sojuszu tronu z ołtarzem, którego symbolem (i beneficjentem) jest o. Rydzyk i jemu podobni sympatycy PiS-ów sutanach i habitach. Zwracają także uwagę, że Kościół miał mocnych orędowników dobrej zmiany we własnych szeregach. Kościół jednak wybrał milczącą akceptację tych głosów, a po zmianie rządów – rodzaj neutralności wynikającej bardziej z wyrachowania niż z zrozumienia jej sensu.

W wielu miejscach książki znajdziemy niezwykle aktualne uwagi dotyczące zamiany ról, jaka towarzyszyła i nadal towarzyszy Kościołowi (a dokładniej mówiąc duchowieństwu). O. Giertych uważa, że niektórzy w Kościele „ulegają takiej pokusie oczekiwania natychmiastowych efektów społecznych, jakby to państwo miało zbawiać, a nie Bóg”. Z kolei Sikorski mówi o pokusie Kościoła do bycia strażnikiem jedynej słusznej idei: „stoi za tym przekonanie, że rolę Kościoła jest zarządzanie monopolem”. Trudno nie odnieść wrażenia, że uwagi te są adresowane do Kościoła w Polsce, gdzie nielato sobie poradzić zarówno z taką pokusą, jak i samą utratą monopolu na „jedynie słuszną pogląd”, która jeszcze nie została uświadomiona.

Ciekawi mnie, jak na ten dialog zareagują polscy biskupi, a jakie wnioski wyciągną partyjni koledzy ministra. ●

Ks. Kazimierz Sowa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Książka W. Giertycha i R. Sikorski, „Rozmowy rzymskie. Pytania na czas niepokoju” ukazuje się 20 maja nakładem wydawnictwa Znak Horyzont.



Dolny Śląsk

ODKRYWAJ NATURALNIE

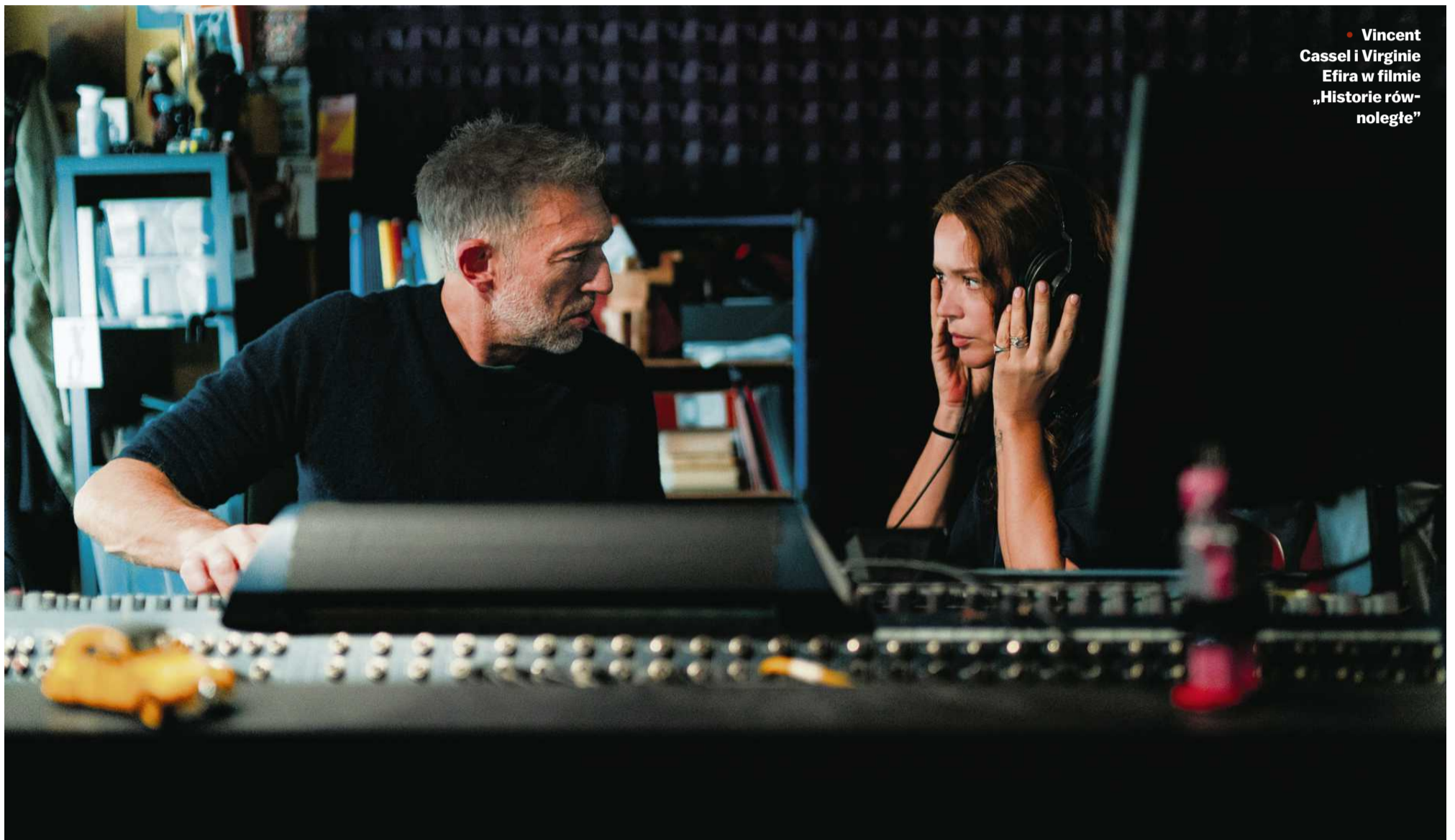
Największy kompleks stawów rybnych w Europie.
Stawy Milickie mają 7500 hektarów i żyje tu blisko
300 gatunków ptaków.

WWW.DOLNYSLASK.TRAVEL



Oglądaliśmy film inspirowany „Dekalogiem”

STRAUMATYZOWANY PA ZAMIAST PRL-U



• Vincent Cassel i Virginie Efira w filmie „Historie równoległe”

Siłą kina Kieślowskiego zawsze była prostota i emocjonalna głębia. Niestety, jednego i drugiego brakuje mi w „Historiach równoległych”.

Kuba Armata

KORESPONDENCJA Z CANNES

Film „Historie równoległe”, którego producentem wykonawczym jest Maciej Musiał, jeden z dwóch najbardziej polskich akcentów w konkursie głównym w Cannes, spotkał się z dość chłodnym przyjęciem. Uwspółcześiona wersja Krzysztofa Kieślowskiego nie mogła liczyć na tak entuzjastyczną recepcję, jak „Ojczyzna” Pawła Pawlikowskiego.

Asghar Farhadi wydawał się ciekawym wyborem, by sięgnąć do twórczości Kieślowskiego i dokonać jej współczesnej reinterpretacji. Nagrodzony Oscarem irański reżyser zainteresowany był w swoich filmach podobnym spektrum tematów, związanych z moralną złożonością człowieka, paradoksa-

mi jego natury czy odpowiedzialnością. O tym opowiadał w wybitnym „Rozstaniu” z 2015 roku czy zrealizowanym rok później i nagrodzonym Oscarem – „Kliencie”.

Pomysł na „połączenie” go z „Dekalogiem” wyszedł kilka lat temu od amerykańskich producentów. Pierwszą propozycję Farhadi jednak odrzucił, a miała ona być związana ze zrealizowaniem serialu na podstawie arcydzieła polskiego kina i telewizji.

Przełomem była wideorozmowa z Krzysztofem Piesiewiczem, który wraz z Kieślowskim był autorem scenariusza do wszystkich odcinków cyklu. „Poczułem z nim dużą bliskość” – wspomina Farhadi zmarłego w dniu canneńskiej premiery „Historii równoległych” scenarzystę. Kiedy zatem irańskiemu reżyserowi zaproponowano zrobienie filmu pełnometrażowego na podstawie wybranego odcinka, zgodził się.

► Adam Bessa i Virginie Efira

FOT. MATERIAŁY FESTIWALU W CANNES (2)



„HISTORIE RÓWNOLEGŁE” W CANNES

„Historie równoległe” są luźną adaptacją szóstej części „Dekalogu”, na podstawie której w 1988 roku powstał „Krótki film o miłości”. To interpretacja przykazania „Nie cudzołóż”. Kieślowski opowiedział historię 19-letniego chłopaka, granego przez Olafa Lubaszenkę, który podgląda przez teleskop mieszkającą naprzeciwko kobietę (Grażyna Szapolowska) i zakochuje się w niej młodzieńczą, nieco naiwną miłością.

Dla Farhadiego voyeurizm również jest głównym motywem filmu, ale zmienia się konfiguracja bohaterów. Podglądając początkowo jest starsza pisarka (w tej roli Isabelle Huppert), która szuka inspiracji dla swojej nowej powieści. Podglądany jest atrakcyjna kobieta o imieniu Nita (Virginie Efira) oraz bracia Nico (Vincent Cassel) i Théo (Pierre Niney), którzy pracują razem w studiu dźwiękowym, spędzając tam niemal całe dnie. A czasem i noc.

Do tej układanki Farhadi dokłada jeszcze jednego bohatera, tajemniczego po-

RYŻ

„Historie równoległe” są
luźną adaptacją szóstej części
„Dekalogu”, na podstawie
której w 1988 roku powstał
„Krótki film o miłości”.
To interpretacja przykazania
„Nie cudzołóż”

mocnika pisarki Adama (Adam Bessa),
który z czasem przejmując zwyczaj star-
szej kobiety.

Tytułowe historie równoległe rozgry-
wają się między rzeczywistością a literac-
ką fikcją. Gubią się w tym bohaterowie,
pogubić mogą też widzowie, bo narra-
cja, jaką zaproponował Farhadi jest dość
chaotyczna.

INTELEKTUALNA GRA

Silą kina Kieślowskiego zawsze była pro-
stota i emocjonalna głębia. Niestety, jed-
nego i drugiego brakuje mi w „Histo-
riach równoległych”.

Irański reżyser, który scenariusz fil-
mu napisał wraz z bratem Saeedem,
niepotrzebnie nadmiernie komplikuje
opowieść, co rusz robiąc fabularne
zwroty, które wytrącają widza z histo-
rii i stopniowo zmniejszają jego szan-
se na prawdziwe zaangażowanie. Silą
rzeczy zmienia się też kontekst kulturo-
wy. Szara, przygnębiona rzeczywistość
schyłkowego PRL-u zastąpiona zostaje
przez współczesny Paryż, straszący
atakami terrorystycznymi. Coś, co
działało w określonym anturazie, nieko-
niecznie musi sprawdzić się przeniesio-
ne w zupełnie inne, nowe otoczenie.

Mimo że te filmy opowiadają o uni-
wersalnych tematach – miłości, obsesji,
kłamstwie, moralności, to co u Kieślows-
kiego było intymne, u Farhadiego staje
się intelektualną grą, która bardziej dy-
stansuje, niż porusza.

Światelkiem w tunelu są aktorskie kre-
acje francuskich gwiazd: Isabelle Hup-
pert, Vincenta Cassela czy Catherine De-
neuve w krótkim epizodzie, choć mo-
mentami ich dialogi brzmią nieco preten-
sjonalnie. Sprawdza się też coś, co spraw-
dziło się już u Kieślowskiego, czyli poru-
szająca muzyka Zbigniewa Preisnera, bę-
dąca rodzajem pomostu pomiędzy dwoma
filmami.

Wiele mówi się o tym, że „Histo-
rie równoległe” są początkiem większe-
go projektu, zorientowanego na współ-
czesne reinterpretacje wszystkich części
„Dekalogu”. Ponoć wszystko ma się wy-
jaśnić w trakcie canneńskiego festiwa-
lu. Ważne jednak, by kolejni potencjalni
reżyserzy, pamiętali, że czasem mniej
znaczy więcej. To było wielką siłą kina
Krzysztofa Kieślowskiego. ●

Nowa sztuka autora „Teściów”

Klasa średnia z bronią

Są „za Ukrainą”, ale język ukraiński
w Polsce ich drażni. Dziecko LGBT+
jest OK, ale u sąsiada. Spotykają się
na strzelnicy.

Witold Mrozek

Dwa małżeństwa z dziećmi
w wieku szkolnym. Aldona pięć
lat temu odstawiła alkohol,
nie je też mięsa. Chce, żeby
syn, którego ma z Mariuszem, dostał się
do elitarnego warszawskiego Liceum
Batorego, do klasy z międzynarodową
maturą.

Julian polował, trzyma w domu pisto-
let. Urodziny swojej latorośli chcą z Ju-
styną zorganizować na strzelnicy. Zapa-
raszają dziecko Aldony i Mariusza. Co wy-
niknie z tego spotkania? Już od rosyj-
skiego klasyka wiemy, że jeśli na scenie
jest broń, to musi wystrzelić – napięcie
w „Pacyfistach” już tylko rośnie.

„PACYFIŚCI”
WE WSPÓŁCZESNYM

Marek Modzelewski zdaje się średnio pa-
sować do polskiego teatru. Lekarz z za-
wodu, autor dobrze skrojonych sztuk da-
lekich od eksperymentu czy silenia się
na awangardę, a portretujących polskich
mieszczan – ze swoim sukcesem pasow-
ałby raczej do rzeczywistości, dajmy
na to, Francji. I „Pacyfiści” Modzelew-
skiego mogą budzić skojarzenia z „Bo-
giem mordu” Yasminy Rezy (sztuki wie-
lokrotnie wystawianej w Polsce, na pod-
stawie której Roman Polański nakręcił
film „Rzeź”). Tu też dwa mieszczańskie
małżeństwa spotykają się i kłócą o swoje
dzieci, tu i tam w trakcie spotkania roz-
pętuje się piekło.

Jednak u Modzelewskiego piekło
to jest bardzo polskie i bardzo dzisiej-
sze. Nie jest to jednak kolejny spektakl
o „wojnie polsko-polskiej”. I całe szczę-
ście. Bardziej już – o aspiracjach, hipok-
ryzji i mierzeniu się ze zmieniającym
się światem.

„Pacyfistów” – spektakl koproduko-
wany przez Teatr Współczesny w War-
szawie i Teatr STU w Krakowie i grany
na obu scenach – wyreżyserował aktor
Jacek Braciak.

Inaczej niż w wystawionym kilka lat
temu we Współczesnym „Wstydzie” Mo-
dzelewskiego, na podstawie którego po-
stał hitowy film „Teściowie”, w „Pacy-
fistach” nawet na wstępie nie ma proste-
go przełożenia charakterystyk postaci na
polską polaryzację polityczną.

We „Wstydzie”/„Teściach” Modzelew-
ski pokazał typowe podziały takie jak
„wielkie miasto – prowincja”, „kosmopo-
lityczny liberalizm – katolicki tradycjo-
nalizm” – i tak dalej, i tak dalej. W „Pa-
cyfistach” jesteśmy ponad prostymi
podziałami.

W zasadzie każda z osób dramatu
mogłaby głosować na Koalicję Obywa-
telską. Nie tylko mąż Aldony, Mariusz
(Mariusz Jakus w dublurze z Krzysz-
tofem Pluskotą), który za wszelką cenę
stara się uniknąć sporów, a wszystkie
konflikty i tak go dopadają. Ta współ-
czesna inkarnacja Felicjana Dulskiego
cieszy się zresztą chyba największą
sympatią autora. Przenosi się to na
widzów.



• Próba spektaklu „Pacyfiści” w Teatrze Współczesnym, 5 maja 2026 r.
Od lewej: Monika Krzywkowska, Agnieszka Suchora i Mariusz Jakus

A reszta? Jasne, Julian, grany prze-
konująco przez Wojciecha Malajkata
(w dublurze z Jackiem Braciakiem) na-
rzeka, zwłaszcza gdy się napije, że „nic
już nie można powiedzieć”, bo wszędzie
polityczna poprawność, a dzieci mogą
nawet „wybrać sobie pleć”. Ale widzącą
w gospodarzu transfoba niepijącą we-
getarianka Aldona – artystka! – woli, by
od niebinarnej osoby koleżeńskiej jej
własne dziecko trzymało się z daleka.
A wizja, że kochany syn mógłby okazać
się gejem, budzi jej głęboki opór.

Aldona (w tej roli Agnieszka Sucho-
ra) sprzeciwia się przemocy i w oso-
bliwy sposób wiąże swój sprzeciw wo-
bec broni z wojną w Ukrainie – ale ję-
zyk ukraiński w miejscach publicz-
nych mocno ją wkurza. Zresztą oka-
zuje się, że wkurza wszystkie scenicz-
ne postaci. Po uniesieniach sprzed pa-
ru lat ich wsparcie dla sprawy ukraiń-
skiej i szacunek do Ukraińców sprowa-

TEATR WCALE
NIE NIEWINNY

Warto zauważyć, że najsurowiej po-
traktowana przez Modzelewskiego po-
stać – Aldona – jest właśnie aktorką. I to
rodzinnie uwikłaną w skandal związa-
ny z #metoo – córką „starego mistrza”,
wobec którego padły poważne oskarże-
nia. Przemoc i nepotyzm spotykają się
tu z wyparciem. Sprawę zresztą umorzo-
no – Modzelewski w pisaniu o rozlicza-
niu artystycznej przemocy zachowuje re-
alizm. Ciekawe skądinąd, że tylko Aldo-
na ma jasno wskazany przez autora za-
wód. I tylko ta kobieta mówi tu o pracy.
W przypadku reszty postaci – wiemy tyl-
ko, z jakiej są grupy społecznej: z wyż-
szych warstw klasy średniej. Której to
klasy Modzelewski jest jednym z najwy-
trwalszych w polskiej kulturze obserwa-
torów. Wnioski nie są wesołe, choć sztuki
przecież zabawne.

Marek Modzelewski zdaje się średnio pasować do polskiego
teatru. Lekarz z zawodu, autor dobrze skrojonych sztuk
dalekich od eksperymentu czy silenia się na awangardę,
a portretujących polskich mieszczan – ze swoim sukcesem
pasowałby raczej do rzeczywistości, dajmy na to, Francji

dza się jedynie do mechanicznego po-
prawiania, by mówić „w Ukrainie” a nie
„na Ukrainie” – Braciak za Modzelew-
skim powtarza to językowe starcie ni-
czym gag, do zmęczenia. I myślę, że to
może nie być tylko umiarkowanie za-
bawny refren.

Sztuka Modzelewskiego, sprawnie na-
pisana, reżyserowana jest przez Braciaka
w komediowo-realistycznej konwencji
też całkiem sprawnie – choć są tu pew-
ne zgrzyty, zwłaszcza tuż przed ostatnim
aktem.

Jeśli chodzi o aktorstwo, najwyżej po-
przeczkę w spektaklu ustawia Monika
Krzywkowska. Jej Justyna, epatująca wy-
uczonym entuzjazmem i uprzejmością,
którym przykrywa frustrację – to ro-
la trochę taka, jakby Ibsen kazał swojej
bohaterce po latach zamieszkać w war-
szawskim „prestigious” kompleksie
apartamentowym”.

Nasuwa się też pytanie. Jak to się stało,
że komedia autora scenariusza do hito-
wej serii „Teściowie” reżyserowana przez
popularnego aktora na bardzo mainstre-
amowej scenie, mówi dziś o Polsce i Po-
lakach znacznie odważniej, niż z reguły
potrafił to robić ostatnio teatr „poszuku-
jący” czy „krytyczny”, na każdym kroku
podkreślający własne ambicje i ponoszo-
ne przez siebie artystyczne ryzyko?

Z tym pytaniem wychodzę z Te-
atru Współczesnego na Plac Zbawiciela.
I mam nadzieję, że Plac Zbawiciela pój-
dzie do Teatru Współczesnego. ●

Marek Modzelewski, „Pacyfiści”, reżyse-
ria – Jacek Braciak, scenografia – Witek
Stefaniak. Premiera w Teatrze STU w Kra-
kowie – 3 maja 2026. Premiera w Teatrze
Współczesnym w Warszawie – 7 maja
2026. Najbliższe spektakle: 22-24 i 26 maja
w warszawskim Teatrze Współczesnym.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

WYZYSK W SPA

**Dominika o masażystkach z Azji, pracujących w Thai Bali Spa:
– Pracują po 10-12 godzin dziennie, harują jak woły za miskę ryżu.
Po pracy odsypiają na zapleczu lub w piwnicy. W brudzie, syfie i wilgoci,
z grzybem na ścianach.**

O właściciela sieci salonów masażu Thai Bali Spa napisałem w styczniu. Sąsiedzi z Powiśla skarżyli się, że pies Tomasza Plebaniaka biega wolno i atakuje inne zwierzęta. Policjanci przyjęli co najmniej osiem zgłoszeń, sześć spraw trafiło do sądu.

Pod tekstem przeczytałem komentarz: „Plebaniak nie tylko psy, ale i ludzi źle traktuje”. Sprawdziłem to. Rozmawiałem z sześcioma pracownicami salonów Thai Bali Spa, w tym flagowego lokalu na Nowym Świecie, lokali przy Grzybowskiej, Klimczaka, Powsińskiej, a także w Józefowie czy Łomiankach. Imiona kobiet są zmienione, niektóre nadal pracują w salonach i boją się o posadę.

MÓW, ŻE MASAŻYSTKA NIE ŻYJE

Karolina latem pracowała w sezonowym oddziale w Jastarni: – Klimatyzacja była tylko na recepcji, w pokojach masażystek panował taki upał, że klienci wychodzili ugotowani. Otwierałam drzwi, żeby wypuścić trochę powietrza, ale wtedy klimatyzacja chodziła mocniej, więcej mi prosto na plecy, więc zakładałam sweter. Plebaniak wprowadził raz z psem na krótkim łańcuchu i zaczął się drzeć, że zasłoniłam bluzkę z logo salonu. Miałam lzy w oczach. Próbowałam się tłumaczyć, przeproszałam go bez końca, ale krzychał tylko, że w McDonalddie nie zasłaniają swojego logo. Groził, że potrąci mi 500 zł z pensji za ten sweter.

Innym razem Justyna (w TBS od maja 2025 roku) wystawiła rekompensatę za nieudany masaż, kiedy zadzwonił nieznany numer. Po 15 minutach oddzwoniła, a w słuchawce usłyszała: „Prezes z tej strony, pani sobie chyba nie zdaje sprawy, z kim rozmawia?!”.
– Tłumaczyłam, że byłam zajęta, ale on odparł, że odbieranie to mój „podstawowy obowiązek” – mówi.

Pół godziny później szef pojawił się w salonie. Justyna: – Wziął ode mnie pieniądze z kasy, a chwilę później dostałam telefon od szefowej regionu i usłyszałam, że kończę pracę w tym salonie, bo prezes jest wściekły. Z dnia na dzień zmieniono jej grafik i latano nią dziury w różnych salonach. Innego dnia słyszała, jak Plebaniak chciał się umówić do ulubionej masażystki. Koleżanka Justyny wyjaśniła, że akurat jest zajęta. Właściciel miał wtedy stwierdzić, że jak on chce masaż, to recepcjonistki mają kłamać klientom, że „masażystka nie żyje, połamała ręce czy cokolwiek”.

Maja, która pracuje w Thai Bali Spa od czerwca zeszłego roku, pokazuje mi nagranie z salonu na Nowym Świecie: wywrócony do góry nogami fotel i łóżko do masażu, zniszczony stolik w zdemolowanym pokoju. – Dostał szału, bo franczyzobiorca bez jego wiedzy wprowadził program lojalnościowy. Rzucił kwiatami, kubkami, wywalał łóżka i rozwaliał ulotki – wspomina. Maja: – Słyszałam, jak zadzwonił do regionalnej: „Powiedziała ci przecież, że ta gruba świnią ma być zwolniona, co ona tu robi?!”. A ta dziewczyna stała obok. Innym razem usłyszała, że jest „paszczurem”.

Pracownice opowiadają mi też, że kierownicy regionalni (każdy z nich ma pod sobą kilka salonów) wyzywali je od „jelopów”, a na rozmowach o pracę mieli pytać m.in. o rozmiar biustu. „Czy jesteś gruba?” – usłyszała dwa lata temu Maja. Rekrutujący ją kierownik chciał też od niej zdjęcie sylwetki. Nie wysłała. Justyna: – Mi kierowniczka odpisała, że jak jesteśmy chore, to „musimy jakoś to wysiedzieć”.
Dominika, też recepcjonistka: – Byłam bardzo chora, odwodniona, wymiotowałam, przyjechała po mnie karetka. Kierowniczka i tak kazała mi iść do roboty. Usłyszałam, że mogłam napisać dwa dni wcześniej, że potrzebuję zastępstwa, i że jak nie przyjdę, to mnie zwolnią.

Ostatecznie zamiast do pracy, pojechała na SOR. Słowa kierowniczkę okazały się tylko pogroźkami.

UWAŻAĆ NA KARALUSZKI

Kuchnia dla pracowników w lokalu przy Nowym Świecie jest obok gabinetów, w których obsługiwani są klienci. Justyna opowiada, że w pracy chowała torebkę do foliowego worka. Bała się karaluchów: – Kuchnia dosłownie żyła. Kiedy to zgłosiłam, usłyszałam tylko po-błażliwie: „Ojej, znowu? Naprawdę?”
Opowieści o insektach słyszałam od wszystkich moich rozmówczyń. Pokazują mi zdjęcia. Na jednym z nich karaluch chodzi po laptopie, na innym po wentylatorze, na jeszcze innym – wychodzi z rolki papieru toaletowego.

– Na Grzybowskiej biegały nam po biurkach. Na Nowym Świecie ze ścian, z łazienki i spod mikrofali wystawały czułki, widzieliśmy nawet szczury. Podobnie było na Aluzyjnej na Tarchominie – wymienia Karolina. Drugiego dnia usłyszała od kierownika, żeby chowała torebkę, „bo mamy karaluszki, żeby ci nie wbiegły”.
A klienci w sieci oceniali lokal: „płacą trzy stowy za masaż, w gratisie mają koncert robali wychodzących z toalety”. Dezynsekcje niewiele pomagały.

Karolina: – Kierownicy kazali nam po prostu „przydepnąć, żeby klient nie widział”. Recepcjonistki wygarniały zdechłe owady. Zgłaszałam to do sanepidu, klienci też zgłaszali.
W lipcu 2025 Powiatowy Inspektor Sanitarny w Warszawie interweniował w salonach przy ul. Topiel, Nowy Świat i Grzybowskiej. Zlecił podjęcie działań „mających na celu eliminację insektów oraz przesłanie dokumentacji z przeprowadzonych dezynsekcji”.

W przesłanej do nas odpowiedzi PSSE nie wskazuje jednak na interwencje dotyczące karaluchów lub prusaków w salonach sieci Plebaniaka.
W styczniu sanepid był jeszcze z kontrolą w Thai Bali Spa przy ul. Cybernetyki. Dotyczyła czystości, w tym braku jednorazowych prześcieradeł i dezynfekcji rąk. Nie potwierdzono zgłaszanych nieprawidłowości.

ŚPIĄ „W BRUDZIE, SYFIE I WILGOCI”

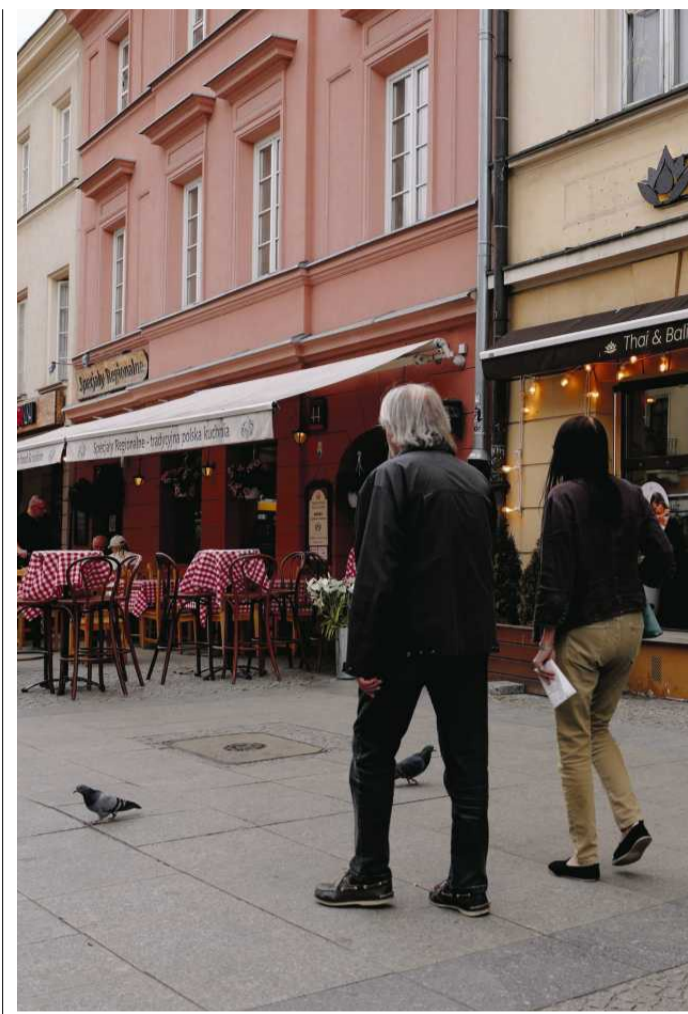
Pracownice z Polski opowiadają mi też o sytuacji koleżanek, które przyjechały do pracy z Tajlandii i Indonezji. Dominika: – Żyją jak w slumsach. Śpią na piętrowych łóżkach w brudzie, syfie i wilgoci, z grzybem na ścianach.

Sytuacja Polek na recepcji jest zła, ale ich byłych lub obecnych koleżanek z Azji jest zdecydowanie gorzej. Masażystki z zagranicy nie chciały ze mną rozmawiać. Bały się, że tracą pracę i będą musiały wrócić do domu. Wiele z nich utrzymuje rodzinę, która została w ojczyźnie.

Polki tłumaczą, że pracodawca jest ich jedynym „opiekunem” w obcym kraju. Czytam umowę filipińskiego pracownika. W rubryce „adres zamieszkania” wpisana jest ul. Piłsudskiego 120 w Józefowie. Pod tym samym numerem zlokalizowany jest salon Plebaniaka.

Część masażystów – około 20 osób – jest lokowana w czymś w rodzaju hostelu pracowniczego w budynku siedziby firmy przy ul. Katowickiej na Saskiej Kępie. W Warszawie i okolicy pracuje ich około stu. Justyna opowiada, że dziewczyny na Katowickiej mają tylko jeden prysznic na kilkanaście osób. Wstają o piątej rano, żeby zdążyć się umyć. Raz w łazience zepsuł się bojler.

Justyna wspomina, że w grudniu ubiegłego roku przyszła do niej masażystka z salonu, w którym pracowała. Poskarżyła się, że w mieszkaniu pracowniczym na tyłach salonu na Nowym Świecie od dłuższego czasu nie ma ciepłej wody. Prosiła o interwencję.



– Przekazała mi, że regionalny jej powiedział, że naprawienie tego jest za drogie. Przyszła do mnie ze strachem, bardzo nieśmiała. Mówiła, że grzeją wodę w czajniku, ale jest tam za dużo osób, by to wystarczyło – opowiada Justyna. Po interwencji franczyzobiorcy, czyli ówczesnego przełożonego Justyny usterka została naprawiona.

Maja pokazuje mi nagranie z salonu na Nowym Świecie. Za drewnianymi drzwiami z numerem „13” znajdują się schody obdarte z czerwonej farby, które prowadzą do piwnicy. Na wprost sypialnia o powierzchni około 6 m kw., dwupiętrowe łóżko, szafka, krzesło. Nie ma okien.

Po drugiej stronie korytarza niewielka kuchnia z kuchenką turystyczną, czajnikiem, szafkami, a w osobnym pomieszczeniu mały zlew. Rozdzielnie na ścianach. Na podłodze pochłaniacz wilgoci.

Justyna: – Piwnica była świeżo po zalaniu. Pokazali mi pochłaniacz i kazali co godzinę wylewać wiadro wody. Na ścianach, tak do pół metra wysokości, było widać wyraźne odcięcie po stojącej wodzie.

Karolina: – Legły się tam pluskwy. Dziewczyny miały je w łóżkach, całe ciała je swędziały.

Według recepcjonistek, z którymi rozmawiam, pracownice z Azji mieszkają na zapleczach przynajmniej kilku salonów w Warszawie i okolicy. Dominika: – W jednym z salonów przez osiem miesięcy nie było sprawnej lodówki. Jak było zimno, trzymały jedzenie na dworze, a jak ciepło – znosiły do piwnicy.

Hanna: – W innym przerobiono masażystce pomieszczenie socjalne na pokój, przez co salon nie miał zaplecza dla reszty pracowników.

Zgodnie z prawem budowlanym, mieszkanie w lokalu do tego nieprzeznaczonym jest nielegalne. Żeby zmienić funkcję pomieszczeń, trzeba wystąpić z takim wnioskiem do starosty lub – w przypadku powiatów grodzkich – urzędu miasta. Sprawdzam we wszystkich urzędach, pod które terytorialnie podlegają salony wymienione przez moje rozmówczynie. W żadnym z nich nie odnotowano w ostatnich latach wniosków o zmianę funkcji z użytkowej na mieszkalną.

Rozmawiam m.in. z Ewą Boniecką, zarządcą nieruchomości przy Nowym Świecie: – Jest to lokal użytkowy, więc piwnica ma typowo techniczny charakter, nie posiada funkcji mieszkalnej. Jeżeli ta byłaby zmieniana, to ta informacja musiałaby przejść przede mną – zaznacza.

Karolina pokazuje mi jeszcze jedno nagranie, z Jastarni. Tam masażystki mieszkali w zapleśniałej przychlepie z dziurawym dachem. Deszczówka leciała do środka, wchodziły ślimaki.

UMOWY I WYPŁATY

Docieram do umowy, którą podpisał jeden z masażystów z Azji. Jest napisana po polsku. Wymiar pracy: jeden etat. Wynagrodzenie: podstawa miesięczna 4666 zł, o dodat-



kach nie ma mowy. Wtedy – w połowie 2025 roku – stanowiło to najniższą krajową. Recepcjonistki wyjaśniają, że były odpowiedzialne za przekazywanie wypłat.

Dominika: – Liczyłam im przepracowane godziny, wychodziło czasem nawet 300 miesięcznie. Przy najniższej krajowej to minimum 8 tys. złotych. Ale jak wypłacałam kasę, dostawały średnio od 4800 do 5000 złotych.

Hanna: – Zawsze brakowało im po tysiąc złotych do wypłaty. Miałam dopłacać masażystkom po 500 zł z kasy, żeby „był spokój”.

Inna z recepcjonistek dodaje: – Mają płacone tylko od pierwszego do ostatniego klienta, muszą jeszcze sprzątać salon. Jeśli nie ma klientów, nie zarabiają.

Dominika: – Masażystki pracują po 10-12 godzin dziennie, mają tylko jeden dzień wolnego w tygodniu. Harują jak woły za miskę ryżu.

Jak mówią recepcjonistki, masażystom przysługuje 10 kg ryżu miesięcznie – jako część wypłaty. Pokazują mi wiadomość od kierowniczki regionalnej na pracowniczej grupie: „Proszę powiedzieć masażystkom, że nie dostaną ryżu, dopóki nie posprzątają. Jeżeli dalej będzie taki chlew, będę wymagała tego od recepcji”.

Czytam wiadomości, które pracownice z Tajlandii i Indonezji wysyłały na grupie pracowniczej.

Lato 2025: „Salary is not coming? Please tell me boss, I really need it, in Bali tomorrow is a big ceremony and the family needs money.”

Lipiec 2025: „When will we receive the rest of our salary? You promised to pay it today and we've been waiting for 8 days. We need money.”

Wielkanoc 2025: (w odpowiedzi na życzenia od kierownika): „Salary please”.

Jedna z pracownic opowiada, jak wstawiła się za masażystkami, które nie mogły doczekać się wypłaty: – Kierownik mi odpisał, że robię to dla atencji i to nie mój interes. – mówi.

Karolina: – Innym razem kierownik powiedział, że „mogą nie przychodzić do pracy, jeśli są obrażone. Ale wtedy gotówka na ich wypłaty się nie uzbiera”. A było to już tydzień po terminie wypłaty.

Justyna: – Serce mi się krajało, gdy w wakacje musiałam okłamywać masażystki. Regionalni kazali nam mówić, że nie ma gotówki na wypłaty, bo rzekomo jest mniej klientów. Pytały mnie ze łzami w oczach, co mają zrobić. Musiałam wysłać je na kolejne masaże, wiedząc, że nikt im za to na razie nie zapłaci.

GRA W AWARIĘ TERMINAŁA

„We wszystkich salonach następuje akcja AWARIA TERMINAŁA. Bardzo proszę schować terminal, napiszcie do dzisiejszych klientów, że płatność tylko gotówką. W sytuacjach, kiedy klient nie będzie jej miał, mówimy, że sprawdzamy, czy zadziała terminal i liczymy kar-

tą” – czytamy wiadomość do pracowników Thai Bali Spa. W rozmowie z jednym z kierowników pada za to inny kryptonim dla tej samej akcji: „fistaszek”.

„Jak nie wiesz, o co chodzi, to zadzwonię i wytłumaczę” – pisze kierownik do pracownicy recepcji.

– Cały ten biznes wisi na unikaniu podatków. Po 17, gdy rzekomo skarbowka już nie pracuje, a także w weekendy i święta, przyjmujemy tylko gotówkę i nie wydajemy paragonów. Mamy udawać, że terminale nie działają, pozorować awarie – słyszę od recepcjonistek.

Za wydanie paragonu po 17 recepcjonistki miały mieć ucinane premie. Podobnie było we wtorki, dla klientów „tanie wtorki”, bo za masaż płacili wtedy 50 proc. taniej. Jednocześnie Alicja pokazuje mi podpisane oświadczenie: jest świadoma, że każda transakcja musi być wprowadzana do kasy fiskalnej. Jeżeli nie wyda klientowi paragonu, to bierze za to pełną odpowiedzialność prawną.

– Zapewniali mnie jednak, że w razie wpadki pokryją koszty i faktycznie tak było. Dziewczyna, którą szkolili, dostała od skarbowki 3,5 tysiąca złotych mandatu za niewydanie paragonu. Firma opłaciła to bez mrugnienia okiem. Utarg z jednego dnia przewyższa ten mandat – wyjaśnia.

Niestety nie dowiem się, co na to skarbowka, bo kontrole „chronione są tajemnicą skarbową”. Do UOKiK wpłynęło natomiast sześć sygnałów w sprawie „niekończących się promocji” Thai Bali Spa.

– Stwierdzenie praktyki niekończącej się promocji wymaga monitoringu ofert przedsiębiorcy. Przyglądamy się sprawie – informuje mnie Andrzej Janyszko z departamentu komunikacji Urzędu.

WYGODNY PRACOWNIK

– Te kobiety są jak małe rybki w wielkim oceanie, nie mają świadomości, co się z nimi dzieje – komentuje jedna z recepcjonistek.

Sprawę zatrudnienia Azjatek w Thai Bali Spa bada Straż Graniczna. Jedna z sygnalistek przesyła mi swoje zawiadomienie o podejrzeniu naruszenia przepisów dotyczących zatrudnienia cudzoziemców w tej sieci. Alarmuje m.in. o wypłacaniu wynagrodzeń pod stołem i zatrudnieniu cudzoziemców bez ważnych zezwoleń na pracę. Zawniosowała o przeprowadzenie kontroli.

Jak udało mi się dowiedzieć, Straż Graniczna kontrolowała Thai Bali Spa w latach 2021-2025.

„Ponieważ czynności w tej sprawie nadal trwają, udzielenie bardziej szczegółowych informacji nie jest możliwe” – odpowiada na moje pytania mjr SG Anna Sobieska-Tekień, p.o. rzecznika prasowego komendanta głównego Straży Granicznej.

O łamanie praw pracowniczych w Thai Bali Spa pytam też w Państwowej Inspekcji Pracy. Od 2021 PIP przeprowadził sześć kontroli w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. I podaje liczby:

- łącznie skontrolowane zostały warunki pracy 416 osób;
 - odnotowano 11 wykroczeń;
 - wystawiono 6 mandatów na kwotę 9,5 tys zł;
 - skierowano do pracodawcy 242 wnioski pokontrolne.
- Irena Dawid-Olczyk, prezeska Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada” tłumaczy, że sytuacja na rynku pracy migrantów z Azji Południowo-Wschodniej jest szczególnie trudna. Wiza wydawana jest dla konkretnego pracodawcy, który jest swego rodzaju pełnomocnikiem.

– Nie mają za bardzo przestrzeni, by się usamodzielnic – mówi Dawid-Olczyk. – Mają za to wpojony model szacunku wobec pracodawcy, model hierarchiczny, więc nie wpadną na pomysł, by się buntować. To dla polskiego pracodawcy bardzo wygodny pracownik, bo nie skarży się, jest pełen respektu, nie okazuje niezadowolenia.

Michał Solecki, prezes Worksol Group, firmy pośredniczącej przy rekrutowaniu pracowników m.in. z krajów azjatyckich uzupełnia: – Nawet słabe wynagrodzenie w Polsce może być znacząco wyższe niż dochody, które pracownik ma szansę osiągnąć w kraju pochodzenia. Dla części osób presja ekonomiczna, zobowiązania rodzinne albo koszty migracji sprawiają, że wolą przeczekać trudny okres niż wracać bez środków – a jeśli trafili na nieuczciwego pośrednika, ich „długi” wobec niego mogą drastycznie rosnąć, pochłaniać coraz większą część pensji i zaciśkać pętlę.

Z PIZZERII DO SALONU MASAŻU

Tomasz Plebaniak to znany warszawski przedsiębiorca, który w 1993 roku założył sieć pizzerii Dominium. Po ponad 25 latach porzucił gastronomię dla branży wellness. Założył sieć salonów masażu tajskich i balijskich. Thai Bali Spa to kilkadziesiąt punktów w całej Polsce, z czego 31 w Warszawie i okolicy.

Próbowałem skontaktować się z Plebaniakiem telefonicznie, wysłałem mu też esemesy. Nie odpowiedział. Na jego skrzynkę mailową wysłałem więc pytania dotyczące spraw, o których opowiedziały mi pracownice. Poniżej publikuję pełną treść jego odpowiedzi w zmienionej formie:

„W odpowiedzi na przesłaną wiadomość, działając w imieniu Thai Bali Spa sp. z o.o., uprzejmie wskazuję, że spółka nie potwierdza przedstawionych w pytaniach zarzutów oraz sugestii dotyczących sposobu prowadzenia działalności.

Spółka prowadzi działalność zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz przyjętymi standardami organizacyjnymi. Dotyczy to również kwestii związanych z zatrudnieniem, współpracą z personelem oraz organizacją pracy.

Jednocześnie podkreślamy, że spółka nie akceptuje działań naruszających prawa pracowników, ich godność lub swobodę. Wszelkie relacje z personelem, w tym pracownikami zagranicznymi, prowadzone są z poszanowaniem obowiązujących procedur oraz zasad współpracy.

Nie potwierdzamy również informacji dotyczących rzekomych nieprawidłowości w zakresie warunków zakwaterowania pracowników ani sugestii odnoszących się do niewłaściwych zachowań wobec personelu.

W naszej ocenie część przedstawionych twierdzeń opiera się na anonimowych i nie weryfikowalnych relacjach, które nie dają podstaw do formułowania jednoznacznych wniosków. W naszej ocenie zarzuty te są ukierunkowane przede wszystkim na przedstawienie spółki w negatywnym świetle, a pośrednio również na osłabienie reputacji, wiarygodności oraz pozycji rynkowej spółki i jej marki.

Mamy nadzieję, że przygotowywany materiał zostanie opracowany z zachowaniem standardów rzetelności dziennikarskiej, w szczególności z uwzględnieniem konieczności weryfikacji źródeł oraz przedstawienia stanowiska spółki w sposób pełny i nie wyrywający poszczególnych wypowiedzi z kontekstu.” ●

To dla polskiego pracodawcy bardzo wygodny pracownik, bo nie skarży się, jest pełen respektu, nie okazuje niezadowolenia

IRENA DAWID-OLCZYK

prezeska Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada”

STOLECZNA

Środa, 20 maja 2026 | Redaktor prowadząca Edyta Różańska

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Awantura o BUWBAR

Uniwersytet donosi na studentów

– Wszystkie udokumentowane wykroczenia oraz przestępstwa zostały zgłoszone policji – przekazuje Uniwersytet Warszawski. To pokłosie awantury ze studentami z Inicjatywy Pracowniczej o stołówkę w BUW-ie.

Paweł Marcinkiewicz

– To absurd, że w 20. gospodarce świata studentki i studenci muszą któryś rok domagać się absolutnego minimum, jakim jest stołówka publiczna. Mamy tylko jedną w kampusie głównym. Ekskluzywny foodhall to jest śmianie się nam w twarz – mówi aktywistka z Inicjatywy Wschód Dominika Lasota podczas happeningu w BUWBAR-ze.

W parterze Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Dobrej miała powstać prowadzona przez uczelnię stołówka. Takie było oczekiwanie grupy studentów z Inicjatywy Pracowniczej, którzy domagali się, by w bibliotece można było zjeść tanio. Ale otwarto lokal, który prowadzi zewnętrzny operator, restauratorka Yajia Lin-Iwanejko. Na obsługę BUWBAR-u podpisała umowę na 15 lat. Są tam stoiska z ośmioma kuchniami świata, w tym jedno – lunch bar – przeznaczone typowo dla studentów. Codziennie w godz. 12-17 mogą tam kupić jednodaniowy obiad w cenie 18-20 zł. W siedmiu stoiskach obowiązują ceny rynkowe. Najtańsza pizza – 29 zł, najtańszy burger – 36 zł.

Nie przypadło to do gustu części studentów, przede wszystkim działaczom Inicjatywy Pracowniczej. – Będziemy przypominać władzom UW, że ma tu być stołówka. Outsourcing na uczelni to ogromny problem. Potrzebujemy miejsca z tanim jedzeniem – mówili podczas jednego z ostatnich protestów.

W dniu otwarcia BUWBAR-u, 1 maja, studenci z Inicjatywy Pracowniczej przybyli do BUW-u z transparentem: „Premium street food to nie stołówka”. Potem weszli do lokalu, skandując: „Chcemy stołówek, nie ciągłych wymówek!” i przez pół godziny przemawiali przez megafon. – Rozumiem, jest demokracja, ale to jakiś cyrk. Weszli do mojego lokalu jak do siebie. To tak, jakby wejść komuś do domu. Przeszkadzają innym studentom, pracownicy są zestresowani – mówiła wtedy Lin-Iwanejko.

Podczas kolejnego happeningu aktywiści przyszedli z własnym prowiantem. Około 50 osób usiadło w lobby



• Studenci chcieli stołówki. Otwarcie food hallu nie przypadło niektórym do gustu, przede wszystkim działaczom Inicjatywy Pracowniczej. FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak informuje Uniwersytet Warszawski, szkody powstałe na skutek aktów chuligaństwa są obecnie szacowane

z plastikowymi pudełkami, termosami i kanapkami.

– Z zaskoczeniem przyjmujemy działania części osób związanych z Inicjatywą Pracowniczą, które po raz kolejny kwestionują inicjatywę służącą społeczności akademickiej – stwierdza rzeczniczka UW Anna Modzelewska. – Ich działania obejmujące zakłócanie funkcjonowania lokalu, wtargnięcie na jego teren, akty zastraszania pracowników i przypadki wandalizmu są nieakceptowalne i stanowią naruszenie obowiązujących norm prawnych oraz zasad współżycia społecznego.

Studenci z Inicjatywy Pracowniczej odbijają: – To BUWBAR zakłóca funkcjonowanie biblioteki i publicznej instytucji, jaką jest uniwersytet. Wtargnięcie biznesu na teren, który z założenia nie może kierować się zyskiem, kontynuuje wieloletnią tradycję zarządzania uczelnią w antyspołeczny sposób.

„Szczególny niepokój budzą informacje dotyczące uszczerbków na

zdrowiu pracowników BUWBAR-u, w tym konieczności hospitalizacji jednej z osób poszkodowanych w wyniku działań protestujących. Tego rodzaju sytuacje pozostają w sprzeczności z wartościami, na których opiera się wspólnota akademicka” – pisze w oświadczeniu uczelnia.

Wiemy nieoficjalnie, że jeden z pracowników BUWBAR-u miał zawał. – Wszystkie nasze protesty były przeprowadzane w sposób niezagrażający bezpieczeństwu i zdrowiu żadnej osoby zaangażowanej ani osób postronnych. Trudno nam uwierzyć, że hospitalizacja pracownika BUWBAR-u jest związana z naszymi działaniami – twierdzi Inicjatywa Pracownicza.

A o jakie dokładnie akty zastraszania i wandalizmu chodzi? Jak słyszę na uczelni, pracownicy BUWBAR-u mają otrzymywać maile z pogróżkami, mają też być zaczepiani w drodze do pracy.

Jeśli chodzi o niszczenie mienia, Uniwersytet zwraca uwagę przede wszystkim na malowane farbą napisy na ścianach budynków UW, w tym zabytków: „Nie chcemy waszego BUWBAR-u”, „Premium street food to nie stołówka” czy „Czas na publiczne stołówki”. – To ma charakter anarzystyczny – komentuje jedna z ważnych osób z otoczenia kanclerza uczelni.

Jak informuje Uniwersytet Warszawski, szkody powstałe na skutek aktów chuligaństwa są obecnie szacowane.

– Zostały też zgłoszone ubezpieczycielowi, który po ustaleniu sprawców będzie mógł dochodzić od nich roszczeń regresowych – informuje Anna Modzelewska. I dodaje, że wszystkie przypadki naruszenia prawa są dokumentowane i wraz z materiałem z monitoringu przekazywane służbom. Odnotowane wykroczenia i przestępstwa, których mieli dopuścić się studenci z Inicjatywy, zostały zgłoszone przez UW na policji.

– To półprawdy, pomówienia i manipulacje, których dopuszcza się uniwersytet – uważa Mikołaj Jędrzejewski, jeden z aktywistów. Kiedy dopytuje, czy nie malowali napisów na uczelnianych murach, odpowiada: – Pozostawię to bez komentarza. To niesamowite, że uczelnię najbardziej obchodzi to, czy lokal ajenta jest w perfekcyjnym stanie.

Dodaje: – Nasze protesty polegały na tym, że przychodzimy, siadamy, rozmawiamy. Stajemy naprzeciw uczelni, a nie pracowników. Nigdy nie przyszłoby nam do głowy, by ich nękać czy atakować. Nie wysyłaliśmy maili z groźbami.

– Trudno nie dostrzegać związków pomiędzy opisanymi działaniami OZZ Inicjatywa Pracownicza a aktywnością środowiska polityczne. Instrumentalne wykorzystywanie Uniwersytetu do promowania postulatów stanowiących element bieżącej działalności politycznej należy uznać za szczególnie naganne – twierdzi Anna Modzelewska. ●

Archeologia

Tajemnicze odkrycie przy Ogrodzie Saskim

– Zupełnie się tego nie spodziewaliśmy – mówi rzeczniczka spółki Pałac Saski.

W okolicy dawnego Pałacu Brühla przy Placu Piłsudskiego trwają prace archeologiczne poprzedzające odbudowę tego gmachu. W ich trakcie na dziedzińcu odnaleziono różę wiatrów. – Od samego początku badania przynoszą nam niesamowite odkrycia. Najciekawsze, najbardziej tajemnicze znalezisko odkopaliliśmy na samym środku dziedzińca – mówi Sławomir Kuliński, rzeczniczka państwowej spółki Pałac Saski.

Zaznacza, że wcześniej skuto cały dziedzińca pałacu. Częściowo zrobili to w 1944 r. wojska niemieckie po stłumieniu powstania warszawskiego i przed wycofaniem się z miasta zimą 1945 r. Po wojnie dokończono niszczenie pozostałości zabytku, gdy teren ten był przygotowywany do zasypiania.

Motywy róży wiatrów odnalezionej na dziedzińcu powtarzał się w klatce schodowej Pałacu Brühla czy w wykończeniach podłóg. – Po tych płytach i po tych schodach, które można zobaczyć, schodził sam minister Józef Beck [szef polskiej dyplomacji do 1939 r.], schodził prawdopodobnie król Rumunii Karol II z dynastii Hohenzollern-Sigmaringen, następca tronu książę Michał, ale też Joachim von Ribbentrop, minister spraw zagranicznych III Rzeszy, w trakcie swojej ostatniej wizyty w Warszawie przed wybuchem II wojny światowej, w styczniu 1939 r. – przypomniał Sławomir Kuliński.

Podczas prac archeologicznych odsłonięto też fragment murów będących częścią przedwojennego ogrodu MSZ. To jest istotna informacja dla architektów, ponieważ pokazuje jego właściwy zasięg i pozwala zweryfikować rzeczywiste wymiary względem materiałów archiwalnych, takich jak plany czy fotografie. W marcu na tym terenie archeolodzy odnaleźli przedwojenną słuchawkę Ericsson, szklaną butelkę z wolskiego browaru Haberbusch i Schiele oraz filiżankę z fabryki porcelany Hutschenreuther.

Pałac Brühla znajdował się przy ul. Wierzbowej 1 obok Placu Piłsudskiego. Zniszczyli go Niemcy po upadku powstania warszawskiego w grudniu 1944 r. razem z sąsiednim Pałacem Saskim. Od kilku lat zapowiadana jest odbudowa obydwu gmachów. ●

Sebastian Słowiński

Ofensywa deweloperów na Warszawę

20 tys. mieszkań i.. samochodów



• **Wizualizacja osiedla na blisko 1,3 tys. mieszkań, które w rejonie ul. Kupieckiej na Białolece chciałaby zbudować w trybie „lex deweloper” firma Robyg**

WIZ. MATERIAŁY
INWESTORA

Nawet ponad 1,3 tys. mieszkań chce zbudować nad Kanalem Żerańskim firma Robyg. Tuż przed wygaśnięciem przepisów o „lex deweloper” zaczyna konsultacje projektu. Na podobne decyzje Rady Warszawy czekają projekty obejmujące kilkanaście tysięcy mieszkań.

Michał Wojtczuk

Osiedle o nazwie Przystań Białoleka jest jednym z największych przedsięwzięcia w Warszawie inwestycji w ramach „lex deweloper”. Działano jak ekspresowa korekta planu zagospodarowania, pozwala – za zgodą samorządu – budować mieszkania tam, gdzie dziś nie wolno tego robić.

12 bloków o wysokości do pięciu pięter chce budować firma deweloperska Robyg. Osiedle Przystań Warszawa miało powstać na miejscu starych hal Fa-elbetu między ul. Kupiecką a Płochocińską na Białolece, w pobliżu rozwidlenia Kanalu Żerańskiego. Po drugiej stronie tego akwenu czeka na odbudowę centrum handlowe Marywilska 44, które dwa lata temu spalili sabotażyści działający na zlecenie Rosjan.

Teren spalonego centrum handlowego objęty jest uchwalonym ekspresowo planem zagospodarowania pozwalającym na jego odbudowę. Jednak sąsiednie działki, w tym rejon ul. Kupieckiej, planu zagospodarowania nie mają, choć do prac nad nim przystąpiono jeszcze w 2009 r.

Stołeczny samorząd sprzyja pomysłowi wprowadzenia zabudowy mieszkaniowej w ten rejon Żerania. Mleko po części już się rozlało – na północ od terenów Robyga duże osiedle Miasto Moje zbudowała firma Ronson. W projekcie planu ogólnego, który zastąpi studium, miejscy urbanisci zaproponowali objęcie terenu w rozwidleniu Kanalu Żerańskiego strefą wielofunkcyjną dopuszczającą zabudowę mieszkaniową wielorodzinną.

Z tym że do przemiany tego rejonu w miasto jest jeszcze daleko. Na razie w okolicy ulicy Kupieckiej działają dwie z trzech warszawskich noclegowni dla osób bezdomnych. W planach jest kolejna.

Osiedle Przystań Warszawa zajęłoby 8 hektarów. Robyg właśnie zaczął konsultacje społeczne. Obiecuje przeciąć kwartały zabudowy ogólnodostępnymi terenami zielonymi, zagospodarować zielenią dziedzińce bloków, a wydłużyć ulic na terenie osiedla posadzić 300 drzew. Chce też zbudować na swoim terenie i oddać miastu szkołę podstawową, która mogłaby przyjąć blisko 700 dzieci.

Zaprojektowała ją pracownia WWAA. Z jej desek kreślarskich zeszła podstawówka przy ul. Konstruktorskiej na Służewcu, a także kilka innych szkół dla różnych projektów „lex deweloper”.

Robyg w porozumieniu z władzami miasta i dzielnicy planuje rozbudowę ul. Kupieckiej w stronę Kanalu Żerańskiego oraz modernizację ul. Płochocińskiej na odcinku swojego osiedla do Marywilskiej. Do tego jeszcze dobudowę brakującego chodnika na ul. Kaczorowej od Kanalu Żerańskiego do Marywilskiej 44.

Na tym etapie jeszcze nie jest dokładnie określona liczba mieszkań (zależy to od doboru metraży), ale oscylowałyby między 1,2 a 1,4 tys. Na każde mieszkanie przypadłoby więcej niż jedno miejsce parkingowe, ich liczba mogłaby się w maksymalnym scenariuszu zbliżyć do 1,6 tys.

Robyg obiecuje przeciąć kwartały zabudowy ogólnodostępnymi terenami zielonymi, a wydłużyć ulic na terenie osiedla posadzić 300 drzew

– Biorąc pod uwagę planowaną skalę inwestycji i ruch, jaki wygeneruje m.in. na Kupieckiej, czyli jednym z głównych dojazdów do Marywilskiej 44, hasło „przystań Białoleka” może mieć dosłowny wymiar – ironizuje Mateusz Senko, dzielnicy radny z Białoleki.

– Płochocińska wymaga kompleksowej przebudowy, a Kupiecka i jej skrzyżowanie z Marywilską nie będą w stanie obsługiwać osiedli na łącznie ponad 3 tys. mieszkań – mówi radny, sumując planowane osiedle Robyga, sąsiednie istniejące Miasto Moje i pomniejsze planowane inwestycje.

– Na razie nie zaproponowano konkretnych rozwiązań drogowych przy Kupieckiej. Nie został też wybrany wariant przebiegu linii tramwajowej – zauważa radny Senko.

Wytyka, że przedłużenie Trasy Mostu Północnego w pierwotnej propozycji warszawskiej strategii 2040+ zostało wskazane do realizacji „po 2040”. Rada dzielnicy przegłosowała stanowisko, w którym wzywa, by tę inwestycję zrealizować przed 2040 r.

Największym projektem „lex deweloper” jest ten, który firma Okam zamierza zbudować na terenie dawnej fabryki samochodów FSO na Żeraniu. Tylko w pierwszym etapie, który zajmie ok. 13,5 hektara, ma powstać 2 tys. mieszkań i szkoła dla 645 uczniów. Ta inwestycja dostała już zgodę Rady Warszawy.

W sumie na różnych etapach przygotowani jest blisko 40 projektów „lex deweloper”, w których byłoby od kilkunastu tysięcy do nawet 22 tys. mieszkań. W najbliższych tygodniach okaże się, ile z nich dostanie zielone światło od Rady Warszawy. Przepisy „lex deweloper” wygasają z końcem czerwca. Podobno Sejm ma je przedłużyć do końca sierpnia, ale na razie to jeszcze nie nastąpiło.

Konsultacje społeczne dotyczące osiedla planowanego przez Robyg w rejonie ul. Kupieckiej odbędą się w wersji online 27 maja w godz. 18-20 i 3 czerwca (również w godz. 18-20) na spotkaniu w Szkole Podstawowej nr 118 przy ul. Myśliborskiej 25. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435486

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie
zawiadamia z głębokim żalem,
że w dniu 14 maja 2026 roku zmarł



adwokat

Krzysztof Marek Piesiewicz

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Od 1973 r. Członek Izby Adwokackiej w Warszawie

W latach 1983-1992 Członek Okręgowej Rady Adwokackiej

Wieloletni Członek Naczelnej Rady Adwokackiej

W latach 1976-1992 Członek Zespołu Adwokackiego nr 25 w Warszawie

W 1994 r. Członek Zespołu Adwokackiego nr 7 w Warszawie

W latach 1992-1993 oraz 1994-1997 prowadził indywidualną kancelarię adwokacką

Wybitny wieloletni działacz samorządu adwokackiego

Redaktor miesięcznika „Palestra”

Odnaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, odznaką samorządową „Adwokatura Zasłużonym” oraz Wielką Odznaką „Adwokatura Zasłużonym”

Obrońca w procesach politycznych, Poseł, Senator, scenarzysta wybitnych dzieł filmowych.

Człowiek niezłomny, obrońca praw człowieka, autorytet zawodowy i społeczny.

Cześć Jego pamięci

Msza żałobna odbędzie się
w dniu 20 maja 2026 roku, o godzinie 11:00
w Kościele Sióstr Wizytek na Krakowskim Przedmieściu 34 w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Powązki Stare, wejście IV bramą.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435487

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Stanisławy Celińskiej

wybitnej aktorki, wokalistki i autorki tekstów,
zachwycającej publiczność niezwykłym talentem, autentycznością i charyzmą,
twórczyni niezapomnianych ról scenicznych i filmowych
oraz poruszających interpretacji muzycznych.

Odeszła artystka wyjątkowa,
której bogaty dorobek artystyczny na zawsze pozostanie fundamentem polskiej kultury.

Za znaczący wkład w rozwój sztuki została uhonorowana
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości
oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy współczucia

Marta Cienkowska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435393

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Krzysztofa Piesiewicza

adwokata, polityka oraz scenarzysty filmowego.
Odnaczonego Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Marta Cienkowska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Inwestycje

Więcej pieniędzy na remonty ulic, rowery, parkingi i nowy most

Radni dokładają pieniądze na remonty i budowę ulic, drogi rowerowe, parkingi przesiadkowe. I dziwią się, że dwie dzielnice w centrum miasta konsekwentnie nie proszą o fundusze na tego typu projekty.

Jarosław Osowski

Rekordowe inwestycje w Warszawie zapowiadało już przegłosowanie budżetu na 2026 r. Wynosił on 32,2 mld zł, z czego wydatki majątkowe sięgały niemal 4 mld zł. Na ostatniej sesji radni zwiększyli tę kwotę do 4 mld 697,3 mln zł, z czego 2,9 mld jest przeznaczonych na inwestycje ogólnomiejscowe, a już 1,7 mld zł – na dzielnicowe.

– Zobaczymy, co z tego wyjdzie – pozwolił sobie na cierpką uwagę Andrzej Rydzewski, dyrektor biura polityki inwestycyjnej w ratuszu, który referował zmiany budżetowe radnym z komisji infrastruktury i inwestycji. Co rok okazuje się bowiem, że wiele dzielnic nie jest w stanie wykorzystać przyznanych im pieniędzy.

A na co mają wydać kolejne 700 mln zł?

Ursynów remontuje ulice

O 12,3 mln zł wrosła kwota na budowę i modernizację ulic. Np. Ursynów pochwalili się całociowym programem drogowym dla willowej części tej dzielnicy na zachód od ul. Puławskiej, nazywanej też Zielonym Ursynowem. – Prowadzimy coraz więcej

inwestycji, szybciej i w sposób bardziej zrównoważony, dbając jednocześnie o zielen, retencję wód opadawczych i nowoczesne standardy urbanistyczne – ogłosił burmistrz Ursynowa Robert Kempa (KO).

Dodał, że część prac jest możliwa dzięki pozyskiwaniu pieniędzy od prywatnych inwestorów, którzy w myśl artykułu 16 ustawy o drogach publicznych mają obowiązek pokrywania kosztów rozbudowy dróg i chodników. Choć to ulice lokalne, wydatki bywają poważne. Np. rozbudowa ponad 2 km ul. Farbiarskiej w Pyrach od Baletowej do Ludwimowskiej tak, żeby mogły tędy ruszyć autobusy, pochłonie aż 40 mln zł. Wreszcie powstanie też kanalizacja, podobnie jak podczas remontów innych ursynowskich ulic, m.in.: Gawota (720 m) za 11 mln zł, Sarabandy (1,7 km) za 60 mln zł czy Poloneza (1,3 km) za 75 mln zł.

Bielany czekają na Żeromskiego

– Dziękuję za uwzględnienie przebudowy ul. Żeromskiego. Całe Bielany trzymały kciuki za tę poprawkę – cieszyła się radna Marta Szczepańska (Miasto Jest Nasze). Jak pisaliśmy, mieszkańcy skarżą się, że ul. Żerom-

skiego w dużej części ma przeskalaną jezdnię z czterema pasami ruchu, piesi nie czują się tam bezpiecznie. Burmistrz dzielnicy Grzegorz Pietruczuk mówił nam, że stara się o remont, który poprzedziłby wprowadzenie strefy płatnego parkowania.

– Podziękowania za ul. Żeromskiego należą się też wiceprezydentowi miasta Tomaszowi Mencinie, który pojechał tam, żeby obejrzeć, jak to wygląda – stwierdził Piotr Wertenstein-Żuławski (Koalicja Obywatelska), przewodniczący komisji inwestycji i infrastruktury. Rada Warszawy przeznaczyła 2 mln zł na przygotowania do remontu ul. Żeromskiego, który według szacunków Zarządu Dróg Miejskich może pochłonąć w latach 2027-28 nawet kilkadziesiąt milionów złotych.

W zeszłym tygodniu informowaliśmy, że Rada Warszawy utworzyła też inne zadanie inwestycyjne. To prace przygotowawcze do budowy ul. Zdziańskiej między ul. Ostródką na Zielonej Białołęce a ul. Płochocińską z nowym mostem nad Kanałem Żerańskim. Na ten cel przyznano 3 mln zł.

Nowe parkingi i drogi rowerowe

ZDM przygotowuje też nowe odcinki rowerowe. Niedawno otworzył oferty (ok. 20 mln zł) w przetargu na wytyczenie szlaków dla cyklistów wokół Placu Wilsona i wzdłuż ul. Mickiewicza do granicy Żoliborza ze Śródmieściem. Teraz radni przyznali 7,2 mln zł

na budowę drogi rowerowej między ul. Woronicza a ul. Etiudy Rewolucyjnej na Mokotowie. – ZDM ma już dla tego odcinka skompletowaną dokumentację i jest gotowy do ogłoszenia przetargu – powiedział dyrektor Rydzewski.

Osobna pula pieniędzy zasili rozbudowę systemu parkingów przesiadkowych. Na początku maja Zarząd Transportu Miejskiego informował o przekazaniu wykonawcy terenu robót przy ul. Cyrulików niedaleko stacji PKP Warszawa Rembertów. Do lipca 2027 r. powstanie tam 141 miejsc postojowych dla samochodów i 40 dla rowerów. To inwestycja ze wsparciem Unii Europejskiej.

Rozrastający się system parkingów przesiadkowych w Warszawie jest darmowy dla kierowców, którzy mają bilet na komunikację miejską.

Praga poszkodowana

Radna Szczepańska wyraziła zdziwienie, że o fundusze na remonty dzielnicowych ulic nie występują władze Śródmieścia.

Podwyżka

700

MLN ZŁ

• o tyle wzrosną tegoroczne wydatki inwestycyjne Warszawy

mieścia. – Stan wielu odcinków lokalnych coraz bardziej odstaje tam od europejskich standardów wprowadzanych dzięki programowi „Nowe centrum Warszawy” – wytknęła. Miała na myśli samochody parkujące na chodnikach i rozjeżdżające tereny zielone.

Dyrektor Rydzewski przyznał: – Śródmieście nie zgłasza dużych tematów inwestycyjnych. My w to nie ingerujemy, bo zachowujemy pewną autonomię dzielnic.

– A dlaczego przy okazji tak dużych przesunięć budżetowych znowu nie przyznajemy pieniędzy na remont ul. Targowej? – pytał radny Jan Mencwel (MJN). – Zwracam uwagę, że po zakończeniu trwającej właśnie przebudowy krótkiego odcinka ul. Okrzei rowerzyści będą musieli przejeżdżać przez środek skrzyżowania z Targową.

– Ja też mógłbym pytać o dziesięć miejsc, które czekają na remonty – odparł radny Wertenstein-Żuławski. Dodał, że przed Pragą są duże objazdy w związku z modernizacją Dworca Wschodniego i linii średnicowej. W dodatku radni tej dzielnicy wystąpili niedawno o dokończenie Trasy Świętokrzyskiej. Wymagałoby to przebudowy innego skrzyżowania ul. Targowej – z ul. Sokolą.

Główna arteria Pragi po otwarciu drugiej linii metra w 2015 r. nadal ma więc poszatowaną drogę rowerową na jednym z chodników. Brakuje też przejść dla pieszych w poprzek Targowej, a latem jest to miejscami patelnia bez drzew. ●

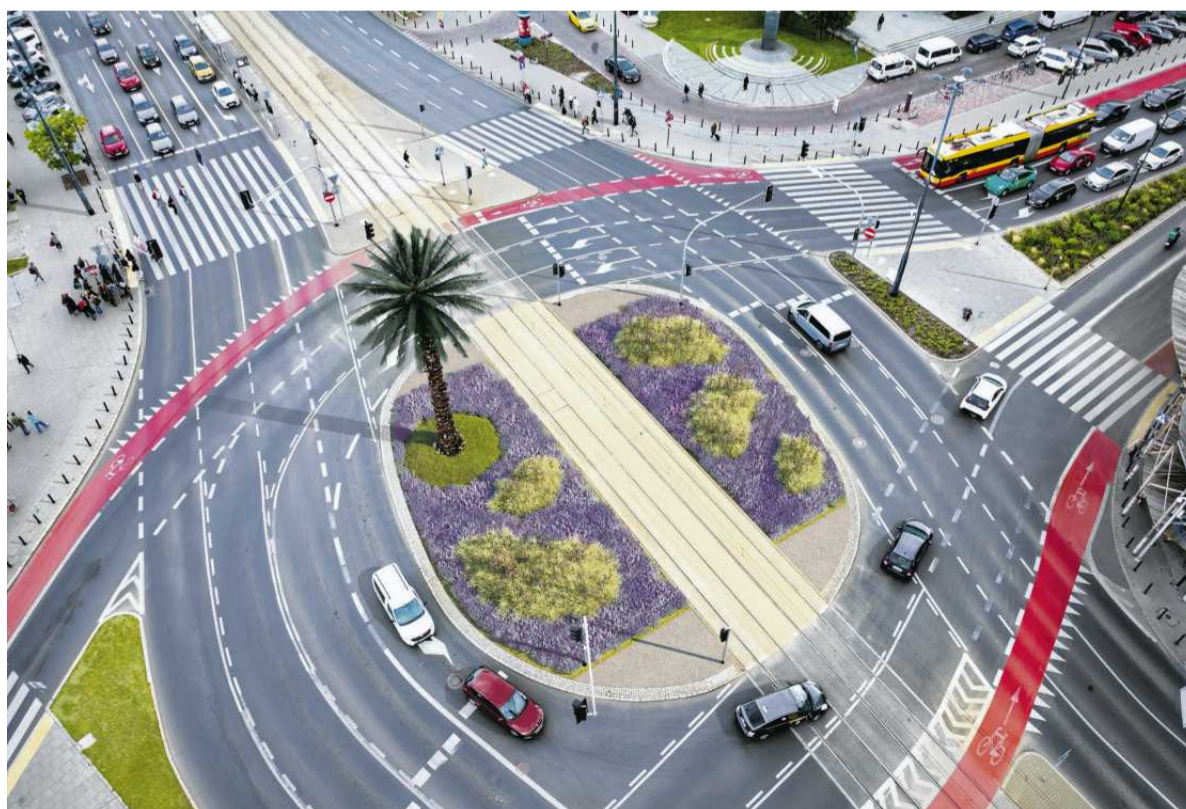
Architektura

Palma na zielonej wyspie, wieżowce w Porcie Praskim

Na tle innych projektów z wystawy „Plany na przyszłość” przebudowa asfaltowej wyspy przy palmie na Rondzie de Gaulle’a jest stosunkowo drobną inwestycją. Ale za to realną.

Przygotowują go miejscy drogowcy. Obejmuje zerwanie około 500 m kw. asfaltu ze środka ronda, pomiędzy jezdniami Alej Jerozolimskich i Nowego Świata. W tym miejscu ma się pojawić zielen. To jeden z projektów, które można oglądać na wystawie w pawilonie Zodiak w pasażu Wiecha.

Pod względem skali największa jest koncepcja zabudowy rejonu Portu Praskiego. Częściowo już znana, bo pomysł „Amsterdamu w Warszawie”, jak się czasem go nazywa, przedstawiono już w 2024 roku. W ramach procedury tzw. lex deweloper spółka Port Praski, należąca do biznesowego imperium Zygmunta Solorza, przewiduje budowę 337 mieszkań na nabrzeżu portu od strony ul. Zamoyskiego, a w drugiej kolejności – 935 mieszkań w budynkach położonych na jednym z portowych pirsów. Projekt wymaga mnóstwa uzgodnień i biurokracji, dlatego inwestycja rodzi



• Wizualizacja zielonej wyspy wokół palmy na Rondzie de Gaulle'a WIZUALIZACJA ZDM

się w bólach. Na wystawie można zobaczyć także, jak wyglądałby kompleks czterech wieżowców, które miałyby powstać od strony ulic Jagiellońskiej, Sokolej i Zamoyskiego. Cała inwestycja jest jednak pod znakiem zapytania: po pierwsze, czeka na plan zagospodarowania, a po drugie, na inwestora, bo spółka Solorza raczej nie będzie realizować tych budynków bez branżowego partnera.

Pod znakiem zapytania jest także inny budynek prezentowany na wystawie, chyba najbardziej oryginalny pod względem kształtu. To zaprojektowany przez pracownię Kuryłowicz & Associates dziewięciokondygnacyjny apartamentowiec na planie elipsy, który miałby powstać na Służewcu. Na razie tylko koncepcją pozostaje także nowy gmach Politechniki Warszawskiej, który miałby powstać na miejscu starego Wydziału Inżynierii Lądowej przy al. Armii Ludowej.

To kilka z 57 projektów prezentowanych na wystawie „Plany na przyszłość”. Kiedyś dla architektów było punktem honoru, by pochwalić się na tej wystawie swoimi projektami i koncepcjami. Dziś wszyscy wolą pracować w ciszy. ● Michał Wojtczuk

Wolność pełnoetatowej pisarki Wydawnictwo to hazard

DWUMIESIĘCZNIK
KWIECIEŃ 2026

wyborcza

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

William Shakespeare

WYBITNY
FACET
ZE STRATFORDU

Basquiat
- typ nie do wytrzymania

Ferdynand Kiepski
ma się dobrze w każdym z nas

Ali Smith:
Perswazja służy władzy

Sponsorka numeru:
Chimamanda Ngozi Adichie

PRZEWODNIK
PO NOWOŚCIACH
NA WIOSNE

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

- + Czy to Shakespeare napisał te wszystkie arcydzieła? Rozmowa z najsyńniejszym szekspiologiem świata Stephenem Greenblattem
- + To miała być optymistyczna rozmowa o sukcesie. Agata Romaniuk opowiada Tomaszowi Kwaśniewskiemu o tym, jak to się stało, że utrzymuje się z pisania książek
- + Tragiczna i bezwzględna. Zapowiedziała w książce własną śmierć i słowa dotrzymała. Pół roku po publikacji przedawkowała tabletki nasenne. Portret Tove Ditlevsen

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Informator usług funeralnych



**Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.**

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dłużur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34410528

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Senatora Krzysztofa Piesiewicza

wybitnego prawnika, scenarzysty, człowieka dialogu i autorytetu moralnego.
Przez całe życie pozostawał wierny wartościom wolności,
godności człowieka i sprawiedliwości.
Jako adwokat i senator Rzeczypospolitej Polskiej służył obywatelom
z niezwykłą odpowiedzialnością i odwagą.
Jego działalność publiczna, wkład w polską kulturę i życie społeczne
pozostaną częścią naszej wspólnej historii.

*Rodzinnie, Bliskim
oraz wszystkim, którzy mieli zaszczyt
współpracować z Panem Senatorem,*

składam wyrazy szczerego współczucia.
Adam Bodnar
Senator RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435584

Wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy

dla Przyjaciółki

Julii Szyndzielorz

w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składa

Katarzyna Szwarz wraz z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435529

Naszej Drogiej Koleżance

Izabelli Kaczorowskiej

składamy najszczerze kondolencje

z powodu śmierci

Mamy

Dyrektor i pracownicy Fundacji CBOS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435430

Z głębokim smutkiem żegnamy naszego długoletniego Przyjaciela

Jerzego Basiuka (86)

Absolwenta Wydziału Ekonomicznego UW,
Dyrektora w Banku Rozwoju Eksportu, Eksperta Banku Światowego,
dyrektora Zespołu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą
w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów

Wybitnego ekonomistę, zwłaszcza w sferze bankowości
i handlu zagranicznego

Jurku, dziękujemy Ci za 67 lat niezawodnej przyjaźni.

Joli – Żonie, Córkom i Synom, Ich Rodzinom

przekazujemy serdecznie słowa współczucia

Joanna i Franciszek Kubickowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435609

14 maja 2026 roku zmarł

Krzysztof Piesiewicz

Przez wiele lat dzielnie walczył z chorobą.

Był wrażliwym intelektualistą, zdystansowanym pesymistą
i wybitnym adwokatem.

Jako polityk określał się jako ekstremalny centrysta.

Wspólnie spędzony czas jest nie do zapomnienia.

Janka i Krzysztof Sępiński
z córkami Dominiką i Marysią



www.nekrologi.wyborcza.pl/34435337

„Chodźmy po śladach swoich i cudzych,
tych nieistotnych i tych cennych jak złote góry”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 14 maja 2026 roku
odszedł w wieku 78 lat nasz ukochany Mąż, Tata i Dziadek



Grzegorz Kuśmider

Pożegnamy Go Mszą Świętą
22 maja 2026 roku o godz. 12:30
w Kościele św. Wojciecha
ul. Wolska 76, Warszawa.

Po mszy odprowadzimy Go
na Cmentarz Prawosławny do Kwatery Katolickiej,
ul. Wolska 140, Warszawa.

Pograżona w smutku

żona Basia, synowie Michał i Paweł,
wnukowie Piotr i Ksawery
oraz synowe Dagmara i Małgosia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435362

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana Profesora Tadeusza Majdy

wybitnego orientalisty i turkologa,
emerytowanego pracownika Wydziału Kultur Azji i Afryki UW,
byłego dziekana Wydziału Neofilologii
i dyrektora Instytutu Orientalistycznego,
doktora honoris causa Uniwersytetu Ankarckiego,
Dobrego i Szlachetnego Człowieka

Rektor i Senat
Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435578

Drogiej Koleżance

Karolinie Łabowicz-Dymanus

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Instytutu Sztuki PAN



www.nekrologi.wyborcza.pl/34435599



**Dziel się
wspomnieniami
o bliskich**

**Żyją,
póki pamiętamy**



**Wejdź na serwis
odeszli.pl**



**STEGNA
- MIERZEJA
WIŚLANA, DOMKI
LETNISKOWE
500 M OD MORZA
WWW.BUNGALOW.PL
TEL : 00 48 601 89 89 46**

Warszawa/34435500

**BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ
M.ST. WARSZAWY**
informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1, zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r., poz. 399)
zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy:
lokalu użytkowego przeznaczonego do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na czas oznaczony przy ul. ks. J. Popiełuszki 11 lok. U4
oraz garażu nr 1 przeznaczonego do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na czas oznaczony przy ul. Sułkowskiego 2.
Wykazy zostały umieszczone również na stronie internetowej <https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali>

Warszawa/34435386

Zarząd Zieleni m.st. Warszawy
ul. Hoża 13a, 00-528 Warszawa
tel. +48 22 277 42 00; mail: kontakt@zww.waw.pl; www.zww.waw.pl

Dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy
informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO), na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy oraz w prasie lokalnej została podana do publicznej wiadomości zmiana ogłoszenia o pisemnym konkursie na wydzierżawienie na okres do 3 lat nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Warszawie, w Dzielnicy Śródmieście, na Bulwarze gen. G. S. Pattona z przeznaczeniem na prowadzenie działalności usługowej (rozrywka, sztuka, edukacja, kultura z możliwością działań promocyjnych) oraz możliwością prowadzenia działalności gastronomicznej
Zmiana dotyczy godziny przeprowadzenia etapu I, który odbędzie 21 maja 2026r. o godzinie 13:30, w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11D w Warszawie, I piętro, sala konferencyjna. Pozostałe warunki konkursu pozostają bez zmian

Warszawa/34435585

**Słówko • Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki**

Szukaj  w  **APLIKACJI
WYBORCZEJ**



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30
zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ul.:
Głiwickiej (obr. 0122), działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 638 o pow. 7 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00081551/2.

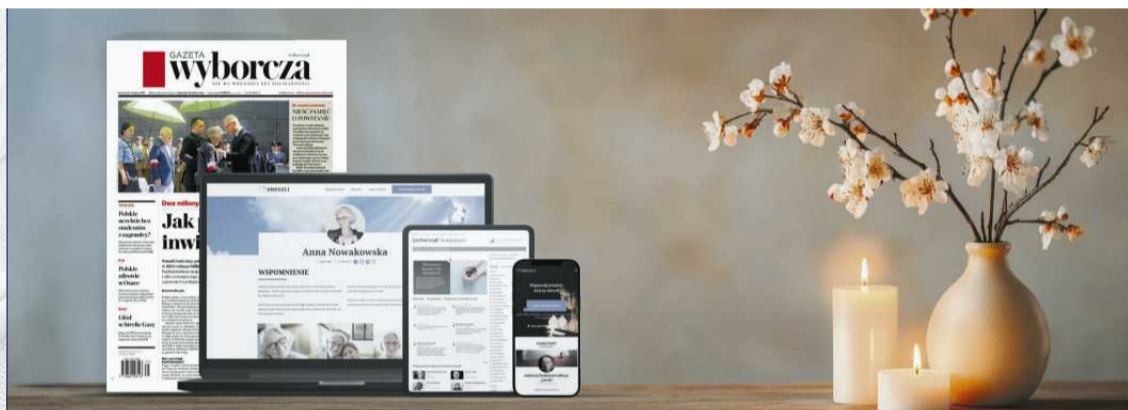
Radom/34435234

 **neurologi.wyborcza.pl**

 **ODESZLI.pl**



Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie
Złóż kondolencje



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



 **wyborcza.pl**

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 12 marca 2026 r. postępowania administracyjnego, na wniosek z 11.03.2026 r. (na wezwania z 25.03.2026 r. i 08.04.2026 r., uzupełniony 17.04.2026 r.), złożony przez inwestora: **Polska Spółka Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów**, działającego przez pełnomocnika Martę Kasprzyk-Dragon, w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji pn.:

Budowa gazociągu ś/c PE DN 250, DN 225, DN 180 na odcinku od miejscowości Chetmek ul. Piastowska, Krakowska do Libiąża (okolicie skrzyżowania ul. Słowackiego i Wańkowicza) z wykorzystaniem tzw. Specustawy terminalowej – PSGKR.ZZSP.902.487.22,

Zakres inwestycji obejmuje:
Chetmek – budowa sieci gazowej o średnicy Dn250, Dn225PE

PE100 SDR17 RC Dn250x14,8mm – długości 687,0 m

PE100 SDR17 RC Dn225x13,4mm – długości 962,0 m

Libiąż – budowa sieci gazowej o średnicy Dn225, Dn180PE.

PE100 SDR17 RC Dn225x13,4mm – długości 1579,0 m

PE100 SDR17 RC Dn180x10,7mm – długości 4420,0 m

Dane nieruchomości

(miejsce wykonywania robót budowlanych):

województwo małopolskie, powiat oświęcimski, gmina Chetmek, miejscowość Chetmek, kod pocztowy 32-660, identyfikatory działek ewidencyjnych:

121303_4.0001.836/116, 121303_4.0001.836/118, 121303_4.0001.836/177, 121303_4.0001.836/245, 121303_4.0001.836/271, 121303_4.0001.836/402, 121303_4.0001.836/411, 121303_4.0001.836/412, 121303_4.0001.836/418, 121303_4.0001.836/419, 121303_4.0001.836/420, 121303_4.0001.836/426, 121303_4.0001.836/450, 121303_4.0001.836/458, 121303_4.0001.836/476, 121303_4.0001.836/494, 121303_4.0001.836/538, 121303_4.0001.836/542, 121303_4.0001.2602/3, 121303_4.0001.2603/81, 121303_4.0001.2603/104, 121303_4.0001.2604/1, 121303_4.0001.2643/15, 121303_4.0001.2643/18, 121303_4.0001.2646/14, 121303_4.0001.2646/15, 121303_4.0001.2843/25, 121303_4.0001.3269/1; 121303_4.0002.1269/51, 121303_4.0002.1269/53, 121303_4.0002.1269/55, 121303_4.0002.1269/64, 121303_4.0002.1269/65, 121303_4.0002.1269/66, 121303_4.0002.1269/72, 121303_4.0002.1269/73, 121303_4.0002.1269/77, 121303_4.0002.1269/78, 121303_4.0002.1269/79, 121303_4.0002.1269/80, 121303_4.0002.1269/82, 121303_4.0002.1269/84, 121303_4.0002.1269/89, 121303_4.0002.1269/90;

Lp.	Numer działki	Numer księgi wieczystej
obręb 0001 Chetmek		
jednostka ewidencyjna 121303_4 Chetmek-miasto		
1.	836/116	KRIE/00063732/3
2.	836/118	KRIE/00063732/3
3.	836/177	KRIE/00041493/5
4.	836/245	KRIE/00061809/0
5.	836/271	KRIE/00038098/2
6.	836/402	KRIE/00048101/0
7.	836/411	KRIE/00048996/0
8.	836/412	KRIE/00044991/7
9.	836/418	KRIE/00048996/0
10.	836/419	KRIE/00044991/7
11.	836/420	KRIE/00048996/0
12.	836/426	KRIE/00044991/7
13.	836/450	KRIE/00053486/0
14.	836/458	KRIE/00026980/5
15.	836/476	KRIE/00048996/0
16.	836/494	KRIE/00048996/0
17.	836/538	KRIE/00041493/5
18.	836/542	KRIE/00024296/9
19.	2602/3	KRIE/00051426/8
20.	2603/81	KRIE/00044920/9
21.	2603/104	KRIE/00024296/9
22.	2604/1	KRIE/00044920/9
23.	2643/15	KRIE/00053482/2
24.	2643/18	KRIE/00024296/9
25.	2646/14	KRIE/00053482/2
26.	2646/15	KRIE/00052781/1
27.	2843/25	KRIE/00034637/5
28.	3269/1	KRIE/00062638/7
obręb 0002 Libiąż W		
jednostka ewidencyjna 121303_4 Chetmek-miasto		
29.	1269/51	KRIE/00044990/0
30.	1269/53	KRIE/00044990/0
31.	1269/55	KRIE/00044990/0
32.	1269/64	KRIE/00037648/6
33.	1269/65	KRIE/00027133/0
34.	1269/66	KRIE/00048101/0
35.	1269/72	-
36.	1269/73	KW 53482
37.	1269/77	KRIE/00048100/3
38.	1269/78	KRIE/00048100/3
39.	1269/79	KRIE/00048100/3

40.	1269/80	KRIE/00048100/3
41.	1269/82	KRIE/00037647/9
42.	1269/84	KW 37647
43.	1269/89	KRIE/00037647/9
44.	1269/90	KRIE/00037647/9

Województwo małopolskie, powiat chrzanowski, gmina Libiąż, miejscowość Libiąż, kod pocztowy 32-590, identyfikatory działek ewidencyjnych:

120304_4.0001.18, 120304_4.0001.19, 120304_4.0001.23/3, 120304_4.0001.29/2, 120304_4.0001.29/6, 120304_4.0001.29/11, 120304_4.0001.29/12, 120304_4.0001.29/13, 120304_4.0001.29/27, 120304_4.0001.29/28, 120304_4.0001.37/1, 120304_4.0001.38/2, 120304_4.0001.39/1, 120304_4.0001.39/2, 120304_4.0001.460/1, 120304_4.0001.460/3, 120304_4.0001.463/2, 120304_4.0001.464/1, 120304_4.0001.464/2, 120304_4.0001.465/1, 120304_4.0001.465/2, 120304_4.0001.475/2, 120304_4.0001.476/2, 120304_4.0001.478/2, 120304_4.0001.503, 120304_4.0001.504/1, 120304_4.0001.509, 120304_4.0001.510/2, 120304_4.0001.518, 120304_4.0001.1884/8, 120304_4.0001.1884/9, 120304_4.0001.1884/355, 120304_4.0001.1884/356, 120304_4.0001.1884/477, 120304_4.0001.1884/479, 120304_4.0001.1884/484, 120304_4.0001.1884/485, 120304_4.0001.1884/489, 120304_4.0001.1884/527, 120304_4.0001.1884/528, 120304_4.0001.1884/530, 120304_4.0001.4753/5, 120304_4.0001.4753/6, 120304_4.0001.4765, 120304_4.0001.4767/4, 120304_4.0001.4768/1, 120304_4.0001.4768/5, 120304_4.0001.4769/3, 120304_4.0001.4921, 120304_4.0001.4924, 120304_4.0001.4935, 120304_4.0001.4936, 120304_4.0001.5156, 120304_4.0001.5298, 120304_4.0001.5299, 120304_4.0001.5300, 120304_4.0001.5330, 120304_4.0001.5331, 120304_4.0001.5684, 120304_4.0001.5690, 120304_4.0001.5717/47, 120304_4.0002.21/1, 120304_4.0002.21/2, 120304_4.0002.21/3, 120304_4.0002.21/4, 120304_4.0002.26/1, 120304_4.0002.26/2, 120304_4.0002.27/3, 120304_4.0002.27/4, 120304_4.0002.34/1, 120304_4.0002.34/2, 120304_4.0002.40/7, 120304_4.0002.40/8, 120304_4.0002.40/9, 120304_4.0002.40/13, 120304_4.0002.41/3, 120304_4.0002.41/4, 120304_4.0002.42/1, 120304_4.0002.43/5, 120304_4.0002.52/1, 120304_4.0002.53, 120304_4.0002.55/2, 120304_4.0002.70, 120304_4.0002.71, 120304_4.0002.75, 120304_4.0002.80/1, 120304_4.0002.81/1, 120304_4.0002.90/1, 120304_4.0002.91/1, 120304_4.0002.104/1, 120304_4.0002.106/1, 120304_4.0002.112/2, 120304_4.0002.417/1, 120304_4.0002.417/3, 120304_4.0002.417/4, 120304_4.0002.820/141, 120304_4.0002.834/7, 120304_4.0002.834/8, 120304_4.0002.834/9, 120304_4.0002.834/10, 120304_4.0002.834/11, 120304_4.0002.834/12, 120304_4.0002.847/9, 120304_4.0002.848/3, 120304_4.0002.848/4, 120304_4.0002.855/2, 120304_4.0002.883/7, 120304_4.0002.886/5, 120304_4.0002.886/6, 120304_4.0002.898/5, 120304_4.0002.898/7, 120304_4.0002.919/1, 120304_4.0002.922/1, 120304_4.0002.930/3, 120304_4.0002.940/3, 120304_4.0002.940/4, 120304_4.0002.966/2, 120304_4.0002.966/4, 120304_4.0002.966/5, 120304_4.0002.974/2, 120304_4.0002.1209/8, 120304_4.0002.1209/11, 120304_4.0002.1212/7, 120304_4.0002.1212/8, 120304_4.0002.1214/18, 120304_4.0002.1214/19, 120304_4.0002.1214/20, 120304_4.0002.1214/43, 120304_4.0002.1214/44, 120304_4.0002.1266/22, 120304_4.0002.1266/23, 120304_4.0002.1269/3, 120304_4.0002.1508/1, 120304_4.0002.1509/12, 120304_4.0002.1509/13, 120304_4.0002.1509/15, 120304_4.0002.1509/16, 120304_4.0002.1509/17, 120304_4.0002.1509/18, 120304_4.0002.1509/24, 120304_4.0002.1531/1, 120304_4.0002.1539/30, 120304_4.0002.1539/35, 120304_4.0002.1539/45, 120304_4.0002.1539/46, 120304_4.0002.1539/47, 120304_4.0002.1539/48, 120304_4.0002.1539/83, 120304_4.0002.1539/84, 120304_4.0002.1540/2, 120304_4.0002.1540/10, 120304_4.0002.1540/18, 120304_4.0002.1540/20, 120304_4.0002.1540/21, 120304_4.0002.1540/24, 120304_4.0002.1540/25, 120304_4.0002.1549/1, 120304_4.0002.1549/2, 120304_4.0002.1549/3, 120304_4.0002.1549/6, 120304_4.0002.1549/13, 120304_4.0002.1549/18, 120304_4.0002.1549/19, 120304_4.0002.3209/2, 120304_4.0002.3209/3, 120304_4.0002.3216/4, 120304_4.0002.3217/3, 120304_4.0002.3218/1, 120304_4.0002.3224/3, 120304_4.0002.3240/1, 120304_4.0002.3250/7, 120304_4.0002.3285, 120304_4.0002.3286, 120304_4.0002.3287, 120304_4.0002.3288, 120304_4.0002.3290/1, 120304_4.0002.3455, 120304_4.0002.3531, 120304_4.0002.3532, 120304_4.0002.3533, 120304_4.0002.3534, 120304_4.0002.3647, 120304_4.0002.3648, 120304_4.0002.3732, 120304_4.0002.3775/4, 120304_4.0002.3775/5, 120304_4.0002.3775/6, 120304_4.0002.3775/7, 120304_4.0002.3775/14, 120304_4.0002.3830/1, 120304_4.0002.3847/1, 120304_4.0002.3900, 120304_4.0002.3910, 120304_4.0002.3911, 120304_4.0002.3912, 120304_4.0002.3913,

Lp.	Numer działki	Numer księgi wieczystej
obręb 0001 Libiąż Mały, jednostka ewidencyjna 120304_4 Libiąż - miasto		
1.	18	KRIE/00094981/7
2.	19	KRIE/00061054/0
3.	23/3	KRIE/00101711/7
4.	29/2	KRIE/00035273/0
5.	29/6	KRIE/00051034/1
6.	29/11	KRIE/00055748/7
7.	29/12	-
8.	29/13	-
9.	29/27	-
10.	29/28	-
11.	37/1	KRIE/00066121/6
12.	38/2	KRIE/00093135/5
13.	39/1	KRIE/00063424/9
14.	39/2	KRIE/00063424/9
15.	460/1	-
16.	460/3	KRIE/00053015/6
17.	463/2	KRIE/00035443/3
18.	464/1	KRIE/00073790/8
19.	464/2	KRIE/00034807/6
20.	465/1	KRIE/00073790/8
21.	465/2	KRIE/00034807/6
22.	475/2	KRIE/00040096/3
23.	476/2	KRIE/00025333/6
24.	478/2	KRIE/00045305/7
25.	503	KRIE/00038399/0
26.	504/1	KRIE/00001275/7
27.	509	KRIE/00051561/4
28.	510/2	KRIE/00078531/0
29.	518	KRIE/00038772/9
30.	1884/8	KRIE/00030548/4
31.	1884/9	KRIE/00030548/4
32.	1884/355	KRIE/00055586/3
33.	1884/356	KRIE/00050388/0
34.	1884/477	KRIE/00030143/5
35.	1884/479	KRIE/00074865/2
36.	1884/484	KRIE/00030143/5
37.	1884/485	KRIE/00030143/5
38.	1884/489	KRIE/00030548/4
39.	1884/527	KRIE/00030548/4
40.	1884/528	KRIE/00030548/4
41.	1884/530	KRIE/00030548/4
42.	4753/5	KRIE/00035273/0
43.	4753/6	KRIE/00064443/5
44.	4765	-
45.	4767/4	KRIE/00064443/5
46.	4768/1	KRIE/00073790/8
47.	4768/5	-
48.	4769/3	-
49.	4921	KRIE/00051034/1
50.	4924	KRIE/00043804/1
51.	4935	KRIE/00038772/9
52.	4936	KRIE/00033460/4
53.	5156	KRIE/00019923/4
54.	5298	KRIE/00093135/5
55.	5299	KRIE/00066121/6
56.	5300	KW 46140
57.	5330	KRIE/00063424/9
58.	5331	KRIE/00093135/5
59.	5684	KRIE/00046541/0
60.	5690	KRIE/00064443/5
61.	5717/47	KRIE/00073790/8
obręb 0002 Libiąż Wielki		
jednostka ewidencyjna 120304_4 Libiąż-miasto		
62.	21/1	KRIE/00089684/7
63.	21/2	-
64.	21/3	-
65.	21/4	KRIE/00004027/5
66.	26/1	KRIE/00089684/7
67.	26/2	KRIE/00004027/5
68.	27/3	KRIE/00004027/5
69.	27/4	KRIE/00089684/7
70.	34/1	KRIE/00039472/3
71.	34/2	-
72.	40/7	KRIE/00050680/7
73.	40/8	KRIE/00049410/4
74.	40/9	KRIE/00049412/8
75.	40/13	KRIE/00050680/7
76.	41/3	KRIE/00065990/1
77.	41/4	KRIE/00091388/9
78.	42/1	KRIE/00033149/8
79.	43/5	KRIE/00073711/1
80.	52/1	KRIE/00081545/5
81.	53	KRIE/00081545/5
82.	55/2	KRIE/00011386/1
83.	70	KRIE/00004220/8
84.	71	KRIE/00036379/0
85.	75	KRIE/00036379/0
86.	80/1	KRIE/00000409/9
87.	81/1	KRIE/00024155/7
88.	90/1	KRIE/00038872/0
89.	91/1	KRIE/00076068/9
90.	104/1	KRIE/00076068/9
91.	106/1	KRIE/00030882/7
92.	112/2	KRIE/

Powyższy wykaz działek zawiera również działki pod pas budowlano-montażowy.

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U.2026.524), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz art. 15 i 16 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadamiam, iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WI-II.7840.30.1.2026.MB, na podstawie: art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U.2026.524), art. 15 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu oraz art. 77 § 1 i art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości, w trzech egzemplarzach projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego oraz w załącznikach projektu budowlanego. Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie określonego terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i odmowie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WI-II.7840.30.1.2026.MB) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 67, w dniach i godzinach pracy urzędu: poniedziałek 9⁰⁰-17⁰⁰, wtorek – piątek w godz. 7³⁰-15³⁰, po przednim uzgodnieniu telefonicznym pod numerem telefonu 12 39 21 670.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 Kodeksu postępowania administracyjnego informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadomienia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

- 1) wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
- 2) właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
- 3) pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.
- 4) właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi **zbycie własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem**

o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego doręczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie w niniejszej sprawie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie podmiotowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej:
 - Urzędu Miejskiego w Chętmku,
 - Urzędu Miejskiego w Libiążu,właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Kraj/34435317

OGŁOSZENIE o sprzedaży wierzytelności

Spółdzielnia Mieszkaniowa „MARCEL”
z siedzibą w Radlinie, adres 44-310 Radlin, ul. Mariacka 30,
wpisana do KRS pod numerem 0000143404, NIP 6471008122, REGON 272595962
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż

WIERZYTELNOŚCI

przysługujących względem najemców lokali mieszkalnych.

Szczegółowy wykaz wierzytelności objętych przetargiem zawiera Załącznik nr 2 do Regulaminu Przetargu.

Tryb postępowania

Przetarg nieograniczony prowadzony na podstawie przepisów Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 roku - Kodeks cywilny (Dz. U. z 2018 roku, poz. 1025 ze zm.).

Numer postępowania: SMM/KO/Za/600/26

Regulamin Przetargu

Szczegółowe warunki przetargu określa Regulamin Przetargu, który wraz z załącznikami można odebrać osobiście w siedzibie organizatora przetargu przy ul. Mariackiej 30 w Radlinie w pokoju nr 2 w godzinach od 7-13 od poniedziałku do piątku bądź otrzymać drogą elektroniczną po przesłaniu wniosku na adres windykacja@smmarcel.pl lub pobrać ze strony internetowej smmarcel.pl

Osoby uprawnione do kontaktu z Oferentami:

- w zakresie spraw formalnych i merytorycznych prosimy o kontakt pod nr telefonów: 664 165 207, 664 165 208, 664 165 209

Miejsce i termin składania ofert

Oferty należy składać w formie pisemnej w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „MARCEL” w Radlinie, ul. Mariacka 30, 44-310 Radlin w pokoju nr 15 (sekretariacie), w terminie do dnia **5 czerwca 2026r. do godziny 12.00** (decyduje data wpływu, a nie data nadania).

Kraj/34435007



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Starosta Krotoszyński ogłasza I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości będącej użytkiem rolnym, stanowiącej własność Skarbu Państwa

Miejscowość	Działka nr ewidencyjny	Powierzchnia (ha)	Nr księgi wieczystej
Wyrębin gm. Koźmin Wielkopolski	171	2,1100	KZ1R/00018305/1

Cena wywoławcza nieruchomości:

620 000,00 zł (słownie: sześćset dwadzieścia tysięcy złotych ⁰⁰/100).

Sprzedaż zwolniona z podatku od towarów i usług VAT.

Przetarg odbędzie się **23 lipca 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krotoszynie przy ul. 56 Pułku Piechoty Wlkp. 10, budynek nr 2, pokój nr 16.**

Wadium w pieniądzu wynosi: **62 000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt dwa tysiące złotych ⁰⁰/100).

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu na konto bankowe nr **79 1020 2627 0000 4802 0004 2440** należy w tytule podać: „wadium Wyrębin, działka nr 171”, **najpóźniej do dnia 17 lipca 2026 r. oraz zgłoszenie uczestnictwa w przetargu do dnia 17 lipca 2026 r.**

1. W przetargu na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości **mogą wziąć udział osoby fizyczne, które są rolnikami indywidualnymi**, w rozumieniu art. 6 ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2025r., poz. 1653 ze zm.) i spełniają łącznie następujące warunki:

- 1) są właścicielami, użytkownikami wieczystymi, samoistnymi posiadaczami lub dzierżawcami nieruchomości rolnych, których łączna powierzchnia użytków rolnych nie przekracza 300 ha,
 - 2) posiadają kwalifikacje rolnicze,
 - 3) co najmniej od 5 lat zamieszkują w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości wchodzących w skład gospodarstwa rolnego i prowadzą przez ten okres osobiście to gospodarstwo.
2. **Uważa się, że osoba fizyczna osobiście prowadzi gospodarstwo rolne, jeżeli:**
- 1) pracuje w tym gospodarstwie,
 - 2) podejmuje wszelkie decyzje dotyczące prowadzenia działalności rolniczej w tym gospodarstwie.
3. **Uważa się, że osoba fizyczna posiada kwalifikacje rolnicze, jeżeli uzyskała:**
- 1) wykształcenie rolnicze zasadnicze zawodowe, zasadnicze branżowe, średnie, średnie branżowe lub wyższe,
 - 2) tytuł kwalifikacyjny lub tytuł zawodowy lub tytuł zawodowy mistrza, w zawodzie przydatnym do prowadzenia działalności rolniczej,
 - 3) wykształcenie wyższe inne niż rolnicze i posiada co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie albo wykształcenie wyższe inne niż rolnicze i ukończone studia podyplomowe w zakresie związanym z rolnictwem, albo wykształcenie średnie lub średnie branżowe inne niż rolnicze i posiada co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie,
 - 4) posiada co najmniej 5 – letni staż pracy w rolnictwie.

4. **Za staż pracy uznaje się okres, w którym osoba fizyczna:**

- 1) podlegała ubezpieczeniu społecznemu,
- 2) prowadziła działalność rolniczą w gospodarstwie rolnym o obszarze nie mniejszym niż 1 ha stanowiącym jej własność, przedmiot użytkownika wieczystego, przedmiot samoistnego posiadania lub dzierżawy,
- 3) była zatrudniona w gospodarstwie rolnym na podstawie umowy o pracę lub spółdzielczej umowy o pracę, wykonując pracę związaną z prowadzeniem działalności rolniczej,
- 4) wykonywała pracę związaną z prowadzeniem działalności rolniczej w charakterze członka spółdzielni produkcji rolnej,
- 5) odbyła staż, o którym mowa w art. 114 i art. 119 ustawy z dnia 20 marca 2025 r. o rynku pracy i służbach zatrudnienia (Dz. U. poz. 620), obejmujący wykonywanie czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej.

Za staż pracy, o którym mowa w pkt. 4, uznaje się również okres pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym potwierdzony zaświadczeniem wydanym na podstawie przepisów ustawy z dnia 20 lipca 1990 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz. U. poz. 310).

Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest wpłacić kwotę równą 100 % ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu, pomniejszoną o wpłacone wadium.

Wpłacone wadium nie podlega zwrotowi w przypadku gdy osoba, która wygra przetarg, nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia aktu notarialnego w wyznaczonym w zawiadomieniu terminie.

Nabywca nieruchomości ponosi wszelkie koszty związane z nabyciem nieruchomości, w tym koszty notarialne i opłaty sądowe.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości na okres 2 miesięcy przed wyznaczoną datą przetargu poprzez wywieszenie go z dniem 20 maja 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krotoszynie oraz na zewnętrznej tablicy ogłoszeń znajdującej się na ulicy przed budynkiem nr 2 Starostwa Powiatowego w Krotoszynie. Ponadto informację o ogłoszeniu i przetargu ustnego ograniczonego opublikowano na stronie internetowej urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Szczegółowe informacje dotyczące opisanej wyżej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Krotoszynie przy ul. 56 Pułku Piechoty Wlkp. 10, budynek nr 1, pokój nr 22 lub pod nr telefonu (62) 725 42 56 wew. 367 lub 336.

Kraj/34435601

Kraj/34435318



Komisja Konkursowa powołana przez Radę Kuratorów Wydziału III. Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi PAN ogłasza konkurs na stanowisko:

DYREKTORA

Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika PAN w Warszawie

Więcej informacji na stronach:
www.camk.edu.pl; www.pan.pl

Kraj/34435597

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie pod sygn. I Ns 884/24 toczy się postępowanie w sprawie wniosku Michalina Cegiółki i Marianny Cegiółki reprezentowanych przez przedstawiciela ustawowego Błażeja Cegiółkę o stwierdzenie nabycia spadku po Alicji Królczyk, córce Krzysztofa i Wandry, nazwisko rodowe Ratajczak, urodzonej 23 lutego 1956 r. w Poznaniu, której ostatnie stałe miejsce pobytu miało miejsce w Poznaniu zmarłej w dniu 3 czerwca 2024 r. w Poznaniu.

Sąd wzywa spadkobierców Alicji Królczyk, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu do I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 888/24 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Alicji Królczyk w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w osobie.

Kraj/34435589

Pani Emerytowanej Notariusz

Alinie Sikorskiej

Prezes Rady Izby Notarialnej w Białymstoku

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci**Mamy**Rada Izby Notarialnej w Białymstoku
oraz koleżanki i koledzy notariusze
Izby Notarialnej w Białymstoku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435338

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Bartosza Swatka**

Radcy Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozostanie w naszej pamięci jako wybitny prawnik,
serdeczny i życzliwy kolega.**Najbliższym**

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Kierownictwo, koleżanki i koledzy
z Urzędu Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/3443542

ODESZLI.pl

**Dziel się
wspomnieniami
o bliskich****Żyj, póki
pamiętamy****Wejdź
na serwis
odeszli.pl**

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydział
Cywilny toczy się postępowanie z wniosku
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział
w Płocku (sygn. akt I Ns 142/25) o stwierdzenie
nabycia spadku po Leszku Adamie Kowalskim
synu Ryszarda i Bogusławy, zmarłym w dniu
27 października 2022 r. w Miłobędzynie,
ostatnio stale zamieszkałego w Miłobędzynie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się
ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy
się postępowanie i udowodnili swoje prawa,
gdyż w przeciwnym razie będą pominięci
w tym postępowaniu.

Kraj/34435440

**INFORMACJA
BURMISTRZA
OŻAROWA MAZOWIECKIEGO**W siedzibie Urzędu Miejskiego
w Ożarowie Mazowieckim
przy ul. Kolejowej 2
zostały wywieszone**WYKAZY NIERUCHOMOŚCI
PRZEZNACZONYCH DO NAJMU
I SPRZEDAŻY.**

Kraj/34435237



PŁOCK

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA
wykonującego zadania z zakresu administracji rządowej**

o II przetargu ustnym nieograniczonym (I przetarg odbył się 15.04.2026 r.)
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Skarbu
Państwa, położonej w Płocku przy ul. Kolejowej 20 i 20A, oznaczonej
w rejestrze ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 831/4
o pow. 2007 m² i nr 832 o pow. 1288 m², obręb Nr 8 „ŚRÓDMIEŚCIE”,
dla której w Sądzie Rejonowym w Płocku VI Wydziale Ksiąg Wieczystych
prowadzona jest księga wieczysta nr PL1P/00076621/7.

- Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa zabudowana stanowiąca
własność Skarbu Państwa, położona w Płocku przy ul. Kolejowej 20 i 20A,
oznaczona w rejestrze ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 831/4
o pow. 2007 m² i nr 832 o pow. 1288 m², obręb Nr 8 „ŚRÓDMIEŚCIE”, objęta
księgą wieczystą nr PL1P/00076621/7. Budynek posadowione w Płocku przy
ul. Kolejowej 20 i 20A (dawny Hotel Warszawski) wpisane są do rejestru
zabytków pod numerem A-1763, decyzją z dnia 31 lipca 2023 r. oraz położone
są na obszarze zabytkowego zespołu urbanistyczno – architektonicznego
i warstw kulturowych miasta Płocka (nr rejestru zabytków: 51/182/59W, data
wpisania: 16.11.1959 r.).
Przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Skarbu Państwa i pozostaje
w trwałym zarządzie Powiatowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Płocku.
Z uwagi na zły stan techniczny budynki zostały wyłączone z użytkowania przez
Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Płocku decyzjami Nr 15/2023,
Nr 16/2023, Nr 17/2023 z dnia 3.04.2023 r, a Powiatowy Inspektor Nadzoru
Budowlanego w Płocku nakazał Powiatowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej
w Płocku usunięcie w terminie do dnia 31.05.2025 r. stwierdzonych nieprawidłowości
w budynkach „A”, „B”, „C” na w/w nieruchomości. Decyzjami Nr 153/2025 z dnia
30.12.2025, Nr 154 z dnia 30.12.2025 oraz Nr 152/2025 z dnia 30.12.2025 Powiatowy
Inspektor Nadzoru Budowlanego w Płocku odmówił zmiany w/w ostatecznych
decyzji w zakresie terminu wykonania nałożonych obowiązków dotyczących
stanu technicznego budynków zlokalizowanych w Płocku przy ul. Kolejowej.
Od powyższych decyzji Powiatowa Stacja Sanitarno Epidemiologiczna w Płocku
wniosła odwołanie do Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru
Budowlanego w Warszawie.
Mazowiecki Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego decyzjami nr 310/2026
z dnia 20.03.2026 r., nr 311/2026 z dnia 20.03.2026 r. i nr 300/2026 z dnia 2026 r.
utrzymał w mocy w/w zaskarżone decyzje Powiatowego Inspektora Nadzoru
Budowlanego w Płocku.

- Zarządzeniem z dnia 06 października 2025 r. Wojewoda Mazowiecki wyraził
zgodę na zbycie z zasobu Skarbu Państwa nieruchomości położonej w Płocku
przy ulicy Kolejowej 20 i 20A.

- Zarządzeniem Nr 1286/2025 Prezydenta Miasta Płocka z dnia 23 października
2025 roku o przeznaczeniu do sprzedaży w formie przetargu ustnego
nieograniczonego zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Skarbu
Państwa, oznaczonej jako działki nr 831/4 o pow. 2007 m² i nr 832 o pow. 1288
m², położonej w Płocku przy ul. Kolejowej 20 i 20A, w celu zabezpieczenia
dostępu do drogi publicznej dla nieruchomości stanowiących własność Skarbu
Państwa, oznaczonych jako działki nr 831/2 i nr 831/3, położonych w Płocku
przy ul. Kolejowej, obręb Nr 8, przez działkę nr 831/4 ul. Kolejowej 20 zostanie
ustanowiona służebność przejazdu i przejazdu.

- Zgodnie z decyzją nr 450/2025 z dnia 22 września 2025 r. Mazowieckiego
Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków prowadzenie prac konserwatorskich,
restauratorskich lub robót budowlanych lub badań konserwatorskich przy zabytku
wpisanym do rejestru zabytków wymaga pozwolenia właściwego miejskiego
konserwatora zabytków. Nabywca nieruchomości ma obowiązek zastosować
zalecenia konserwatorskie miejskiego konserwatora zabytków wyrażonej w piśmie
z dnia 08.08.2025 r., BKZ.4120.1.158.2025.MW(9).

- Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu wynosi: **6 000 000,00 zł (słownie:
sześć milionów 00/100 złotych netto)**.

- Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku
od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.) sprzedaż przedmiotowej
nieruchomości jest zwolniona z podatku od towarów i usług.

- Przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbędzie się dnia **22.07.2026 roku
o godzinie 12.00 w Urzędzie Miasta Płocka/ Plac Stary Rynek 1, pok. nr 206
II piętro**.

- Wadium na przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości w wysokości **600 000,00 zł**
(słownie: sześćset tysięcy złotych 00/100) należy wpłacić **do dnia 16.07.2026 roku**
na konto Urzędu Miasta Płocka **PKO BP w Płocku 85 1020 3974 0000 5002
0177 9982**.

- Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości
poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, Plac Stary
Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka
www.nowybioplock.eu (komunikaty, ogłoszenia, obwieszczenia/Zbycie
nieruchomości Skarbu Państwa) oraz www.plock.eu (mieszkaniec, urząd,
nieruchomości na sprzedaż).

- Bliższe informacje na temat przetargów można uzyskać w Referacie Mienia
Skarbu Państwa Urzędu Miasta Płocka, Plac Stary Rynek 1, pok. nr D-21,
tel. (24) 367 14 73.

Prezydent Miasta Płocka
-/ Andrzej Nowakowski

Kraj/34435364

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**Burmistrz Miasta Puck****ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości położonej w mieście Puck**

Lp.	Nieruchomość: numer działki, położenie, opis nieruchomości	Powierzchnia działki w m ² użytek	Cena wywoławcza w zł netto	Wadium w zł i data wniesienia	Numer księgi wieczystej	Data i godzina przetargu	Numer przetargu	Przeznaczenie w MPZP
1.	Nieruchomość zabudowana, częściowo zadrzewiona i zakrzewiona, ogrodzona, płaska dz. nr 5/1 (obr.2 m.4) ul. Mestwina 3	305 m ² B	1.050.000 zł	210.000 zł 17.07.2026	GD1W/00 144642/0	23.07.2026 8:00	V przetarg	Tereny śródmiejskiej zabudowy mieszkanio- usługowej
2.	Nieruchomość zabudowana, ogrodzona, płaska dz. nr 58 (obr.2 m.4) ul. Pokoju 9	239 m ² B	980.000 zł	190.000 zł 17.07.2026	GD1W/00 144641/3	23.07.2026 9:30	V przetarg	Tereny śródmiejskiej zabudowy mieszkanio- usługowej
3.	Nieruchomość niezabudowana, nieogrodzona, wolna od zadrzewień i zakrzewień, przez centralną część nieruchomości (w kierunku północ-południe) przebiega napowietrzna sieć elektroenergetyczna dz. nr 15/19 (obr.2 m.2) ul. Pradolinna	6712 m ² R111a	1.700.000 zł	340.000 zł 17.07.2026	GD2W/000 62946/9	23.07.2026 11:00	III przetarg	Teren zabudowy mieszkaniovej wielorodzinnej
4.	Nieruchomość niezabudowana, nieogrodzona, wolna od zadrzewień i zakrzewień dz. nr 15/20 (obr.2 m.2) ul. Pradolinna	6712 m ² R111a	1.900.000 zł	380.000 zł 17.07.2026	GD2W/000 62946/9	23.07.2026 12:30	III przetarg	Teren zabudowy mieszkaniovej wielorodzinnej
5.	Nieruchomość niezabudowana, nachylona w kierunku północnym, częściowo ogrodzona, częściowo zakrzewiona i zadrzewiona, obciążona służebnością przesyłu dz. nr 15/23 (obr.2 m.2) pomiędzy ul. Żarnowiecką i ul. Pradolinną	9927 m ² R111a, R111B, PslV	1.500.000 zł	300.000 zł 17.07.2026	GD2W/000 62946/9	23.07.2026 14:00	III przetarg	Teren obiektów produkcyjnych, składowych i magazynowych oraz zabudowy usługowej, bez ustalania proporcji pomiędzy funkcjami
6.	Nieruchomość niezabudowana, częściowo zadrzewiona i zakrzewiona, nieogrodzona, przez nieruchomość przebiega sieć kanalizacyjna, elektroenergetyczna i telekomunikacyjna dz. nr 24/1 dz. nr 25/1 dz. nr 26 ul. Helska (obr.2 m.2)	1412 m ² 3441 m ² 896 m ² ŁIV, W-ŁIV	1.700.000 zł	340.000 zł 17.07.2026	GD1W/00 149751/2	23.07.2026 15:30	II przetarg	Tereny zabudowy usługowej, w tym usług hotelowych i pensjonatowych oraz usług biurowych

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13, 84-100 Puck, sala 115, I piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na stronach internetowych: bip.miastopuck.pl i www.miastopuck.pl oraz na tablicy
ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck. Bliższych informacji o wyżej wymienionych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta Puck,
ul. 1-go Maja 13 (pok. 101), pod numerem tel. (58) 673-05-22/23/24 lub kierując pytanie na adres poczty elektronicznej nieruchomosci@miastopuck.pl.Z up. Burmistrza Miasta
Piotr Ciskowski
Z-ca Burmistrza

Kraj/34435470

La Familia nie wybaczają

Oni są jego wyznawcami, są La Familia.

Fani tacy, jakich nigdzie indziej w Ameryce nie ma, a on ich potraktował jak powietrze – genialny artysta, którego kochać trzeba bezwarunkowo.

Radosław Leniarski

KORESPONDENCJA Z MIAMI

Leo Messi wyczarował pierwszą okazję do strzelenia gola dla Interu Miami chyba z wilgotności powietrza. Na stadionie Nu w Miami można było w nim kopać szuflę. Było gęste. Było mokre i tropikalnie ciepłe.

Za chwilę podobną okazję miał Luis Suárez, ale obie „setki” obronił instynktownie bramkarz Portland Timbers, James Pantemis. W 31. minucie akcja Messi-Suárez-Segovia-Messi zakreśliła obronę Portland jak karuzelę – 1:0. Tuż przed przerwą Messi oszukał trzech obrońców, wkręcając ich w murawę na powierzchni metra kwadratowego, i podał do Germana Berterame – 2:0. Pewnie czuł się jak Ferrari wśród fiatów, jak kiedyś powiedział Zlatan Ibrahimović, gdy grał dla LA Galaxy.

Odrobinę szacunku

Trybuna Północna, gdzie siedzi La Familia, grupa najbardziej zagorzałych kibiców, wybuchła tylko chwilowym entuzjazmem przy obu golach, nawet jeśli one oznaczyły pierwszy triumf na nowym stadionie i awans na drugie miejsce w Konferencji Wschodniej MLS (Eastern Conference). Tego dnia postanowiła być cicho, bo drużyna nie okazała jej szacunku w nieudanych wcześniejszych meczach na nowym stadionie. Po ostatniej porażce we florydzkich derbach z Orlando (3:4) nie podeszła i nie podziękowała za 90 minut śpiewu, walenia w bębny i machania pięciometrowymi flagami w tropikalnym upale, w którym człowiek poci się oddychaniem. Nie zrobiła tego także po trzech wcześniejszych meczach na Nu Stadium, zremisowanych.

To niesamowite: na 27-tysięcznym stadionie grupa 40 dziennikarzy była bodaj jedyną garstką osób, która nie miała koszulki z „dziesiątką” albo z nazwiskiem Messi, lub po prostu ich koszulka na grzbiecie nie była różowa (jednemu dziennikarzowi wyłaził róż spod spodu). A jednak kibice się zawzięli.

– Wystarczyłaby odrobina szacunku. Rozumiem przegrana, ale my jesteśmy z nimi. Przechodzimy rano pod stadion dla nich, zdzieramy gardła dla nich. Nie mogą robić tak, jak po meczu z Orlando, że po prostu zeszedli do szatni. Nie powiem, kto dał sygnał, ale wiadomo, kto jest kapitanem. Messi – Kocham go! – odejdzie, a my zostaniemy. Byliśmy, gdy drużyna grała na Chase Stadium i płaciliśmy 10 dolarów za bilet na naszą trybunę. Byliśmy, gdy przyszedł Messi i trzeba było płacić na Chase Stadium 500 dolarów, bo obiekt był taki mały. I jesteśmy teraz, gdy płacimy po 35 dolarów. Będzie cisza na trybunie – mówi stanowczo jeszcze przed meczem Fabrizio, urodzony w Buenos Aires, chyba już do śmierci fan Boca Juniors, z wytatuowanym herbem klubu na nadgarstku.

Fabrizio miał to szczęście, że oglądał na żywo Maradonę (Boca!) i Messiego, czyli największych piłkarzy w historii.

Rozmawiamy na parking przed stadionem, gdzie tradycyjnie rozbili obozowisko fani La Familia – zgromadzenie czterech grup wspierających Inter Miami. Fabrizio

• Leo Messi w meczu Interu Miami z Portland Timbers

FOT. SAM NAVARRO / IMAGN IMAGES VIA REUTERS

• Korespondencje Radosława Leniarskiego z USA – na Sport.pl+

SPORT.PL

• Władimir Semirunij o tym, dlaczego uciekł do Polski. I że do Rosji już nie wróci

• WTA zdecydowała w sprawie białoruskich tenisistek, w tym Aryny Sabalenki

• Michał Szubarczyk, 15-latek z Polski, robi furorę w świecie snookera

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+

Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.



i Marvin Gallardo, który dołączył do rozmowy, należą do Southern Legion, który powstał w 2006 roku, a więc prawie 20 lat przed przyjściem Messiego.

Piłkarska stolica

Grupy kibiców Interu za sobą nie przepadają – potraktujmy całą La Familię jako jedną z nich – bo są zupełnie różne. Można je podzielić na dwie, a nawet trzy nieco antagonistyczne sekcje tej samej orkiestry. Wśród nich są pionierzy kibicowskie, a w ramach pionierów – ciekawe egzemplarze wyrywane do tej piłkarskiej Mekki. Śmiejemy się z sobowótora Davida Beckhama, ale oryginał jest źródłową przyczyną, dla której Miami stało się – dzięki przyjazdowi Messiego – najważniejszym miastem klubowej męskiej piłki w USA.

Kiedy Anglik rozstawał się z Realem w 2007 roku i przechodził do LA Galaxy, podpisał arcyinteligentną umowę z MLS, która pozwalała mu w przyszłości wykupić franczyzę w lidze za skromne 25 milionów dolarów. A potem – zanim jeszcze Inter rozegrał pierwszy mecz – wpadł z cicha pęk i w tajemnicy z Londynu do Barcelony, „wślizgnął się” (to jego słowa) do hotelu, w którym umówił się z ojcem i głównym agentem Messiego, Jorge. Dał mu pierwszy mocny sygnał: „Nie teraz, ale rozważ, czy w przyszłości Leo – jak uzna, że jest gotowy – nie mógłby zagrać u mnie, na Florydzie”. Było to w 2019 roku, pełne cztery lata przed przejściem Argentyńczyka z PSG do Interu Miami. Gdy przyszedł czas bardzo frustrującego dla największego piłkarza w historii pobytu w Paryżu, Beckham i jego partnerzy z Miami zwietrzyli szansę. Dokonując cudów, niczym chiński cyrkowiec na trapezie, zmontowali biznesowy wehikul, który zapewnił Argentyńczykowi gigantyczne honoraria – nie mniejsze

niż te, które dostałby w Arabii czy gdziekolwiek indziej.

Messi – a także koledzy z Barcelony, którzy przyszli z nim do Miami: Jordi Alba, Sergio Busquets i trochę schorowany Luis Suárez, który dołączył do Interu pół roku po tres amigos – spowodował, że klub zaczął wygrywać. I to jak! Najpierw zdobył Puchar Ligi (Leagues Cup), ale wyciągnąć go z dołu tabeli ligowej na sam szczyt już się wtedy nie udało. Tak stało się dopiero w kolejnych sezonach – 2024 i 2025, a w tym drugim sięgnęli po mistrzostwo. Weszliśmy miesiącu zespół przeniosł się na nowoczesny, nowiutki, pachnący igłami (spod których wyszedł) stadion Nu.

Messi jako rewolucjonista

Wejście Messiego do MLS za sprawą Beckhama przeorganizowało scenę piłkarską w USA, a w Miami doprowadziło do napięcia wśród kibiców, o których pisałem – nie tylko w samym mieście, ale również w kraju, a nawet w Kanadzie, gdzie grają trzy drużyny MLS (a także w Hongkongu, ale to inna historia).

Aż chrupie między hardkorowymi kibicami klubu sprzed przyjścia Messiego, jego latynoskimi fanami z największej argentyńskiej diaspory w USA (która wraz z jego przyjściem powiększyła się o bogatych inwestorów, rozkręcających argentyńskie knajpy i sklepy – mówi się, że Argentyńczyków jest w Miami i okolicach 100 tysięcy), takimi jak Fabrizio, a celebryckimi kibicami przylatującymi na mecze swoimi odrzutowcami. Inter jest bowiem nowym wydaniem hollywoodzkiego LA Lakers. Piłka nożna ma dziś tu magnetyczną siłę: wabi świeżością. No i ten Beckham – Sir David, Anglik! – namiastka królewskości i blizhtr, który może dać ładne światło na TikToku. Przylatują do Beckhama i Victorii (jego żony), którzy są na niemal każdym meczu w Miami, a dodatkowo Anglik jest ponoć na niemal każdym

porannym treningu Interu. Bywają na trybunach słynni Florydzczyki – na przykład siostry Williams, koszykarze Miami Heat i Orlando Magic, Jeff Bezos, Shakira czy siedmiokrotny zdobywca Super Bowl, bajejnie bogaty Tom Brady.

To drażni takich ludzi jak Fabrizio i Marvin, którzy wkurzają się, że goście nawet nie wiedzą, z kim gra drużyna, którą oglądają, nie są w stanie wymienić innego nazwiska ze składu, nie mają pojęcia nawet, kto to jest Rodrigo de Paul. Większość urodziła się w Stanach, ale na przykład Fabrizio, który przyleciał z rodziną, gdy miał 15 lat, zażył jeszcze kibicowania Boca na La Bombonerze i uważa, że piknikowość i estradowość, jaka towarzyszy wspieraniu drużyny w USA, jest lepsza. – Tam był strach wejść na trybunę z rodziną z powodu przemocy, tu jest całkowicie bezpiecznie, każdy może dołączyć – mówi, ale jak prawdziwy Argentyńczyk uznał stanowczo, że potwarzy ze strony drużyny wobec La Familii nie zdzierzy, co jednak jest pewnym wyłomem w stylu, wzięwszy pod uwagę obiekt rozczarowania.

Dopiero pięć minut przed końcem meczu La Familia zaczęła śpiewać. „Jugadores” zatrzęsła trybunę. To dosyć wulgarna przyspiewka w kulturze argentyńskich barras bravas, czyli ultrasów, namawiająca piłkarzy do gry.

Skończyło się na tym, że po ostatnim gwizdku Messi pomachał kibicom, ale nie w stronę La Familii. I zszedł do szatni, w długiej intuicji pokazując z pełną świadomością, kto tu jest dla kogo. Jeśli Fabrizio (i jego La Familia) sądził, że wychowają Messiego, to chyba dla obu jest już za późno.

Tu kroi się coś większego w najbliższej przyszłości, choć przed nimi jeszcze tylko jeden mecz u siebie. Potem jest przerwa na mundial, co daje pewną szansę na ochłonięcie.

Messi wyjedzie do Kansas na zgrupowanie kadry i właśnie tam 16 czerwca obrońcy tytułu zagrają na mundialu z Algierią. Na stadionie Hard Rock w Miami Gardens, gdzie w marcu Magda Linette pokonała Igę Świątek w Miami Open, co skończyło się rozstaniem byłej nr 1 rankingu WTA z trenerem – zostanie rozegranych siedem meczów, w tym cztery z drużynami z Ameryki Południowej, co jest ukłonem w stronę ogromnej populacji Latynosów na Florydzie. Ten siódmy będzie meczem o trzecie miejsce. W związku z tym wszystkim FIFA już od tygodnia zamknęła Bayfront Park, bo szykuje tam strefę dla fanów. Otarty pozostał tylko wybieg dla psów – pociech milionerów z apartamentowców wzdłuż wybrzeża – i kultowy plac zabaw dla dzieci.

Ale potem znów powróci sezon i zapewne La Familia przypomni sobie zgrzyty z maja. W końcu to są Argentyńczyki, dla których piłka jest kwestią poważniejszą niż życie i śmierć. ●

34433692

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

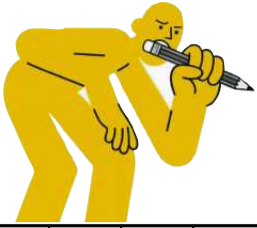
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowowstanie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.





Krzyżówka

	1	2		3		4	5		6		7
8					9						
			10								
11											
					12			13			
14											
	15		16				17		18		
19											20
					21						
22		23	24								
							25				
26											
27						28					

Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 33 z 19.05:

Poziomo: 1) opopy 4) akacja 10) Marsjanin 11) tafla 12) zdobyc 14) fantazy 15) Włodzimierz 21) Connery 22) Komancz 25) rezon 26) tendencja 27) Wistok 28) Styka
Pionowo: 2) półfinał 3) szmaragd 5) Kajko 6) centy 7) amnezja 8) sztyft 9) Brazylijczycy 13) bóle 16) Olga 17) ignorant 18) rzecznik 19) Mokotów 20) Sydney 23) minus 24) niebo
 Hasło: Pałac na Wodzie.

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) karboksylowe albo tłuszczowe
- 4) owad potocznie nazywany szczympawką
- 10) przestarzałe o kolacji
- 11) rodzinne miasto Krzysztofa Kolumba
- 12) ... strączkowe: fasola, groch, ciecierzycza, bób
- 14) rządili starożytnym Rzymem
- 15) nie rozmawiają o pieniądzach
- 21) miasto w woj. kujawsko-pomorskim (skojarz z kompleksem borów)
- 22) niewielka restauracja albo pub
- 25) ... morza (frutti di mare)
- 26) ośrodek dla nieuleczalnie chorych
- 27) pierwiastek chemiczny o symbolu La
- 28) zasuwa na ścince

Pionowo:

- 2) uroczyste otwarcie wystawy
- 3) film wojenny w reżyserii Juliusza Machulskiego
- 5) chłopczyk ze Stumilowego Lasu
- 6) spodnie o bardzo wąskich nogawkach
- 7) ogół dzieł uznanych za wybitne, ponadczasowe
- 8) opływa w luksusy
- 9) ... Polski w piłce nożnej (team)
- 13) Lucky ..., kowboj, którego nie lubili bracia Daltonowie
- 16) zespół wykonujący piosenki „Lili”, „Tak smakuje życie”
- 17) ... sromotnikowy (nie zrywamy)
- 18) chorobliwy lęk przed zmianami, nowościami
- 19) niesprzedawany osobom poniżej 18 roku życia
- 20) smykałka, uzdolnienie w jakiejś dziedzinie
- 23) silnie trujący azotowiec (As)
- 24) falbanka zapraszowana na spódnicę

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



Zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykami. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

K	R	E	D	N	O	R
N	W	L	E	K	A	W
I	Ó	N	I	L	C	A
T	J	K	O	A	S	Ł
R	T	E	Ł	K	K	D
A	O	D	Y	Z	R	I
M	W	I	E	N	O	S
R	O	T	U	T	W	K
N	A	N	A	A	B	U

nana martin nosidła skrzydełka
 buk wójtowie rondelek link
 tutor

Hasło z 19.05: jupiter

Skojarzenia

Świr	Zodiak	Taniec	Stońce
Artur	Szermierzy	Siedem	Dziki
Szlachta	Świstak	Szakał	Krzyk
Lew	Halloween	Maciuś Pierwszy	Niepodległość

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....

.....

.....

.....

Rozwiązanie z 19.05:

Części roweru: Widelec, Łaricuch, Sztyca, Rama.
Ćwiczenia gimnastyczne: Skłony, Mostek, Rowerek, Pompki.
Elementy budowy zęba: Korzeń, Korona, Szyjka, Miazga.
Polskie rzeki z dodaną jedną literą: Wiośla, Kwarta, Nerw, Bzdura

Sudoku

7			3	5	9	1	8	
4	3		1		8	7	5	
	5					3	9	2
2			6	7				
6	1				3	5	4	7
3	9		5		4			
		4		3			6	9
9	2				7	8		5
		6	9	1		4	7	

			9					
				4		9	7	
				6	8		1	5
					5			
9	8	1		4			2	
4	5						8	6
5			3					8
	1							
8	3			1	7		2	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słówko

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia